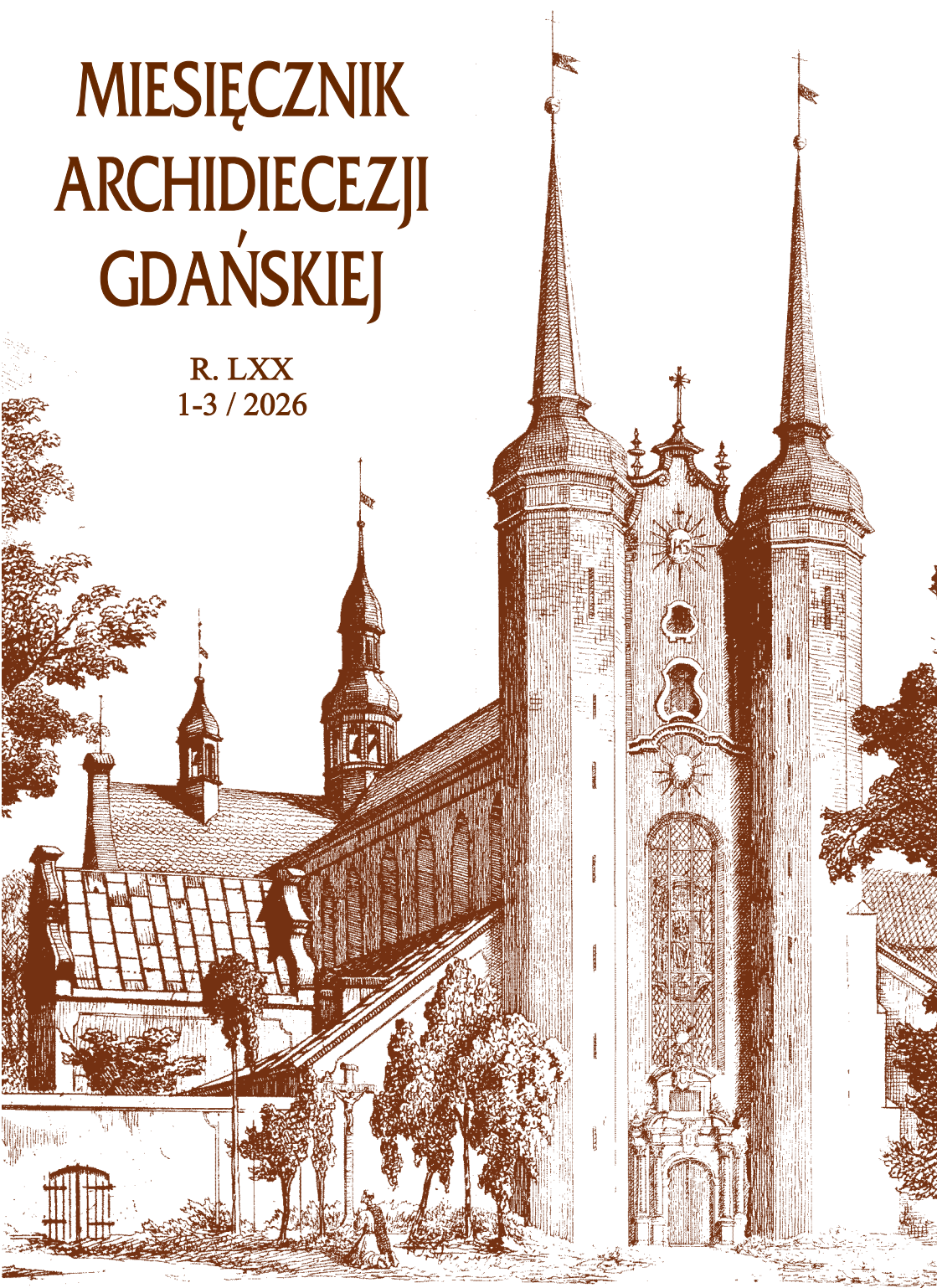


MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

R. LXX
1-3 / 2026



MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

PISMO URZĘDOWE ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

ROK LXX styczeń - marzec 1-3/2026

okładka:
Oliwski kościół pocysterski (Katedra Oliwska)
fragm. sztychu J. C. Schultza z 1870 r.

redakcja: s. Beata Ostrówka SAC
Redaktor naczelny: ks. Leszek Jażdżewski

Wydawca:
Kuria Metropolitalna,
Ul. Biskupa Edmunda Nowickiego 1
80-330 Gdańsk-Oliwa
tel. 552 00 51 do 3

ISSN 1230-543X

Przygotowanie i druk:
Drukarnia Witograf
ul. Pilotów 3/42, 80-460 Gdańsk

STOLICA APOSTOLSKA

1

DYKASTERIA NAUKI WIARY

Mater Populi fidelis

Nota doktrynalna dotycząca niektórych tytułów maryjnych odnoszących się do współpracy Maryi w dziele zbawienia

Spis treści

Prezentacja

Wstęp

Współdziałanie Maryi w dziele zbawienia

Tytuły odnoszące się do współdziałania Maryi w dziele zbawienia

Współodkupicielka

Pośredniczka

Maryja w jedynym pośrednictwie Chrystusa

Owocni w Chrystusie uwielbionym

Matka wierzących

W stawiennictwo

Matczyna bliskość

Matka łaski

Gdzie tylko Bóg może dotrzeć

Wytryskająca woda żywa

Miłość, która udziela się światu

Kryteria

Łaski

Nasza jedność z Maryją

Pierwsza uczennica

Matka wiernego Ludu

Miłość zatrzymuje się, rozważa tajemnicę, raduje się w ciszy

Prezentacja

Niniejsza *Nota* stanowi odpowiedź na liczne pytania i propozycje, które w ostatnich dekadach wpłynęły do Stolicy Apostolskiej – w szczególności do niniejszej Dykasterii – dotyczące kwestii związanych z kultem maryjnym, a zwłaszcza niektórych tytułów maryjnych. Są to zagadnienia, które budziły niepokój ostatnich Papieży i były wielokrotnie poruszane w ciągu ostatnich trzydziestu lat w różnych obszarach działalności Dykasterii, takich jak kongresy, sesje zwyczajne itp. Dzięki temu Dykasteria posiada bogaty materiał, stanowiący podstawę niniejszej refleksji.

Niniejszy tekst wyjaśnia, w jakim znaczeniu niektóre tytuły i wyrażenia odnoszące się do Maryi są dopuszczalne, a w jakim nie, a jednocześnie ma na celu pogłębienie właściwych podstaw kultu maryjnego, określając miejsce Maryi w Jej relacji z wiernymi w świetle tajemnicy Chrystusa jako jedynego Pośrednika i Odkupiciela. Oznacza to głęboką wierność tożsamości katolickiej, a jednocześnie szczególne zaangażowanie ekumeniczne.

Motywem przewodnim tych stron jest *macierzyństwo Maryi wobec wierzących*, kwestia, która powraca często, wraz z wielokrotnie powtarzаныmi stwierdzeniami, wzbogacającymi i uzupełniającymi ją – niczym w spirali – poprzez nowe refleksje.

Pobożność maryjna, ożywiana przez Jej macierzyństwo, jest

tu przedstawiona jako skarb Kościoła. Nie chodzi o korygowanie pobożności wiernych, którzy w Maryi odnajdują schronienie, siłę, czułość i nadzieję, ale przede wszystkim o jej docenienie, uznanie jej piękna i promowanie, ponieważ jest ona mistagogicznym i symbolicznym wyrazem ewangelicznej postawy zaufania Panu, którą sam Duch Święty budzi w wierzących. Rzeczywiście, ubodzy „odnajdują również czułość Boga w obliczu Maryi. W nim widzą odzwierciedlone podstawowe przesłanie Ewangelii”¹.

Jednocześnie istnieją pewne grupy poświęcone refleksji mariologicznej, publikacje, nowe formy pobożności oraz postulaty o dogmaty maryjne, które nie wykazują tych samych cech co pobożność ludowa, lecz ostatecznie proponują określony rozwój dogmatyczny i znajdują silny wyraz w przestrzeni medialnej, często budząc wątpliwości wśród prostych wiernych. Czasami są to reinterpretacje wyrażen używanych w przeszłości w innym znaczeniu. Dlatego niniejszy dokument uwzględnia te propozycje, aby wskazać, w jakim znaczeniu niektóre z nich odpowiadają autentycznej pobożności maryjnej inspirowanej Ewangelią, a w jakim znaczeniu innych należy unikać, ponieważ nie sprzyjają one właściwemu zrozumieniu harmonijnego charakteru całego przesłania chrześcijańskiego.

Z drugiej strony, w różnych częściach niniejszej *Noty* przedstawiono obszernie rozważania biblijne, które pomagają pokazać, że autentyczna pobożność maryjna nie pojawia się jedynie w Tradycji Kościoła, ale już w Piśmie Świętym. Te istotne ślady biblijne uzupełniają teksty Ojców Kościoła, Doktorów Kościoła i

¹Rada Biskupów Ameryki Łacińskiej, *V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów* (Aparecida, 13-31 maja 2007), n. 265; tłum. pol.: *Aparecida. V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument końcowy. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*, tłum. Krzysztof Zabawa, Krzysztof Łukoszczyk, wykonano na zlecenie Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji, Gubin, 2014, n. 265, s. 132. Cytowane w n. 78 niniejszej *Noty*.

ostatnich Papieży. W ten sposób *Nota* nie tyle nakłada ograniczenia, ile stara się towarzyszyć i wspierać miłość do Maryi oraz zaufanie do Jej macierzyńskiego wstawiennictwa.

Víctor Manuel Kard. Fernández
Prefekt

Wstęp

1. (*Mater Populi fidelis*) Matka wiernego Ludu² jest otaczana miłością i podziwem przez chrześcijan, ponieważ skoro łaska upodabnia nas do Chrystusa, a Maryja jest znamienitym wyrazem działania, poprzez które On przemienia nasze człowieczeństwo, jest Ona również kobiecym wyrazem wszystkiego tego, co łaska Chrystusa może uczynić w człowieku. W obliczu tego piękna, wielu wiernych poruszonych miłością, zawsze starało się odnosić do Matki najpiękniejszymi słowami i wychwalało szczególne miejsce, jakie zajmuje Ona wraz z Chrystusem.

2. Ostatnio ta Dykasteria opublikowała *Normy postępowania w rozważaniu domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych*³. Często w związku z tymi zjawiskami stosuje się określone tytuły⁴ i wyrażenia odnoszące się do Maryi Dziewicy. Tytuły te, z których niektóre występowały już u Ojców Kościoła, nie zawsze są używane precyzyjnie; czasami zmienia się ich znaczenie lub są one błędnie interpretowane. Poza problemami terminologicznymi niektóre tytuły stwarzają poważne trudności pod względem treści, ponieważ

² Por. Św. Augustyn, *O świętym dziewictwie*, 6: PL 40, 399; tłum. pol.: Święty Augustyn, *Pisma monastyczne*, tłum. Przemysław Nehring, Kraków-Tyniec 2002, s. 277.

³ Dykasteria Nauki Wiary, [Normy postępowania w rozważaniu domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych](#) (17 maja 2024): *AAS* 116 (2024), 771-794.

⁴ W niektórych z tych zjawisk lub objawień Dziewica Maryja jest nazywana Współodkupicielką, Odkupicielką, Kapłanką, Pomocnicą, Pośredniczką wszelkich łask, Matką łaski, Matką duchową itp.

często wynika z nich błędne rozumienie postaci Maryi, co ma poważne konsekwencje na poziomie chrystologicznym⁵, eklezjologicznym⁶ i antropologicznym⁷.

3. W interpretacji tych tytułów, odnoszących się do Dziewicy Maryi, chodzi o to, jak rozumieć związek Maryi z dziełem odkupienia Chrystusa, a mianowicie: „Jaki jest sens tej niezwyklej współpracy Maryi z planem zbawienia?”⁸. Niniejszy dokument, nie mając na celu wyczerpania tematu ani dogłębnej formy jego przedstawienia, pragnie zachować niezbędną równowagę, która w ramach tajemnic chrześcijańskich musi istnieć między jedynym pośrednictwem Chrystusa a współpracą Maryi w dziele zbawienia, a także pokazać, jak wyraża się ona w różnych tytułach maryjnych.

Współpraca Maryi w dziele zbawienia

4. Tradycyjnie współpraca Maryi w dziele zbawienia była rozpatrywana z dwojakiej perspektywy: zarówno z punktu widzenia Jej udziału w *obiektywnym* odkupieniu, dokonanym przez Chrystusa w Jego życiu, a zwłaszcza w Jego Zmartwychwstaniu, jak i z punktu widzenia wpływu, jaki Maryja *obecnie* wywiera na odkupionych. W rzeczywistości perspektywy te są ze sobą powiązane i nie można ich rozpatrywać w oderwaniu od siebie.

5. Udział Maryi w zbawczym dziele Chrystusa potwierdza Pismo Święte, które przedstawia wydarzenie zbawcze dokonane w Jezusie Chrystusie jako *obietnicę* zapowiedzianą w pismach Starego Testamentu i jako *spełnienie* w Nowym Testamencie. Tak więc już w

⁵ Por. Św. Paweł VI, Adhort. apost. *Marialis cultus* (2 lutego 1974), n. 26: *AAS* 66 (1974), 136-139.

⁶ Por. *Tamże*, n. 28: *AAS* 66 (1974), 139-141.

⁷ Por. *Tamże*, n. 37: *AAS* 66 (1974), 148-149.

⁸ Św. Jan Paweł II, *Audienca generalna* (9 kwietnia 1997), n. 3: *L'Osservatore Romano*, 10 aprile 1997, 4: tłum. pol.: *Maryja – szczególna współpracowniczka odkupienia: L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 6(193)/1997, s. 45.

Rdż 3, 15 można dostrzec Maryję, ponieważ jest Ona Niewiastą, która uczestniczy w ostatecznym zwycięstwie nad wężem. Dlatego nie dziwi, że Jezus zwraca się do Maryi na Kalwarii przy pomocy słowa „Niewiasto” (J 19, 26). Również w Kanie Galilejskiej Jezus mówi: „Niewiasto” (J 2, 4), odnosząc się do Maryi i Jej roli wraz z Nim w „godzinie” krzyża.

6. W owej „godzinie” ujawnia się współpraca Maryi, która ponownie wypowiada „tak” ze Zwiastowania, a w tej świętej chwili Ewangelia przechodzi od umieszczenia w ustach Jezusa słowa „Niewiasto” (J 19, 26) do przedstawienia Maryi jako „Matki” (J 19, 27). Kiedy Ewangelia wyjaśnia, że w odpowiedzi uczeń – który reprezentuje nas wszystkich – przyjął Ją, używa czasownika (*lambano*), który w Ewangelii nabiera znaczenia „przyjęcia” przez wiarę (por. J 1, 11-12; 5, 43 i 13, 20). Jest to ten sam czasownik, którego w czwartej Ewangelii używa się, aby powiedzieć, że Światłość przyszła do swoich, a swoi jej nie „przyjęli” (J 1, 11). Oznacza to, że uczeń, który zajmował nasze miejsce obok Maryi, przyjął Ją jako Matkę w wierze. Dopiero po powierzeniu Maryi jako Matki Jezus uznał, że „wszystko się wypełniło” (J 19, 28). To uroczyste nawiązanie do wypełnienia uniemożliwia powierzchowną interpretację tego wydarzenia. Macierzyństwo Maryi wobec nas jest częścią wypełnienia boskiego planu, który realizuje się wraz z Paschą Chrystusa. W podobny sposób Apokalipsa przedstawia „Niewiastę” (Ap 12, 1) jako matkę Mesjasza (por. Ap 12, 5) i matkę „reszty jej potomstwa” (Ap 12, 17).

7. Warto przypomnieć, że można uważać Maryję z Nazaretu za „uprzywilejowanego świadka”⁹ wydarzeń z dzieciństwa Jezusa¹⁰,

⁹ Franciszek, *Homilia. Dum Summus Pontifex Eucharistiam celebrat in sollemnitate Immaculatae Conceptionis B.M.V. necnon Portam Sanctam Basilicae Vaticanae aperit* (8 grudnia 2015): *AAS* 108 (2016), 8; tłum. pol.: *Jak Miłosierny Samarytanin: L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 12(378)/2015, s. 5.

¹⁰ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 26: *AAS* 79 (1987), 396.

które ukazują Ewangelie (por. *Łk* 1-2; *Mt* 1-2). W prologu swojej Ewangelii Łukasz informuje czytelników: „Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli świadkami i sługami”, on również postanowił „zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil” (*Łk* 1, 1-3). Wśród tych naocznych świadków wyróżnia się Maryja, bezpośrednia bohaterka poczęcia, narodzin i dzieciństwa Pana Jezusa. To samo można powiedzieć o opisach męki, kiedy obok krzyża Jezusowego „stała Jego Matka” (*J* 19, 25), oraz w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego, kiedy apostołowie „trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa” (*Dz* 1, 14).

8. W Ewangelii Łukasza Maryja jest nową Córką Syjonu, która przyjmuje i przekazuje *radość* zbawienia. Łukasz gromadzi prorocze obietnice zapowiadające mesjańską radość (por. *So* 3, 14-17; *Za* 9, 9). W Niej spełniają się obietnice, które sprawiły, że Jan Chrzciciel poruszył się z radości (por. *Łk* 1, 41). Elżbieta uznaje się za niegodną nawiedzenia Maryi: „A skądże mi to, że *Matka* mojego Pana przychodzi do mnie?” (*Łk* 1, 43). Elżbieta nie mówi: „Kimże ja jestem, że Pan przychodzi do mnie?”. Odnosi się bezpośrednio do *Matki*, dlatego możemy dostrzec nierozzerwalny związek między posłaniem Chrystusa a posłaniem Maryi. Elżbieta przemawia przepelniona Duchem (por. *Łk* 1, 41) w taki sposób, że jej postawa wobec Maryi jawi się jako wzór wiary. Pod wpływem Ducha wypowiada następujące słowa: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona!” (*Łk* 1, 42). Zaskakujący jest fakt, że pod wpływem Ducha Świętego nie wystarcza jej nazwanie Jezusa „błogosławionym”, ale nazywa „błogosławioną” również Jego Matkę. W chwili mesjańskiej radości kontempluje Ich głęboko zjednoczonych. Maryja jawi się tu jako *Ta*, która jest „błogosławiona” *par excellence*: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (*Łk* 1, 45); „raduje się duch mój” (*Łk* 1, 47); „Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (*Łk* 1, 48). Ma to jeszcze większe znaczenie, jeśli zauważymy, że w Ewangelii

Łukasza to szczęście nie jawi się jako stan duszy, ale jako spełnienie mesjańskich obietnic w maluczkich (por. *Łk* 6, 20-22), którzy otrzymują wielką nagrodę w niebie (por. *Łk* 6, 23).

9. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Ojcowie Kościoła interesowali się przede wszystkim boskim macierzyństwem Maryi (*Theotókos*), Jej wiecznym dziewictwem (*Aeiparthenos*), doskonałą świętością, wolnością od grzechu przez całe życie (*Panagia*) oraz Jej rolą jako Nowej Ewy¹¹, skupiając w tajemnicy Wcielenia refleksję nad udziałem Maryi w Odkupieniu dokonanym przez Chrystusa. „Tak” Maryi, wypowiedziane w odpowiedzi na pozdrowienie Archanioła Gabriela, aby Słowo Boże stało się ciałem w Jej łonie (por. *Łk* 1, 26-37), daje człowiekowi możliwość przeobstwienia. Dlatego św. Augustyn nazywa Maryję Dziewicę „współpracownicą” w Odkupieniu, podkreślając zarówno działanie Maryi zjednoczonej z Chrystusem, jak i Jej podporządkowanie Jemu, ponieważ Maryja współpracuje z Chrystusem, aby się rodziła „wierni w Kościele”¹² i dlatego możemy ją nazwać *Matką wiernego Ludu*.

10. W pierwszym tysiącleciu refleksja dotycząca Maryi

¹¹ Relacja między Adamem a Chrystusem, która pojawia się w tekstach św. Pawła (*Rz* 5, 18-19 i *1 Kor* 15, 22), posłużyła Ojcom Kościoła do ustalenia paraleli między Ewą a Maryją. Na przykład Św. Justyn, *Dialog z Żydem Tryfonem*, n. 100, 5-6: *PG* 6, 710CD-711A; Św. Ireneusz z Lyonu, *Przeciwko herezjom*, III, 22, 4: *PG* 7/1, 959C-960A; Tertulian, *O Ciele Chrystusa*, XVII, 5: *PL* 1, 782B. Ta antynomiczna paralela między Ewą a Maryją jest pierwszym podejściem Ojców Kościoła do tematu współpracy Dziewicy w dziele odkupienia dokonanym przez Chrystusa: tak jak Ewa przyniosła zgubę, tak wiara Maryi przyniosła nam zbawienie. Liczne świadectwa patrystyczne na temat Dziewicy jako nowej Ewy dostarczają nam interesujących elementów z teologicznego punktu widzenia: a) *Maryja i kobieta*, ponieważ w Maryi kobieta powraca do swego pierwotnego blasku i osiąga ostateczną pełnię; b) *Maryja i Chrystus* jako oblubienica-współpracownica, tworząca z Synem ważne i zbawcze dzieło odnowienia lub odnowy mesjanicznej; c) *Maryja i Kościół*, ponieważ w Maryi powstaje podwójna relacja z Kościołem: relacja wzorcowa, jako prototyp, oraz relacja bycia Matką Kościoła.

¹² Św. Augustyn z Hippony, *O świętym dziewictwie*, 6: *PL* 40, 399: tłum. pol.: Święty Augustyn, *Pisma monastyczne*, s. 277.

Dziewicy w Kościele odnosiła się do liturgii. Ogromna i bogata różnorodność tradycji liturgicznych chrześcijańskiego Wschodu stanowiła wierne odzwierciedlenie Pisma Świętego, Soborów i Ojców Kościoła. *Lex orandi*, które stało się *lex credendi*, kształtuje mariologię wschodnią, począwszy od hymnografii, aż po ikonografię i pobożność ludową¹³. Na przykład, od V w. na Wschodzie ustanowiono święta maryjne, które następnie, w VII w., przeniosły się na Zachód. Udział Matki Bożej w dziele zbawienia upamiętnia się nie tylko w anaforach i liturgiach eucharystycznych Kościołów wschodnich, ale przede wszystkim w tekstach hymnograficznych używanych w kanonicznej Liturgii godzin, obecnej w różnych tradycjach liturgicznych chrześcijańskiego Wschodu. W *hymnografii* obfitują kompozycje z alegoriami biblijnymi poświęcone Maryi¹⁴, w których wzywa się pośrednictwa Matki Bożej, co pozwoli na pogłębienie fundamentalnej tajemnicy Wcielenia i jego znaczenia w perspektywie Odkupienia w Chrystusie, językiem pełnym poetyckiej symboliki, zdolnym wyrazić zdumienie i zachwyt tych, którzy będąc z tego samego rodu, co Maryja, kontemplują cuda, jakie Wszechmogący w Niej uczynił¹⁵.

11. Nauczanie pierwszych Soborów powszechnych zaczyna

¹³ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 31: *AAS* 79 (1987), 402-403.

¹⁴ Por. np. Św. Efreem, *Hymni de Nativitate*. SC 459; Św. Jan Damasceniński, *In dormitionem Deiparae* I, 8: SC 80, 100-104.

¹⁵ Por np. *Octoëchus magnus*, Roma 1885, 152: „Dla Ciebie staliśmy się uczestnikami boskiej natury, o zawsze Dziewico, *Theotókos*, ponieważ dla nas urodziłaś Boga Wcielonego. Dlatego wszyscy z oddaniem wielbimy Cię, jak należy” (tłumaczenie z oryginalnego greckiego tekstu *Theotokion* z poetyckiego *Kathisma* po pierwszej *stasis*). Inny, bardziej znaczący przykład maryjnej pobożności, to słynny *Hymnus Akathistos* (z V w.), złożony z 24 strof. Tytuł oznacza po prostu, że czyta się go, stojąc, a nie siedząc, jako wyraz szczególnego szacunku wobec Matki Maryi. Poeta zwraca się do Niej z użyciem najpiękniejszych przymiotników i metafor pełnych symboli, prosząc Ją o przyjęcie jego poetyckiej ofiary i wstawiennictwo w zbawieniu rodzaju ludzkiego od grzechu: por. E.M. Toniolo, O.S.M., *Akathistos. Inno alla Madre di Dio*, Roma 2017.

wytyczać dogmat o Maryi, Matce Bożej, ogłoszony następnie w formie dogmatu z Efezu. Chrześcijański Wschód zawsze podtrzymywał doktrynalnie dogmaty określone przez te pierwsze Sobory, przynajmniej w tych Kościołach, które przyjęły Sobory: Efeski i Chalcedoński. Jednocześnie przyjął do swoich tradycji liturgicznych, hymnograficznych i ikonograficznych popularne opowieści i legendy maryjne dotyczące dzieciństwa i śmierci Jezusa. Mają one na celu karmienie pobożności Ludu Bożego, wyrażając liryczność obrazów poetyckich, których jedynym celem jest wywołanie zadziwienia. Ten kult Matki Bożej przejawia się również w *ikonografii*, która dostarcza wizualnego obrazu Maryi i Słowa Wcielonego. Znaczące jest to, że tradycyjne ikonografie tych Kościołów, związane z Soborami w Efezie i Chalcedonie, przedstawiają Maryję głównie jako *Theotókos*¹⁶, i zostały stworzone, aby *kontemplować* w Niej Dziewicę-Matkę, która przedstawia światu i obejmuje swojego Syna, Dzieciątka Jezus, wstawiając się przed Nim za ludzkością. W ten sposób wschodnia ikonografia maryjna jako *kerygma* i wizualna pamięć teologii pierwszych Soborów i świętych Ojców chce być wizualnym tłumaczeniem konkretnych tytułów nadawanych Dziewicy¹⁷. Z tego powodu ikony należy „czytać” z

¹⁶ Najstarsze świadectwo tego tytułu pochodzi z Egiptu z datacją na III w. Por. Papius 470 z Biblioteki Jana Rylandsa z Manchesteru (Wielka Brytania), który w dużej części zawiera tekst grecki tej modlitwy maryjnej. Łacińska wersja tej modlitwy brzmi następująco: „*Sub tuum praesidium confugimus, Sancta Dei Genetrix. Nostras deprecationes ne despicias in necessitatibus, sed a periculis cunctis libera nos semper, Virgo gloriosa et benedicta*” („Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona”: tłum. pol.: *Kompendium Katechizmu Kościoła katolickiego*, tłum. Roman Murawski, Kielce 2005, s. 203).

¹⁷ Ikonograficzne przedstawienia Najświętszej Maryi Panny opierają się na szeregu ustalonych wzorców, w szczególności: *Odēghetria*, wskazująca ręką „drogę” swojemu synowi, jeszcze w łonie; *Eleousa*, czyli Miłosierna (Czuła), ukazująca głęboką więź między Matką a Synem, który opiera swoje oblicze na obliczu Matki; oraz *Platytera*, czyli „najszersza na niebie”, ponieważ sama w sobie zawiera Chrystusa, przedstawiana z małym Jezusem na piersi. Z tych trzech modeli wywodzi się większość innych przedstawień, takich jak *Galaktotrophousa*,

uwzględnieniem liturgii i hymnów. Maryja nie jest przedmiotem kultu umieszczanym obok Chrystusa, ale poprzez Wcielenie wpisuje się w tajemnicę Chrystusa¹⁸. Ona jest ikoną, w której czczony jest sam Chrystus. Ona jest *Theotókos* – Dziewicą Matką, która przedstawia swojego Syna Jezusa, Chrystusa, a jednocześnie jest *Hodegetria*, która wskazuje ręką jedyną drogę, jaką jest Chrystus.

12. Począwszy od XII w. teologia zachodnia¹⁹ zwraca uwagę na związek, jaki łączy Dziewicę Maryję z tajemnicą krwawego Odkupienia na Kalwarii i wiąże prorocstwo Symeona z krzyżem Chrystusa. Obecność Maryi u stóp krzyża jest rozumiana jako znak chrześcijańskiej siły, pełnej macierzyńskiej miłości. Św. Bernard w komentarzu do Ofiarowania Jezusa w świątyni mówi o współpracy Matki Bożej w ofierze odkupieńczej²⁰. Arnold, przyjaciel św. Bernarda i opat benedyktyński z Bonneval († po 1159), jako pierwszy rozważa współdziałanie Maryi w ofierze Kalwarii, wraz z Jej Synem Jezusem Chrystusem²¹.

13. Współpraca Matki z Synem w dziele zbawienia zostało

karmiąca dziecko mlekiem; *Kyriotissa* albo Pani, trzymająca dziecko na kolanach jak tron; *Panagia*, czyli cała święta, nosząca czerwoną szatę wyrażającą pełnię świętości; *Deesis*, gdzie Maryja ukazana jest po prawej stronie swojego ukrzyżowanego Syna w majestacie (*Pantokratōr*), podczas gdy wstawia się wspólnie z Janem Chrzcicielem, stojącym po lewej stronie, w obronie nas wszystkich. W innych ikonach Maryja przedstawiana jest w jedności ze świętymi w orędziu wstawiennictwa, często z Janem Chrzcicielem, jako ostatnimi przedstawicielami Starego Przymierza i jednocześnie jako pierwszymi członkami nowego ludu.

¹⁸ Por. Benedykt XVI, *Audienza generalna* (27 maja 2009): *L'Osservatore Romano*, 28 maggio 2009, 1: tłum. pol.: *Św. Teodor Studyta: L'Osservatore Romano* wyd. pol. 9(316)/2009, s. 40-42; Św. Grzegorz z Nareku, *Prex* 26 i 80: *Ad Deiparam. SC* 78, 160-164, 428-432.

¹⁹ Autorzy wschodni, tacy jak Jakub z Sarug (†521), św. Roman Melodos (†555-562), św. Jan Damasceński (†749) i Jan Geometres (Kyriotes) (†1000) już wcześniej poruszali temat zjednoczenia Maryi z odkupieńczą ofiarą Chrystusa na krzyżu.

²⁰ Por. Św. Bernard z Clairvaux, *In Purificationem Deiparae*, III, 2: *PL* 183, 370C.

²¹ Por. Arnold z Bonneval, *De laudibus B. M. Virginis*, I, 3c. 12, 4: *PL* 189, 1727A.

ukazane przez Magisterium Kościoła²². Jak stwierdza Sobór Watykański II: „Słusznie więc sądzą święci Ojcowie, że Maryja nie została tylko biernie użyta przez Boga, lecz wolną wiarą i posłuszeństwem współpracowała w dziele ludzkiego zbawienia”²³. To zjednoczenie Maryi Dziewicy obecne jest zarówno w ziemskim życiu Jezusa Chrystusa (poczęcie, narodzenie, śmierć i zmartwychwstanie), jak i w czasie Kościoła.

14. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu uwypatnia prymat i wyjątkowość Chrystusa w dziele Odkupienia, ponieważ Ta, która jest pierwszą z odkupionych, również została odkupiona przez Chrystusa i przemieniona przez Ducha, zanim mogła podjąć jakiegokolwiek osobiste działanie²⁴. W tym szczególnym stanie

²² W nauczaniu poprzedzającym Sobór Watykański II wyróżnia się: Bl. Pius IX, Konst. apost. *Ineffabilis Deus* (8 grudnia 1854): *Pontificis Maximi Acta. Pars prima*, Roma 1854, 597-619; Leon XIII, Enc. *Incunabula semper expectatione* (8 września 1894): *AAS* 27 (1894-1895), 177-184; Tenże, Enc. *Adiutricem populi* (5 września 1895): *AAS* 28 (1895-1896), 129-136; Św. Pius X, Enc. *Ad diem illum laetissimum* (2 lutego 1904): *AAS* 36 (1903-1904), 453; Benedykt XV, List apost. *Inter sodalicia a la Cofradia de Ntra. Sra de la Buena Muerte* (22 marca 1918): *AAS* 10 (1918), 182; Pius XI, Enc. *Miserentissimus Redemptor* (8 maja 1928): *AAS* 20 (1928), 165-178; Pius XII, Enc. *Mystici corporis Christi* (29 czerwca 1943): *AAS* 35 (1943), 193-248; Tenże, Enc. *Ad caeli Reginam* (11 października 1954): *AAS* 46 (1954), 634-635.

²³ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 56: *AAS* 57 (1965), 60; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 157.

²⁴ Por. Bl. Pius IX, Konst. apost. *Ineffabilis Deus* (8 grudnia 1854): *Pontificis Maximi Acta. Pars prima*, Roma 1854, 616: (DH 2803): „Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swojego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga oraz ze względu na przewidywane zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana wolna od wszelkiej zmyzy grzechu pierwородnego”: tłum. pol.: *Niepokalana Matka Chrystusa. Materiały z sympozjum mariologicznego Lublin, 23-24 kwietnia 2024 r.*, red. Krzysztof Kowalik, Kazimierz Pek, Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Częstochowa-Lublin 2004, s. 267. Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 53: *AAS* 57 (1965), 58; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 155: „Odkupiona w sposób najwznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna”.

„pierwszej odkupionej” przez Chrystusa i „pierwszej przemienionej” przez Ducha Świętego, Maryja może współdziałać z Chrystusem i Duchem w sposób głębszy i pełniejszy, stając się prototypem²⁵, wzorem i przykładem tego, co Bóg pragnie urzeczywistnić w każdej osobie odkupionej²⁶.

15. Współpraca Maryi w dziele zbawienia ma strukturę trynitarną, gdyż jest owocem inicjatywy Ojca, który wejrzał na *uniżenie* swojej służebnicy (por. *Łk* 1, 48); wypływa z *kenosis* Syna, który unżył samego siebie, przyjąwszy postać Sługi (por. *Fłp* 2, 7-8), i jest skutkiem łaski Ducha Świętego (por. *Łk* 1, 28.30), który ukształtował serce młodej kobiety z Nazaretu tak, żeby odpowiedziała zarówno podczas Zwiastowania, jak i przez całe swoje życie w komunii z Synem. Św. Paweł VI nauczał: „W Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy: mianowicie ze względu na Niego Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją na Matkę pod każdym względem świętą, a Duch Święty przyozdobił darami, jakich nikomu innemu nie udzielił”²⁷. „Tak” Maryi nie jest zwykłym warunkiem wstępnym czegoś, co mogłoby się dokonać bez Jej zgody i współpracy. Jej macierzyństwo nie jest po prostu biologiczne i bierne²⁸, ale jest macierzyństwem „w pełni *czynnym*”²⁹,

²⁵ Por. Św. Ambroży, *Exp. Evangelii secundum Lucam*, II, 7: PL 15, 1555.

²⁶ Por. Franciszek, *Anioł Pański w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny* (15 sierpnia 2013): *L'Osservatore Romano*, 17-18 agosto 2013, 8; tłum. pol.: *Każde „tak” powiedziane Bogu jest krokiem ku niebu*. *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 10(355)/2013, s. 54.

²⁷ Św. Paweł VI, Adhort. apost. *Marialis cultus* (2 lutego 1974), n. 25: *AAS* 66 (1974), 135; tłum. pol.: *Tak czcić Matkę Bożą. Paweł VI o kulcie Najświętszej Maryi Panny*, red. Stanisław Celestyn Napiórkowski, Niepokalanów 2004, s. 70.

²⁸ To nie jest po prostu „matka-żywicielka”: por. Św. Jan Paweł II, Enc. [*Redemptoris Mater*](#) (25 marca 1987), n. 20: *AAS* 79 (1987), 384-387.

²⁹ Benedykt XVI, *Sacrum Pontificale cum novis Cardinalibus* (25 marca 2006): *AAS* 98 (2006), 330; por. Św. Paweł VI, Adhort. apost. *Signum magnum* (13 maja 1967), n. 5: *AAS* 59 (1967), 469; tłum. pol.: *Tak czcić Matkę Bożą. Paweł VI o kulcie Najświętszej Maryi Panny*, s. 16: „Skoro tylko upewniła się Maryja ze słów Archaniola Gabriela, że Bóg Ją wybrał na dziewiczą Matkę Jego Syna

które jednoczy się z misterium zbawczym Chrystusa jako narzędzie umiłowane przez Ojca w Jego planie zbawienia. Ona „jest gwarancją, że On, jako «zrodzony z Niewiasty» (Ga 4, 4), jest prawdziwie człowiekiem, a zarazem – od czasu ogłoszenia dogmatu nicejskiego – Ona jest *Theotókos*, czyli Ta, która rodzi Boga”³⁰.

Tytuły odnoszące się do współpracy Maryi w dziele zbawienia

16. Spośród tytułów, pod którymi wzywano Maryję (Matka Miłosierdzia, Nadzieja ubogich, Wspomożenie wiernych, Pomocnica, Orędowniczka itd.), niektóre odnoszą się w większym stopniu do Jej współpracy w dziele odkupieńczym Chrystusa, jak na przykład: Współodkupicielka i Pośredniczka.

Współodkupicielka

17. Tytuł *Współodkupicielka* pojawia się w XV w. jako korekta wezwania *Odkupicielka* (będącego skrótem od „Matka Odkupiciela”), które nadawano Maryi od X w. Św. Bernard przypisuje Maryi rolę u stóp krzyża, która dała początek tytułowi *Współodkupicielka*; tytuł ten po raz pierwszy pojawia się w anonimowym hymnie z XV w. w Salzburgu³¹. Choć określenie

Jednorodzonego, bez wahania zgodziła się na dzieło, które miało pochłonąć wszystkie siły Jej słabej natury i oświadczyła: «Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego» (Łk 1, 38)”.

³⁰ H.U. von Balthasar, *Teodramática. Las personas del drama: el hombre en Cristo*, vol. 3, Madrid 1993, 274; por. Św. Cyryl Aleksandryjski, *Ep. II ad Nestorium*: DH 251: „W ten sposób oni (święci ojcowie) pozwolili nazywać Świętą Dziewicę Matką Boga”: DH 251; oraz Sobór Efeński, kan. 1: DH 252.

³¹ Na chwilę obecną wiemy, że wydarzyło się to w XV w., z ręki benedyktyńskiego hymnografa, który pozostawił nam następującą ręcznie spisaną modlitwę, zachowaną w klasztorze św. Piotra w Salzburgu: „*Pia dulcis et benigna / nullo prorsus luctu digna / si fletum hinc eligeres / ut compassa Redemptori / captivato transgressori / tu corredemptrix fieres*”: *De compassione BMV*, 20: G.M. Dreves (ed.), *Analecta Hymnica Medii Aevi*, XLVI, Leipzig 1905, n. 79, 127 („Pobożna, słodka i laskawa, / wcale niegodna żadnego żalu, / gdybyś tu wybrała lzy, / aby

Odkupicielka utrzymało się w XVI i XVII w., całkowicie zanikło w XVIII w., ustępując miejsca *Współodkupicielce*. Teologiczne badania nad współpracą Maryi w dziele Odkupienia, prowadzone w pierwszej połowie XX w., doprowadziły do pogłębionego rozumienia tytułu *Współodkupicielka*³².

18. Niektórzy Papieże używali tego tytułu, nie podejmując jego wyjaśnienia³³. Zazwyczaj przedstawiali go na dwa sposoby: w

współczuć Odkupicielowi, / zniewolonemu przez grzesznika, / stałabys się współodkupicielką”).

³² Teologowie rozumieją tytuł Współodkupicielki na różne sposoby: a) *Bezpośrednia współpraca, chrystologiczna lub maksymalistyczna*, która uznaje współpracę Maryi za bliską, bezpośrednią i natychmiastową wobec tego Odkupienia (obiektywnego). W tym sensie zasługi Maryi, choć dobrze podporządkowane zasługom Chrystusa, miałyby wartość odkupieńczą dla zbawienia; b) *Współpraca pośrednia lub minimalistyczna*, ograniczona do „tak” z Nazaretu. Chodziłoby o współpracę pośrednią, która umożliwiła Wcielenie jako krok poprzedzający Odkupienie; c) *Współpraca bezpośrednia receptywna lub eklezjotypiczna*, współuczestnictwo w Odkupieniu obiektywnym polega na tym, że Maryja przyjęła owoce odkupieńczej ofiary Zbawiciela, reprezentując Kościół. Jednak jest to współpraca bezpośrednia receptywna, gdyż Maryja po prostu przyjęła Odkupienie Chrystusa, stając się „pierwszym Kościołem”.

³³ Za pontyfikatu św. Piusa X tytuł Współodkupicielka pojawia się w dokumencie Świętej Kongregacji Obrzędów i Świętego Oficjum. Por. Święta Kongregacja Obrzędów, *Dolores Virginis Deiparae* (13 maja 1908): *AAS* 41 (1908), 409; Kongregacja Świętego Oficjum, Dekret *Sunt Quos Amor* (26 czerwca 1913): *AAS* 5 (1913), 364, który pochwała zwyczaj dodawania do imienia Jezusa imienia „*Matris suae, corredemptricis nostrae, beatae Mariae*” („Jego Matki, naszej współodkupicielki, błogosławionej Maryi”); Tenże, *Preghiera di riparazione alla beata Vergine Maria* (22 stycznia 1914): *AAS* 6 (1914), 108, gdzie Maryja jest nazwana „*corredentrice del genere umano*” („współodkupicielka rodzaju ludzkiego”). Pierwszym papieżem, który użył terminu „Współodkupicielka”, był Pius XI, w brewe z 20 lipca 1925 r., zwracając się do Królowej Różańca Świętego z Pompejów: Pius XI, *Ad B.V.M. a sacratissimo Rosario in Valle Pompeiana*, w: Święta Penitencjaria Apostolska, *Enchiridion Indulgentiarum*, Roma 1952, n. 628: „*Ma ricordati pure che sul Calvario divenisti la Corredentrice, cooperando per la crocifissione del tuo cuore alla salvezza del mondo, insieme col tuo Figliuolo crocifisso*” („Pamiętaj jednak, że na Kalwarii stałaś się Współodkupicielką, współpracując poprzez ukrzyżowanie swojego serca dla zbawienia świata, wraz ze

odniesieniu do Bożego macierzyństwa, jako że Maryja – jako Matka – umożliwiła dokonanie odkupienia przez Chrystusa³⁴; oraz w odniesieniu do Jej zjednoczenia z Chrystusem pod krzyżem odkupienia³⁵. Sobór Watykański II ze względów doktrynalnych, duszpasterskich i ekumenicznych unikał użycia tytułu *Współodkupicielki*. Św. Jan Paweł II posłużył się nim przynajmniej siedmiokrotnie, łącząc go przede wszystkim z wartością zbawczą naszego cierpienia, ofiarowanego razem z cierpieniem Chrystusa, do którego w sposób szczególny dołącza się Maryja, zwłaszcza pod krzyżem³⁶.

swoim ukrzyżowanym Synem”); Tenże, *Discorso “Ecco di nuovo” ad un gruppo di pellegrini di Vicenza* (30 listopada 1933): *L'Osservatore Romano*, 1 dicembre 1933, 1.

³⁴ Por. Tenże, *Radiomessaggio a chiusura dell'Anno Santo della Redenzione a Lourdes* (28 kwietnia 1935): *L'Osservatore Romano*, 20-30 aprile 1935, 1.

³⁵ Por. Tenże, *Ad B.V.M. a sacratissimo Rosario in Valle Pompeiana*, w: Święta Penitencjaria Apostolska, *Enchiridion Indulgentiarum*, Roma 1952, n. 628.

³⁶ Por. Św. Jan Paweł II, *Audjencia generalna* (10 grudnia 1980): *L'Osservatore Romano*, 11 dicembre 1980, 2: tłum. pol.: *Sens pojęć „nieczystość” i „czystość”*, w: Tenże, *Nauczanie papieskie*, III, 2, przygot. do druku Eugeniusz Weron, Antoni Jaroch, Poznań-Warszawa 1986, s. 817-821; Tenże, *Audjencia generalna* (8 września 1982): *L'Osservatore Romano*, 10 settembre 1982, 2: tłum. pol.: *Podstawy sakramentalności całego życia chrześcijańskiego*, w: Tenże, *Nauczanie papieskie*, V, 2, Poznań 1996, s. 343-349; Tenże, *Anioł Pański* (4 listopada 1984): *L'Osservatore Romano*, 5-6 novembre 1984, 7: tłum. pol.: *W łączności ze świętym Karolem zwracam się do Matki Kościoła*, w: Tenże, *Nauczanie papieskie*, VII, 2, Poznań 2002, s. 573-574; Tenże, *Omelia nel Santuario di Nostra Signora di Alborada a Guayaquil (Ecuador)* (31 stycznia 1985): *L'Osservatore Romano*, 2 febbraio 1985, 6: tłum. pol.: „Alborada” brząsk, który zapowiada dzień, w: Tenże, *Nauczanie papieskie*, VIII, 1, Poznań 2003, s. 174-177; Tenże, *Modlitwa Anioł Pański w Niedzielę Palmową* (31 marca 1985): *L'Osservatore Romano*, 1-2 aprile 1985, 10: tłum. pol.: *Oto Matka waszej młodości*, w: *Tamże*, s. 459; Tenże, *Discorso ai Pellegrini dell'Opera Federativa Trasporto Ammalati a Lourdes* (OFTAL) (24 marca 1990): *L'Osservatore Romano*, 25 marzo 1990, 4; Tenże, *Anioł Pański* (6 października 1991): *L'Osservatore Romano*, 7-8 ottobre 1991, 7: tłum. pol.: *Maryja w życiu św. Brygidy*: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 11(137)/1991, s. 55. Po spotkaniu *Feria IV* w ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary dnia 21 lutego 1996 r. Jan Paweł II nie będzie już używał tytułu „Współodkupicielka”. Warto również zauważyć, że tytuł ten nie pojawia się w Encyklice [Redemptoris Mater](#) z 25 marca 1987 r., która jest dokumentem *par*

19. Podczas posiedzenia zwyczajnego *Feria IV* 21 lutego 1996 r., prefekt ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary, Kardynał Joseph Ratzinger, zapytany, czy można przyjąć prośbę ruchu *Vox Populi Mariae Mediatrici* o ogłoszenie dogmatu o Maryi jako Współodkupicielce lub Pośredniczce wszystkich łask, odpowiedział w swoim osobistym stanowisku (*notum*): „*Negative*. Dokładne znaczenie tych tytułów nie jest jasne, a zawarta w nich doktryna nie jest jeszcze dojrzała. Doktryna ogłoszona jako *de fide divina* należy do *depositum fidei*, czyli do Objawienia Bożego przekazanego w Piśmie Świętym i Tradycji Apostolskiej. Nadal nie widać wyraźnie, w jaki sposób doktryna wyrażona w tych tytułach jest obecna w Piśmie i Tradycji Apostolskiej”³⁷. Następnie, w 2002 r., publicznie wyraził swój sprzeciw wobec używania tego tytułu: „(...) formuła «Współodkupicielka» mocno odbiega od języka Biblii i Ojców Kościoła, przez co rodzi nieporozumienia. (...) wszystko pochodzi od Niego, jak czytamy zwłaszcza w Liście do Efezjan i Liście do Kolosan; również Maryja właśnie Chrystusowi zawdzięcza wszystko, czym jest. Wyrażenie «Współodkupicielka» przesłoniłoby to źródło”. Kardynał Ratzinger nie zaprzeczał, że w propozycji użycia tego tytułu kryją się dobre intencje i cenne aspekty, jednak uważał, że jest to „błędna terminologia”³⁸.

20. Tenże Kardynał przywoływał Listy do Efezjan i do Kolosan, w których zastosowane słownictwo i teologiczna dynamika hymnów ukazują wyłączność centralnej roli odkupieńczej oraz pierwotność wcielonego Syna w sposób wykluczający możliwość dodania jakiegokolwiek innego pośrednictwa, jako że „wszelkie błogosławieństwo duchowe” zostało nam dane „w

excellence zawierającym wyjaśnienie św. Jana Pawła II dotyczące roli Maryi w dziele Odkupienia.

³⁷ J. Ratzinger, *Verbale della FERIA IV del 21 febbraio 1996*, Archiwum Dykasterii Nauki Wiary.

³⁸ J. Ratzinger – P. Seewald, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem Benedyktom XVI rozmawia Peter Seewald*, tłum. Grzegorz Sowinski, Kraków 2005, s. 281-282.

Chrystusie” (Ef 1, 3), ponieważ *w Nim* zostaliśmy przybrani za synów (por. Ef 1, 5), *w Nim* zostaliśmy obdarzeni łaską (por. Ef 1, 6), „w Nim mamy odkupienie przez Jego krew” (Ef 1, 7), a *On* „na nas wylał” (Ef 1, 8) swoją łaskę. W Nim „dostąpiliśmy udziału” (Ef 1, 11) i zostaliśmy z góry przeznaczeni. Bóg chciał również, aby *w Nim* „zamieszkała cała Pełnia” (Kol 1, 19) i aby „przez *Niego* znów pojednać wszystko ze sobą” (Kol 1, 20). Taka pochwała wyjątkowego miejsca Chrystusa, przy rozważaniu jakiegokolwiek formy możliwej współpracy w dziele Odkupienia, zachęca zarówno do umiejscowienia każdej stworzonej istoty w roli receptywnej, jak i do religijnej oraz roztropnej ostrożności.

21. Papież Franciszek w co najmniej trzech wystąpieniach wyraził jednoznacznie swoją negatywną ocenę stosowania tytułu *Współodkupicielki*, podkreślając, że Maryja „nigdy nie chciała zatrzymać dla siebie niczego z tego, co przynależało Jej Synowi. Nigdy nie przedstawiała się jako współ-odkupicielka, ale jako uczennica”³⁹. Dzieło Odkupienia zostało dokonane w sposób doskonały i nie wymaga żadnych uzupełnień. Dlatego „Maryja nie chciała odebrać Jezusowi żadnego tytułu (...). Nie prosiła dla siebie o to, żeby być niemal-odkupicielką czy współodkupicielką – nie. Odkupiciel jest tylko jeden i tego tytułu się nie dubluje”⁴⁰. Chrystus „jest jedynym Odkupicielem – nie istnieją współ-odkupiciele z Chrystusem”⁴¹, ponieważ „ofiara krzyża złożona z miłością i pokorą przyniosła nieskończone wynagrodzenie należne za grzechy rodu ludzkiego”⁴². Choć możemy przedłużać jej owoce w świecie

³⁹ Franciszek, *Homilia. Occasione celebrationis liturgicae Beatae Mariae Virginis de Guadalupe* (12 grudnia 2019): *AAS* 112 (2020), 9.

⁴⁰ Tenże, *Meditazioni quotidiane. La Dolorosa, discepola e madre* (3 kwietnia 2020): *L'Osservatore Romano*, 4 aprile 2020, 8; tłum. pol.: *Matka Boża Bolesna – uczennica i matka*: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 5(422)/2020, s. 38.

⁴¹ Tenże, *Audienza generalna* (24 marca 2021): *L'Osservatore Romano*, 24 marzo 2021, 8; tłum. polskie: *Modlitwa w komunii z Maryją*: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 4-5(432)/2021, s. 29.

⁴² Pius XII, Enc. *Haurietis Aquas* (15 maja 1956), n. 10: *AAS* 48 (1956), 321; tłum. pol.: *Bóg bliski. Historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa*, red. Czesław

(por. *Kol* 1, 24), to ani Kościół, ani Maryja nie mogą zastąpić ani udoskonalić odkupieńczego dzieła wcielonego Syna Bożego, które jest doskonale i nie potrzebuje żadnych dodatków.

22. Biorąc pod uwagę konieczność wyjaśnienia podporządkowanej roli Maryi wobec Chrystusa w dziele Odkupienia, używanie tytułu *Współodkupicielki* dla określenia współpracy Maryi *jest zawsze niewłaściwe*. Tytuł ten grozi bowiem zaciemnieniem jedyne go zbawczego pośrednictwa Chrystusa i może w związku z tym prowadzić do zamętu i zachwiania harmonii prawd wiary chrześcijańskiej, ponieważ „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym mogli byśmy być zbawieni” (*Dz* 4, 12). Gdy jakieś wyrażenie wymaga licznych i nieustannych objaśnień, by nie zostało błędnie zrozumiane, nie służy wierze Ludu Bożego i staje się *niestosowne*. W tym przypadku nie przyczynia się to do wywyższenia Maryi jako pierwszej i najważniejszej współpracownicy dzieła Odkupienia i łaski, gdyż niebezpieczeństwo przesłonięcia wyłącznej roli Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia i jako jedyny mógł złożyć Ojcu ofiarę o nieskończonej wartości, nie stanowiłoby prawdziwego zaszczytu dla Matki. W istocie – jako „Służebnica Pańska” (*Łk* 1, 38) – wskazuje nam na Chrystusa i zachęca: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (*J* 2, 5).

Pośredniczka

23. Pojęcie „pośrednictwa” jest stosowane w patrystyce wschodniej od VI w. W kolejnych stuleciach św. Andrzej z Krety⁴³, św. German z Konstantynopola⁴⁴ oraz św. Jan Damasceński⁴⁵ używali tego tytułu w różnych znaczeniach. Na

Drażek, Ludwik Grzebień, Kraków 1984, s. 300-329.

⁴³ Por. Św. Andrzej z Krety, *In Nativitatem Mariae*, IV: PG 97, 865A.

⁴⁴ Por. Św. German I, *In annuntiationem s. Deiparae*. PG 98, 322BC.

⁴⁵ Por. Św. Jan Damasceński, *In dormitionem Deiparae*, I: PG 96, 712B-713A.

Zachodzie, od XII w., zaczęto go używać częściej, choć jako teza doktrynalna został utrwalony dopiero w XVII w. W 1921 r. Kardynał Mercier, arcybiskup Malines, przy współpracy naukowej Katolickiego Uniwersytetu w Leuven oraz za poparciem biskupów, duchowieństwa i ludu belgijskiego, zwrócił się do Papieża Benedykta XV z prośbą o dogmatyczne zatwierdzenie powszechnego pośrednictwa Maryi; Papież jednak tego nie dokonał. Zaaprobował jedynie święto z własnym formularzem mszalnym i brewiarzowym ku czci Maryi Pośredniczki⁴⁶. Od tego czasu, aż do 1950 r. prowadzono badania teologiczne nad tą kwestią, które trwały do fazy przygotowawczej do Soboru Watykańskiego II. Jednak Sobór nie podjął się dogmatycznego określenia tej kwestii⁴⁷, proponując raczej szeroką syntezę „nauki

⁴⁶ 12 stycznia 1921 r. Benedykt XV, na prośbę kardynała Désiré-Josepha Merciera, zezwolił Kościołowi w Belgii na Oficjum i Mszę ku czci Najświętszej Maryi Panny „Pośredniczki wszystkich łask”, które miały być celebrowane 31 maja. Stolica Apostolska później udzieliła podobnych zgód na te same celebracje Oficjum i Mszy wielu innym diecezjom i zgromadzeniom zakonnym, po uprzednim złożeniu prośby: por. *AAS* 13 (1921), 345.

⁴⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 62: *AAS* 57 (1965), 63; Papieska Międzynarodowa Akademia Mariologiczna, *Un nuovo dogma mariano? L'Osservatore Romano*, 4 giugno 1997, 10: „La Costituzione *Lumen gentium*, che con meditata scelta non contiene la definizione dogmatica della mediazione, fu approvata con 2151 voti favorevoli su 2156 votanti. (...) Ad appena 33 anni dalla promulgazione della *Lumen gentium* (...) non è cambiato sostanzialmente il panorama ecclesiale, teologico ed esegetico”. Questa affermazione della Pontificia Accademia Mariana Internazionale si andava a sommare alla Dichiarazione della Commissione teologica creata nella cornice del XII Congresso Mariologico Internazionale (Częstochowa, da 12 al 24 agosto 1996) che considerò inadeguato procedere con la definizione dogmatica di Maria come „mediatrice”, „corredentrica” e „avvocata” („Konstytucja *Lumen gentium*, która w wyniku przemyślanej decyzji nie zawiera dogmatycznej definicji pośrednictwa, została przyjęta 2151 głosami za spośród 2156 głosujących. (...) Zaledwie 33 lata po ogłoszeniu *Lumen gentium* (...) sytuacja kościelna, teologiczna i egzegetyczna nie uległa zasadniczej zmianie”. To stwierdzenie Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej uzupełniało deklarację Komisji Teologicznej utworzonej w ramach XII Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego (Częstochowa, 12-24 sierpnia 1996 r.), która uznała za

katolickiej na temat miejsca, jakie przysługuje Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła”⁴⁸.

24. Wyrażenie biblijne, które odnosi się do wyłącznego pośrednictwa Chrystusa, jest jednoznaczne. Chrystus jest jedynym Pośrednikiem: „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 *Tm* 2, 5-6). Kościół wyjaśnia tę wyjątkową pozycję Chrystusa tym, że – będąc wiecznym i nieskończonym Synem – zjednoczył z sobą hipostatycznie ludzką naturę, którą przyjął. Ta pozycja przysługuje wyłącznie Jego człowieczeństwu, a wynikające z niej konsekwencje można odnosić tylko do Chrystusa. W tym ściśle określonym sensie rola Wcielonego Słowa jest wyłączna i jedyna. Wobec tej klarowności objawionego Słowa konieczna jest szczególna ostrożność w stosowaniu względem Maryi tytułu *Pośredniczki*. Odnośnie do tendencji do rozszerzania zakresu współpracy Maryi, odwołując się do tego terminu, konieczne jest precyzyjne określenie zarówno cennego zakresu tej współpracy, jak i jej granic.

25. Z jednej strony nie możemy nie zauważyć, że termin „pośrednictwo” jest często używany w różnych dziedzinach życia społecznego, gdzie oznacza po prostu współpracę, pomoc, wstawiennictwo. W konsekwencji termin ten jest nieuchronnie stosowany wobec Maryi w znaczeniu podporządkowanym i w żaden sposób nie ma na celu dodania skuteczności ani mocy

niewłaściwe kontynuowanie prac nad dogmatyczną definicją Maryi jako „Pośredniczki”, „Współodkupicielki” i „Orędowniczki”. Por. Commissione Teologica del Congresso di Czestochowa, *Richiesta di definizione del dogma di Maria Mediatrix, Corredentrice e Avvocata. Dichiarazione della Commissione teologica del Congresso di Czestochowa: L'Osservatore Romano*, 4 giugno 1997, 10.

⁴⁸ Św. Paweł VI, *Przemówienie na zakończenie III Sesji Soboru Watykańskiego II* (21 listopada 1964): *AAS* 56 (1964), 1014; tłum. pol.: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła*.

Dokumenty, wybór i oprac. Instytut Prymasowski Ślubów Narodu, Warszawa 1990, s. 209.

jedynemu pośrednictwu Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka.

26. Z drugiej strony, oczywiste jest, że Maryja rzeczywiście pośredniczyła w umożliwieniu prawdziwego Wcielenia Syna Bożego w nasze człowieczeństwo, ponieważ Odkupiciel musiał być „zrodzony z niewiasty” (*Gal 4, 4*). Opis Zwiastowania pokazuje, że nie chodziło o pośrednictwo wyłącznie biologiczne, ponieważ podkreśla aktywną obecność Maryi, która stawia pytania (por. *Łk 1, 29.34*) i zdecydowanie wyraża akceptację przez swoje „*fiat*” (*Łk 1, 38*). Ta odpowiedź Maryi otworzyła drzwi do Odkupienia, na które czekała cała ludzkość i które z poetyckim dramatyzmem opisali święci⁴⁹. Również podczas wesela w Kanie Galilejskiej Maryja pełni rolę pośredniczki, przedstawiając Jezusowi potrzeby nowożeńców (por. *J 2, 3*) i prosząc sługi, aby postępowali zgodnie z Jego wskazówkami (por. *J 2, 5*).

27. W dokumentach Soboru Watykańskiego II termin *pośrednictwo* odnosi się przede wszystkim do Chrystusa, a czasami także do Maryi, choć w sposób wyraźnie podporządkowany⁵⁰. W istocie, w odniesieniu do Niej użyto innego terminu, który skupiał się na współpracy⁵¹ tudzież na macierzyńskiej pomocy⁵². Nauczanie Soboru jasno formułuje perspektywę *macierzyńskiego wstawiennictwa* Maryi, używając takich wyrażen jak „wielorakie wstawiennictwo” i „macierzyńska miłość”⁵³. Te dwa aspekty razem tworzą specyfikę współpracy Maryi w dziele Chrystusa za pośrednictwem Ducha. W ścisłym znaczeniu nie możemy mówić o innym pośrednictwie łaski niż pośrednictwo wcielonego Syna

⁴⁹ Por. Św. Bernard z Clairvaux, *Hom. in laudibus Virginis Matris*, IV,8: PL 183, 83CD-84AB.

⁵⁰ Por. Sobór Watykański II, Konstyt. dogmat. *Lumen gentium*, n. 55-62: *AAS* 57 (1965), 59-63.

⁵¹ Por. *Tamże*, n. 53, 56, 61, 63: *AAS* 57 (1965), 59; 60; 63; 64.

⁵² Por. *Tamże*, n. 60, 62, 63, 65: *AAS* 57 (1965), 62; 63; 64; 65.

⁵³ *Tamże*, n. 62: *AAS* 57 (1965), 63.

Bożego⁵⁴. Z tego powodu należy zawsze przypominać i nie pomijać chrześcijańskiego przekonania, że „należy bowiem *wyżnawać stanowczo*, jako niezmienną naukę wiary Kościoła, prawdę o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, Panu i jedynym Zbawicielu, który przez wydarzenie swojego wcielenia, śmierci i zmartwychwstania doprowadził do końca historię zbawienia, mającą w Nim swoją pełnię i centrum”⁵⁵.

Maryja w jedynym pośrednictwie Chrystusa

28. Jednocześnie musimy pamiętać, że wyjątkowość pośrednictwa Chrystusa ma charakter „włączający”, to znaczy, że Chrystus umożliwia różne formy pośrednictwa w realizacji swojego zbawczego planu, ponieważ w komunii z Nim wszyscy możemy być w pewien sposób pomocnikami Boga, „pośrednikami” jedni dla drugich (por. *1 Kor 3, 9*). Właśnie dlatego, że Chrystus posiada władzę najwyższą i nieskończoną, może On uzdolnić swoich braci do prawdziwej współpracy w realizacji Jego planów. Sobór Watykański II stwierdził, że „jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle”⁵⁶. Z tego powodu „należy dążyć do głębszego zrozumienia, na czym polega ów współdziałanie w pośrednictwie, który wszakże musi być zawsze podporządkowany zasadzie jedynego pośrednictwa Chrystusa”⁵⁷. Pozostaje prawdą, że Kościół przedłuża w czasie i wszędzie przekazuje efekty wielkanocnego wydarzenia Chrystusa⁵⁸ oraz że

⁵⁴ Por. Franciszek, [Audiencia generalna](#) (24 marca 2021): *L'Osservatore Romano*, 24 marzo 2021, 8.

⁵⁵ Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja [Dominus Iesus](#) (6 sierpnia 2000), n. 13: *AAS* 92 (2000), 754-755.

⁵⁶ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, n. 62: *AAS* 57 (1965), 63: tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 160.

⁵⁷ Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja [Dominus Iesus](#) (6 sierpnia 2000), n. 14: *AAS* 92 (2000), 755.

⁵⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, n. 1: *AAS* 92

Maryja zajmuje wyjątkowe miejsce w sercu Matki-Kościola⁵⁹.

29. Udział Maryi w dziele Chrystusa staje się oczywisty, jeśli wychodzimy od przekonania, że zmartwychwstały Pan wspiera, przemienia i uzdalnia wierzących do współpracy z Nim w Jego dziele. Nie dzieje się tak z powodu jakiegokolwiek słabości, niezdolności lub potrzeby samego Chrystusa, lecz właśnie dzięki Jego chwalebnej potędze, która potrafi włączyć nas jako hojnych i bezinteresownych współpracowników Jego dzieła. Należy w tym wypadku podkreślić, że gdy On pozwala nam towarzyszyć Mu i – pod wpływem Jego łaski – dawać z siebie to, co najlepsze, w ostatecznym rozrachunku wysławiane są Jego moc i Jego miłosierdzie.

Owocni w Chrystusie uwielbionym

30. Szczególnie wymowny jest następujący fragment: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca” (J 14, 12). Wierzący, zjednoczeni z Chrystusem zmartwychwstałym, który powrócił na łono Ojca, mogą czynić dzieła przewyższające cuda Jezusa ziemskiego – ale zawsze dzięki jedności poprzez wiarę z Chrystusem uwielbionym. Przejawia się to, na przykład, w zdumiewającym rozprzestrzenianiu się pierwotnego Kościoła, ponieważ Zmartwychwstały obdarzył swój Kościół udziałem w tym swoim dziele (por. *Mk* 16, 15). W ten sposób Jego chwała nie została umniejszona, lecz objawiła się jeszcze pełniej – jako moc zdolna przemieniać wierzących i czynić ich owocnymi razem z Nim.

(2000), 755; Franciszek, Adhort. apost. [*Evangelii gaudium*](#) (24 listopada 2013), n. 112: *AAS* 105 (2013), 1066.

⁵⁹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, n. 65: *AAS* 57 (1965), 64-65; Franciszek, Adhort. apost. [*Evangelii gaudium*](#) (24 listopada 2013), n. 288: *AAS* 105 (2013) 1136.

31. W pismach Ojców Kościoła wizja ta znalazła szczególnie wyraz w komentarzu do *J 7, 37-39*, ponieważ niektórzy interpretowali obietnicę „strumieni wody żywej” jako odnoszącą się do wierzących. Oznacza to, że sami wierzący, przemienieni łaską Chrystusa, stają się źródłami dla innych. Orygenes wyjaśniał, że Pan wypełnia to, co zapowiedział w *J 7, 38*, ponieważ sprawia, że z nas wypływają strumienie wody: „dusza ludzka, będąca obrazem Bożym, może mieć w sobie i wywieść z siebie studnie, źródła i strumienie”⁶⁰. Św. Ambroży zachęcał, by pić z otwartego boku Chrystusa, „aby obfitowało w tobie źródło wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”⁶¹. Św. Tomasz z Akwinu wyraził to stwierdzeniem, że jeśli wierzący „śpieszy, by pomóc bliźniemu i przekazuje innym różne dary łaski, otrzymane od Boga – z jego wnętrza popłyną wody żywe”⁶².

32. Jeśli jest to prawdą dla każdego wierzącego, którego współpraca z Chrystusem staje się tym bardziej owocna, im bardziej pozwala się przemienić łasce, to tym bardziej należy to stwierdzić o Maryi – w sposób wyjątkowy i najwyższy. Ona bowiem jest „pełna łaski” (*Łk 1, 28*), która nie stawiając przeszkód dziełu Boga, powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (*Łk 1, 38*). Jest Matką, która dała światu Dawcę Odkupienia i łaski, która wytrwała pod krzyżem (por. *J 19, 25*), cierpiąc razem z Synem, ofiarowując ból matczynego serca, przeszzytego mieczem (por. *Łk 2, 35*). Pozostała zjednoczona z Chrystusem – od Wcielenia aż po krzyż i Zmartwychwstanie – w

⁶⁰ Orygenes, *Hom. in Numeros*, XII, 1: PG 12, 657: tłum. pol.: Orygenes, *Homilie o Księżę Liczb*, z łac. przekł. Rufina przel. Stanisław Kalinowski, wprowadzenie Henryk Pietras, Kraków 2016, s. 132.

⁶¹ Św. Ambroży, *Ep.* 11, 24: PL 16, 1106D: tłum. pol.: *Listy*, t. 1, tłum. Józef Naumowicz, Kraków 2012, s. 109.

⁶² Św. Tomasz z Akwinu, *Super Ioannem*, cap. 7, lect. 5: tłum. pol.: Święty Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii Jana*, tłum. Tadeusz Bartoś, Kęty 2002, s. 511: „sed qui proximo festinat consulere, et diversa dona gratiarum recepta a Deo aliis communicare, de ventre eius fluent aquae vivae” – tłumaczenia tego fragmentu tekstu łacińskiego brakuje w przywołanym przekładzie polskim.

sposób wyjątkowy i przewyższający to, co mogło się wydarzyć w życiu jakiegokolwiek innego wierzącego.

33. To wszystko stało się nie dzięki Jej własnym zasługom, lecz dlatego, że do Niej w pełni – w sposób szczególny i uprzedni – zostały zastosowane zasługi Chrystusa ukrzyżowanego – dla chwały jedyne go Pana i Zbawiciela⁶³. Krótko mówiąc, Maryja jest pieśnią o skuteczności łaski Bożej, tak że jakiegokolwiek uznanie Jej piękna natychmiast odsyła do uwielbienia źródła wszelkiego dobra: Trójcy Świętej. Nieporównywalna wielkość Maryi polega na tym, co otrzymała, oraz na Jej ufnej gotowości, by dać się napelnić Duchem. Kiedy usiłujemy przypisywać Jej czynne funkcje, równoległe do funkcji Chrystusa, oddalamy się od tej nieporównywalnej piękności, która jest Jej właściwa. Wyrażenie „pośrednictwo uczestniczące” może dobrze oddawać precyzyjne i cenne znaczenie miejsca Maryi, ale jeśli by nie zostało właściwie zrozumiane, mogłoby je łatwo zaciemnić, a nawet mu zaprzeczyć. Pośrednictwo Chrystusa – które pod pewnymi względami może być „włączające” lub uczestniczące – pod innymi względami jest wyłączone i nieprzekazywalne.

Matka wierzących

34. W przypadku Maryi pośrednictwo to przybiera formę *macierzyńską*⁶⁴ – dokładnie tak, jak postąpiła w Kanie Galilejskiej⁶⁵, i jak zostało to potwierdzone pod krzyżem⁶⁶. Papież Franciszek

⁶³ Por. Bł. Pius IX, Konst. apost. *Ineffabilis Deus* (8 grudnia 1854): *Pontificis Maximi Acta. Pars prima*, Roma 1854, 616 (DH 2803): „mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga oraz ze względu na przewidywane zasługi Jezusa Chrystusa”: tłum. pol.: *Niepokalana Matka Chrystusa. Materiały z sympozjum mariologicznego Lublin, 23-24 kwietnia 2024 r.*, s. 267.

⁶⁴ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 38: *AAS* 79 (1987), 411.

⁶⁵ Por. *Tamże*, n. 21: *AAS* 79 (1987), 387-389.

⁶⁶ Por. *Tamże*, n. 23: *AAS* 79 (1987), 390-391.

wyjaśnił to w następujących słowach: „Ona jest Matką. A jest to tytuł, który otrzymała od Jezusa, właśnie tam, w momencie śmierci na krzyżu (por. J 19, 26-27). Twoje dzieci, Ty jesteś Matką. (...). Przyjęła dar bycia Jego Matką i obowiązek towarzyszenia nam jako Matka, bycia naszą Matką”⁶⁷.

35. Tytuł *Matki* ma swoje korzenie w Piśmie Świętym i u Ojców Kościoła, został przedłożony przez Magisterium, a jego treść była stopniowo rozwijana – aż do przedstawienia go podczas Soboru Watykańskiego II⁶⁸ oraz w wyrażeniu *duchowe macierzyństwo* w Encyklice *Redemptoris Mater*⁶⁹. To duchowe macierzyństwo Maryi wypływa z jej fizycznego macierzyństwa względem Syna Bożego. Rodząc Chrystusa według ciała, dzięki swojej wolnej i pełnej wiary zgodzie na tę misję, Maryja Dziewica zrodziła w wierze wszystkich chrześcijan, którzy są członkami mistycznego ciała Chrystusa – innymi słowy, zrodziła *całego Chrystusa*, Głowę i członki⁷⁰.

36. Udział Maryi Dziewicy jako Matki w życiu Syna – od Wcielenia aż po krzyż i Zmartwychwstanie – nadaje Jej współdziałaniu w dziele odkupienia Chrystusa charakter jedyny i wyjątkowy. Ma to szczególne znaczenie dla Kościoła, „gdy rozważa duchowe macierzyństwo Maryi, którym obejmuje Ona wszystkie

⁶⁷ Franciszek, *Codzienne medytacje. Bolesna, uczennica i matka*: L'Osservatore Romano, 4 aprile 2020, 8; tłum. pol.: *Matka Boża Bolesna – uczennica i matka* (3 kwietnia 2020): L'Osservatore Romano, wyd. pol. 5(422)/2020, s. 38.

⁶⁸ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 55-62: *AAS* 57 (1965), 59-63; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 156-160.

⁶⁹ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 4: *AAS* 79 (1987), 421.

⁷⁰ Por. Św. Paweł VI, *Przemówienie na zakończenie III Sesji Soboru Watykańskiego II* (21 listopada 1964): *AAS* 56 (1964), 1015, 32; tłum. pol.: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, wybór i oprac. Instytut Prymasowski Ślubów Narodu, Warszawa 1990, s. 210-211: „Dlatego Maryje, Matkę Chrystusa, należy uważać również za Matkę wszystkich wiernych i wszystkich pasterzy, czyli Kościoła”; *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 963.

członki Ciała Mistycznego; w pełnym ufności błaganu, gdy doświadcza wstawiennictwa swej Orędowniczki i Wspomożycielki”⁷¹. Ten macierzyński wymiar określa relację Maryi Dziewicy z Chrystusem i Jej współpracę we wszystkich momentach dzieła zbawienia. W swojej misji Matki Maryja pozostaje w wyjątkowej relacji zarówno z Odkupicielem, jak i z odkupionymi, do których sama należy jako pierwsza. „Maryja jest *typos* (wzorem) Kościoła i nowego narodzenia, które w Niej się dokonuje”, a jeszcze bardziej – jest symbolem i „syntezą samego Kościoła”⁷². To macierzyństwo rodzi się z całkowitego daru z siebie oraz z powołania do służby tajemnicy⁷³. W tym właśnie *macierzyństwie* Maryi zawiera się w syntezie wszystko, co możemy powiedzieć o macierzyństwie według łaski oraz o aktualnym miejscu Maryi w odniesieniu do całego Kościoła.

37. Duchowe macierzyństwo Maryi ma pewne określone cechy charakterystyczne:

a) Ma ona swoje źródło w tym, że jest Matką Boga i rozszerza swoje macierzyństwo na uczniów Chrystusa⁷⁴, a także na wszystkich ludzi⁷⁵. W tym znaczeniu współpraca Maryi ma charakter wyjątkowy

⁷¹ Św. Paweł VI, Adhort. apost. *Marialis cultus* (2 lutego 1974), n. 22: *AAS* 66 (1974), 133; tłum. pol.: *Tak czcić Matkę Bożą. Paweł VI o kulcie Najświętszej Maryi Panny*, s. 66.

⁷² Por. H.U. von Balthasar, *Theodramatik*. Bd. 2 *Die Personen des Spiels*. Teil 2 *Die Personen in Christus*, Einsiedeln 21998, 306.

⁷³ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 56: *AAS* 57 (1965), 6; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 157: „całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu swego Syna, pod Jego zwierzchnictwem i razem z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc misterium odkupienia”.

⁷⁴ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. [*Redemptoris Mater*](#) (25 marca 1987), n. 23: *AAS* 79 (1987), 391.

⁷⁵ Por. Sobór Watykański II, Konst. Dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 69: *AAS* 57 (1965), 66; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 163: „Matkę Boga i Matkę ludzi”.

i różni się od współdziałania „innych istot stworzonych”⁷⁶. Jej wstawiennictwo nie ma charakteru pośrednictwa kapłańskiego, takiego jak u Chrystusa, lecz wpisuje się w porządek i analogię macierzyństwa⁷⁷. Gdy wstawiennictwo Maryi zostaje złączone z Jego dziełem, dary, które otrzymujemy od Pana, są nam przedstawione w świetle macierzyńskim, pełnym czułości i bliskości Matki⁷⁸, którą Jezus chciał się z nami podzielić (por. J 19, 27).

b) Macierzyńskie współdziałanie Maryi ma swoje źródło w Chrystusie, a zatem ma charakter *uczestniczący*, to znaczy jest to „współdziałanie pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle”⁷⁹, którym jest jedyne pośrednictwo Chrystusa. Maryja wchodzi w całkowicie osobisty sposób w jedyne pośrednictwo Chrystusa⁸⁰. Jej macierzyńska rola „żadną miarą nie przyćmiewa ani nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusa, lecz ukazuje Jego moc. Cały bowiem zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi” wypływa „z nadmiaru zasług Chrystusa, opiera się na Jego pośrednictwie, od tego pośrednictwa całkowicie zależy i z niego

⁷⁶ Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 38: *AAS* 79 (1987), 411; por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 61: *AAS* 57 (1965), 63. Treść duchowego macierzyństwa Maryi jest obecna w najstarszych tekstach patrystycznych i ma swoje biblijne podstawy głównie w Ewangelii św. Jana, szczególnie w scenie krzyża.

⁷⁷ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 21: *AAS* 79 (1987), 388: „zarysowuje się to, w czym to nowe macierzyństwo wedle Ducha, a nie tylko wedle ciała konkretnie się przejawia. Przejawia się więcw *trosce Maryi o ludzi*, w wychodzeniu im naprzeciw w szerokiej skali ich potrzeb i niedostatków.

⁷⁸ Por. Franciszek, *Homilia. Occasione Sollemnitatis Sanctae Dei Genetricis Mariae et in LIII Die Internationali ad Pacem fovendam* (1 stycznia 2020): *AAS* 112 (2020), 19.

⁷⁹ Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 38: *AAS* 79 (1987), 411-412; por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 62: *AAS* 57 (1965), 63.

⁸⁰ Por. Św. Jan Paweł II, Audiencja generalna (9 kwietnia 1997), n. 2: *L'Osservatore Romano*, 10 aprile 1997, 4; tłum. pol.: *Maryja – szczególna współpracowniczka odkupienia: L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 6(193)/1997, s. 45: „Natomiast Maryja uczestniczyła w tym wydarzeniu, kiedy ono się dokonywało, i to jako Matka, Jej udział zatem ogarnia całe dzieło zbawcze Chrystusa”.

czepie całą swoją moc”⁸¹. W swoim macierzyństwie Maryja *nie stanowi przeszkody między ludźmi a Chrystusem*; przeciwnie – Jej macierzyńska rola jest nierozdzielnie związana z rolą Chrystusa i skierowana ku Niemu. Tak rozumiane macierzyństwo Maryi nie ma na celu osłabienia jedynej czci należnej Chrystusowi, lecz raczej ją umacnia⁸². Należy zatem unikać tytułów i wyrażen odnoszących się do Maryi, które przedstawiają Ją jako swego rodzaju „piorunochron” wobec sprawiedliwości Pana, jak gdyby Maryja była konieczną alternatywą dla niewystarczającego miłosierdzia Boga. Sobór Watykański II przypominał, jaki powinien być kult oddawany Maryi: „kult skierowany ku chrystologicznemu centrum wiary chrześcijańskiej, tak że «gdy czci doznaje Matka, to i Syn (...) zostaje poznany, ukochany i wielbiony w sposób należyty»”⁸³. Ostatecznie macierzyństwo Maryi jest *podporządkowane*⁸⁴ wyborowi, jakiego dokonał Ojciec, dziełu Chrystusa i działaniu Ducha Świętego.

c) Kościół nie jest punktem odniesienia jedynie dla duchowego macierzyństwa Maryi: to właśnie sakramentalny wymiar Kościoła

⁸¹ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 60: *AAS* 57 (1965), 62; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 159; *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 970.

⁸² Por. Franciszek, *Audienca generalna* (24 marca 2021): *L'Osservatore Romano*, 24 marca 2021, 8; tłum. pol.: *Audienca generalna. Modlitwa w komunii z Maryją (24 marca)*: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 4-5(432)/2021, s. 29: „(Maryja) wskazuje na Pośrednika: Ona jest *Hodegetria*. W ikonografii chrześcijańskiej Jej obecność jest powszechna, czasami nawet bardzo uwydatniona, jednak zawsze w relacji do Syna, i w zależności od Niego. Jej ręce, Jej oczy, Jej postawa są żywym «katechizmem» i zawsze sygnalizują podstawę, centrum – Jezusa. Maryja jest całkowicie zwrócona ku Niemu”.

⁸³ Św. Jan Paweł II, List apost. *Rosarium Virginis Mariae* (16 października 2002), n. 4: *AAS* 95 (2003), 8, gdzie cytowany jest Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 66: *AAS* 57 (1965), 65; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 162.

⁸⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 62: *AAS* 57 (1965), 63; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 158: „podporządkowanej roli Maryi”.

jest miejscem, w którym stale wyraża się Jej macierzyńska funkcja⁸⁵. Maryja działa z Kościołem, w Kościele i dla Kościoła. Jej macierzyństwo urzeczywistnia się w komunii kościelnej, a nie poza nią; Ona prowadzi Kościół i towarzyszy mu. Kościół uczy się od Maryi swego własnego macierzyństwa⁸⁶: w przyjmowaniu Słowa Bożego, które ewangelizuje, nawraca i głosi Chrystusa; w darze życia sakramentalnego – Chrztu i Eucharystii oraz w wychowaniu i formacji matczynej, która pomaga dzieciom Bożym rodzić się i wzrastać⁸⁷. Można zatem powiedzieć, że „płodność Kościoła jest tą samą płodnością, co płodność Maryi, i urzeczywistnia się w życiu jego członków na tyle, na ile «w małych rzeczach» przeżywają to, czego doświadczyła Matka, to znaczy miłują na wzór Jezusa”⁸⁸. Maryja, jako Matka – podobnie jak Kościół – żywi nadzieję, że Chrystus zostanie zrodzony w nas⁸⁹, a nie, żeby zająć Jego miejsce. Dlatego, „dzięki niewyczerpanemu źródłu, które tryska z otwartego boku Chrystusa, Kościół, Maryja i wszyscy wierzący, na różne sposoby stają się kanałami wody żywej. W ten sposób sam Chrystus objawia swoją chwałę w naszej małości”⁹⁰.

Wstawiennictwo

38. Maryja jest zjednoczona z Chrystusem w wyjątkowy sposób dzięki swojemu macierzyństwu i temu, że jest pełna łaski. Wskazuje na to pozdrowienie anioła (por. *Lk* 1, 28), który używa

⁸⁵ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 40: *AAS* 79 (1987), 414-415.

⁸⁶ Por. *Tamże*, n. 43: *AAS* 79 (1987), 420.

⁸⁷ Por. Franciszek, *Przemówienie z okazji nabożeństwa różańcowego w Bazylice Matki Bożej Wiekszej w Rzymie* (4 maja 2013): *L'Osservatore Romano*, 6-7 maggio 2013, 7.

⁸⁸ Leon XIV, *Homilia z okazji jubileuszu Stołicy Apostolskiej* (9 czerwca 2025), 2: *L'Osservatore Romano*, 10 giugno 2025, 2; tłum. pol.: *Homilia podczas Mszy św. Z okazji Jubileuszu Stołicy Apostolskiej: L'Osservatore Romano* wyd. pol. 7-8(474)/2025, s. 24-25.

⁸⁹ Por. Franciszek, Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), n. 285: *AAS* 105 (2013), 1135.

⁹⁰ Tenże, Enc. *Dilexit nos* (24 października 2024), n. 176: *AAS* 116 (2024), 1424.

pewnego słowa (*kecharitōmenē*) – jedyne i wyjątkowe w całej Biblii. Ona, która przyjęła w swoim łonie moc Ducha Świętego i została Matką Boga, staje się dzięki temu samemu Duchowi Matką Kościoła⁹¹. Dzięki temu szczególnemu połączeniu macierzyństwa i łaski, Jej modlitwa za nas posiada wartość i skuteczność, których nie można porównać z żadnym innym wstawiennictwem. Św. Jan Paweł II łączył tytuł *Pośredniczki* z tą funkcją macierzyńskiego wstawiennictwa, ponieważ Ona „staje «pomiędzy», czyli pośredniczy, nie jako obca, lecz ze stanowiska Matki, świadoma, że jako Matka może – lub nawet więcej: «ma prawo» – powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi”⁹².

39. Wiara katolicka z Pisma Świętego wyprowadza, że ci, którzy przebywają z Bogiem w niebie, mogą nadal dokonywać podobnych aktów miłości, wstawiając się za nami i towarzysząc nam. Widzimy na przykład, że aniołowie są „duchami posłanymi, aby służyć tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie” (*Hbr* 1, 14). Mówi się o misjach wykonywanych przez aniołów (por. *Tb* 5, 4; 12, 12; *Dz* 12, 7-11; *Ap* 8, 3-5). Są aniołowie, którzy pomagają Jezusowi na pustyni, kiedy jest kuszony (por. *Mt* 4, 11) i w chwilach męki (por. *Lk* 22, 43). W psalmie otrzymujemy obietnicę, że Bóg „swoim aniołom rozkazał w twojej sprawie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach” (*Ps* 91, 11).

40. Teksty te ukazują, że niebo nie jest całkowicie oddzielone od ziemi. Otwiera to możliwość otrzymania wstawiennictwa ze strony tych, którzy przebywają w niebie. Księga Zachariasza przedstawia anioła Bożego, który mówi: „Panie Zastępów, czy długo jeszcze nie przebaczysz Jerozolimie i miastom Judy, na które gniewasz się już lat siedemdziesiąt?” (*Za* 1, 12).

⁹¹ Por. Tenże, [Audiencja generalna](#) (18 listopada 2020): *L'Osservatore Romano*, 18 novembre 2020, 11; tłum. pol.: *Maryja kobietą modlitwy*: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 12(428)/2020, s. 28-30.

⁹² Św. Jan Paweł II, Enc. [Redemptoris Mater](#) (25 marca 1987), n. 21: *AAS* 79 (1987), 388-389.

Podobnie Apokalipsa mówi o „zabitych”, męczennikach w niebie, którzy wstawiają się za nami, prosząc Boga, aby działał na ziemi, wyzwalając nas od niesprawiedliwości: „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. I głosem donośnym tak zawołały: «Jak długo jeszcze, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał za krew naszą kary tym, co mieszkają na ziemi?»” (*Ap* 6, 9-10). Już w tradycji judeo-hellenistycznej istniało przekonanie, że sprawiedliwi po śmierci wstawiają się za ludem (por. *2 Mch* 15, 12-14).

41. Maryja, która w niebie miłuje „resztę swojego potomstwa” (*Ap* 12, 17), tak jak towarzyszyła modlitwie apostołów, gdy otrzymali Ducha Świętego (por. *Dz* 1, 14), tak i teraz nadal towarzyszy naszym modlitwom swoim macierzyńskim wstawiennictwem. W ten sposób kontynuuje postawę służby i współczucia, którą okazała podczas wesela w Kanie Galilejskiej (por. *J* 2, 1-11) i nadal zwraca się do Jezusa, mówiąc: „Nie mają już wina” (*J* 2, 3). W hymnie pochwalnym widzimy Maryję jako niewiastę ze swojego ludu, która chwali Boga, ponieważ „wywyższył pokornych, a głodnych napelnił dobrami” (*Lk* 1, 52-53), ponieważ „pomógł Izraelowi, swojemu słudze, pamiętając o swoim miłosierdziu, jak obiecał naszym ojcom” (*Lk* 1, 54-55), i dostrzegamy jej gotowość, gdy bez wahania wyrusza, by pomóc swojej krewnej Elźbiecie (por. *Lk* 1, 39-40). Dlatego Lud Boży pokłada głęboką ufność w jej wstawiennictwie.

42. Wśród wybranych i uwielbionych razem z Chrystusem na pierwszym miejscu stoi Matka, dzięki czemu możemy stwierdzić, że istnieje wyjątkowa współpraca Maryi w dziele zbawczym, którego Chrystus dokonuje w swoim Kościele. Jest to wstawiennictwo, które przemienia Ją w macierzyński znak miłosierdzia Pana. W ten sposób – ponieważ On sam tak postanowił – Pan nadaje swojemu działaniu wobec nas oblicze

macierzyńskie⁹³.

Matczyna bliskość

43. Obecność różnych form kultu, obrazów i sanktuariów maryjnych ukazuje konkretne macierzyństwo Maryi, która pochyla się nad życiem swoich dzieci. Przykładem tego jest objawienie Matki Bożej św. Juanowi Diego, Indianinowi, na górze Tepeyac. Maryja zwraca się do niego czułymi słowami matki: „Mój synku, mój Juanito”. A w obliczu trudności, jakie św. Juan Diego napotyka w realizacji powierzonej mu misji, Maryja objawia mu siłę swojego macierzyństwa: „Czyż nie jestem tutaj, ja, twoja Matka? (...) Czyż nie jesteś w faldzie mojego płaszcza, w zgięciu moich ramion?”⁹⁴.

44. Doświadczenie macierzyńskiej miłości Maryi, które przeżywał św. Juan Diego, jest osobistym doświadczeniem chrześcijan, przyjmujących miłość Maryi i oddających w Jej ręce „potrzeby życia codziennego. Pełni ufności otwierają oni swe serca, aby uprosić Jej macierzyńskie wstawiennictwo i uzyskać Jej niezawodną opiekę”⁹⁵. Oprócz tych niezwykłych przejawów Jej bliskości, istnieją codzienne stałe wyrazy Jej macierzyńskiej miłości w życiu wszystkich Jej dzieci. Nawet gdy nie prosimy o Jej wstawiennictwo, Ona jako Matka jest nam bliska, pomagając nam rozpoznać miłość Ojca, kontemplować zbawczy dar Chrystusa i przyjąć uświęcające działanie Ducha. Jej wartość dla Kościoła jest tak wielka, że duchowni muszą unikać wszelkiej politycznej instrumentalizacji tej bliskości Matki. Papież Franciszek

⁹³ Por. Franciszek, *Homilia*. In *sollemnitatem Sanctae Dei Genetricis Mariae et pro LVII Die Mundiali Pacis* (1 stycznia 2024): *AAS* 116 (2024), 20; tłum. pol.: *Kościół potrzebuje Maryi: L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 1(459)/2024, s. 18-19.

⁹⁴ J.L. Guerrero Rosado, *Nican Mopobua: Aquí se cuenta... el gran acontecimiento*, Cuautitlán 2003, n. 23, 119.

⁹⁵ Św. Jan Paweł II, *Audiencia generalna* (13 sierpnia 1997), n. 4: *L'Osservatore Romano*, 14 agosto 1997, 4; tłum. pol.: *Wzór macierzyństwa Kościoła: L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 11(197)/1997, s. 22.

wielokrotnie ostrzegał przed tym i wyrażał zaniepokojenie wobec „różnego rodzaju ideologiczno-kulturowych propozycji, które chcą zawłaszczyć spotkanie ludu z jego Matką”⁹⁶.

Matka łaski

45. Omówiony sens pojęcia „Matka wierzących” pozwala nam mówić o działaniu Maryi również w odniesieniu do naszego życia w łasce. Warto jednak zauważyć, że niektóre wyrażenia, które mogą być teologicznie do przyjęcia, łatwo nabierają charakteru wyobrazeniowego i symbolicznego, przekazując w rzeczywistości inne, mniej akceptowalne treści. Na przykład Maryja jest przedstawiana tak, jakby posiadała oddzielny od Boga zasób *łaski*, gdzie nie widać tak wyraźnie, że Pan w swojej hojnej i wolnej wszechmocy chciał Ją powiązać z przekazywaniem tego boskiego życia, które wypływa z jednego centrum – Serca Chrystusa, a nie Maryi⁹⁷. Często przedstawia się Ją lub wyobraża jako źródło, z którego wypływa wszelka łaska. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że zamieszkanie Trójcy Świętej (łaska niestworzona) i udział w życiu boskim (łaska stworzona) są nierozłączne, nie możemy sądzić, że tajemnica ta mogłaby być uwarunkowana „przejściem” przez ręce Maryi. Wyobrażenia te wywyższają Maryję w taki sposób, że centralna rola Chrystusa może zniknąć lub przynajmniej zostać uwarunkowana. Kardynał Ratzinger wyjaśnił, że tytuł *Maryi Pośredniczki wszystkich łask* nie jest wyraźnie oparty na Boskim Objawieniu⁹⁸, a zgodnie z tym przekonaniem możemy dostrzec

⁹⁶ Franciszek, *Homilia. In celebratione Beatae Mariae Virginis de Guadalupe* (12 grudnia 2022): *L'Osservatore Romano*, 13 dicembre 2022, 8: *AAS* 115 (2023), 53; por. Tenże, *Homilia. In celebrationem Beatae Mariae Virginis de Guadalupe* (12 grudnia 2023): *L'Osservatore Romano*, 13 dicembre 2023, 11: *AAS* 116 (2024), 12.

⁹⁷ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 8: *AAS* 57 (1965), 11; Franciszek, Enc. *Dilexit nos* (24 października 2024), n. 96: *AAS* 116 (2024), 1398.

⁹⁸ Por. J. Ratzinger, *Verbale della FERIA IV del 21 febbraio 1996*, Archiwum Dykasterii Nauki Wiary.

trudności, jakie stwarza to zarówno w refleksji teologicznej, jak i w duchowości.

46. Aby uniknąć tych trudności, macierzyństwo Maryi w porządku łaski należy rozumieć jako *przygotowawcze*. Z jednej strony, ze względu na swój charakter *wstawienniczy*⁹⁹, ponieważ macierzyńskie wstawiennictwo jest wyrazem tej „macierzyńskiej opieki”¹⁰⁰, która pozwala rozpoznać w Chrystusie jedyne Pośrednika między Bogiem a ludźmi. Z drugiej strony, *matczyna obecność* Maryi w naszym życiu nie wyklucza różnych Jej działań, które motywują nasze serca do otwarcia się na działanie Chrystusa w Duchu Świętym. I tak, na różne sposoby, pomaga nam *przygotować się do życia w łasce*, które tylko Pan może w nas zaszczyć.

47. Nasze zbawienie jest wyłącznie dziełem zbawczej łaski Chrystusa i nikogo innego. Św. Augustyn twierdził, że „jedynie łaska Zbawiciela niszczy to królestwo śmierci w każdym człowieku”¹⁰¹ i wyjaśniał to jasno poprzez odkupienie niesprawiedliwego człowieka: „Jednakże za grzesznika, człowieka złego i przewrotnego, któż zechciałby ponieść śmierć, jeśli nie sam tylko Chrystus, tak sprawiedliwy, iż usprawiedliwił grzeszników. Nie było w nas, bracia, żadnych dobrych czynów; wszystkie były złe. A chociaż takie właśnie były czyny ludzi, nie opuściło ich jednak Boże miłosierdzie. Bóg wysłał Syna swego, aby nas wybawił. Nie złotem

⁹⁹ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 21: *AAS* 79 (1987), 389. Ten *charakter wstawienniczy* pośrednictwa Maryi jest stałym nauczaniem ostatnich papieży. Por. Bl. Pius IX, Konst. apost. *Ineffabilis Deus* (8 grudnia 1854), *Pontificis Maximi Acta. Pars prima*, Roma 1854, 597-619; Leon XIII, Enc. *Adiutricem populi* (5 września 1895): *ASS* 28 (1895-1896), 129-136; Św. Pius X, Enc. *Ad diem illum* (2 lutego 1904): *AAS* 36 (1903-1904), 455; Pius XII, Enc. *Ad Caeli Reginam* (11 października 1954), n. 17: *AAS* 46 (1954), 625-640, 636.

¹⁰⁰ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 62: *AAS* 57 (1965), 63; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 160.

¹⁰¹ Św. Augustyn, *De peccatorum meritis et remissione et de baptismo parvulorum*, I, 11, 13: *CSEL* 60, 14.

ani srebrem, ale ceną Jego przelanej krwi”¹⁰². Dlatego też, gdy św. Tomasz z Akwinu zadaje pytanie, czy ktoś może zasłużyć dla kogoś innego, odpowiada, że „nikt, oprócz samego Chrystusa, nie może wysłużyć komuś drugiemu pierwszej łaski w sposób ścisły”¹⁰³. Żadna inna istota ludzka nie zasługuje na to w ścisłym tego słowa znaczeniu (*de condigno*) i nie ma co do tego żadnych wątpliwości: „nikt nie może bowiem być sprawiedliwy, jak tylko przez zasługi męki naszego Pana Jezusa Chrystusa”¹⁰⁴. Jednak pełnia łaski Maryi istnieje również dlatego, że otrzymała ją darmo, przed jakimkolwiek działaniem, „ze względu na przewidywane zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego”¹⁰⁵. Tylko zasługi Jezusa Chrystusa, który oddał się aż do końca, mają zastosowanie w naszym usprawiedliwieniu; ono, mając na celu: „wieczne dobro uczestnictwa w Bogu, jest dziełem większym niż stworzenie nieba i ziemi”¹⁰⁶.

48. Jednakże człowiek może uczestniczyć poprzez swoje pragnienie w dobru bliźniego i jest słuszne (*kongruentne*), aby Bóg wysłuchał tego pragnienia miłości bliźniego, które człowiek wyraża „przez modlitwę” lub „przez same uczynki miłosierdzia”¹⁰⁷. To prawda, że ten dar łaski może być udzielony tylko przez Boga, ponieważ „przewyższa miarę natury”¹⁰⁸ i istnieje nieskończona

¹⁰² Tenże, *Sermo* 23/A: CCSL 41, 322; tłum. pol.: *Umocnieni słowem. Czytania Liturgii godzin*, t. IV, cz. 1, komentarzem opatrzył Antoni Paciorek, Katowice 1988, s. 110.

¹⁰³ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 114, a. 6, co.

¹⁰⁴ Sobór Trydencki, *Sesja VI: Dekret o usprawiedliwieniu*, 7: DH 1530; tłum. pol.: *Czym jest usprawiedliwienie grzesznika i jakie są jego przyczyny*, w: *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 2007, n. 322.

¹⁰⁵ Bl. Pius IX, Konst. apost. *Ineffabilis Deus* (8 grudnia 1854), *Pontificis Maximi Acta. Pars prima*, Roma 1854, 616; tłum. pol.: *Niepokalana Matka Chrystusa. Materiały z sympozjum mariologicznego Lublin, 23-24 kwietnia 2024 r.*, s. 267.

¹⁰⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 113, a. 9, co.

¹⁰⁷ *Tamże*, q. 114, a. 6, ad 3.

¹⁰⁸ *Tamże*, q. 114, a. 5, co.

odległość¹⁰⁹ między naszą naturą a Jego boskim życiem. Może to jednak uczynić, wypełniając pragnienie Matki, która w ten sposób radośnie przyłącza się do dzieła Bożego jako pokorna służebnica.

49. Tak jak w Kanie Galilejskiej, Maryja nie mówi Chrystusowi, co ma zrobić. Ona wstawia się za nami, ukazując Chrystusowi nasze braki, potrzeby i cierpienia, aby On mógł działać swoją boską mocą¹¹⁰: „Nie mają już wina” (J 2, 3). Również dzisiaj pomaga nam Ona otworzyć się na działanie Boga¹¹¹: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Jej słowa nie są zwykłą wskazówką, ale stają się autentyczną pedagogiką macierzyńską, która pod wpływem Ducha Świętego wprowadza człowieka w głąb tajemnicy Chrystusa¹¹². Maryja słucha, podejmuje decyzje i działa¹¹³, aby pomóc nam otworzyć nasze życie na Chrystusa i Jego łaskę¹¹⁴, ponieważ tylko On oddziałuje w najgłębszej części naszej istoty.

Gdzie tylko Bóg może dotrzeć

50. Jak przypomina nam *Katechizm*, łaska uświęcająca jest „przede wszystkim darem Ducha Świętego, który usprawiedliwia nas i uświęca”¹¹⁵. Nie jest ona jedynie pomocą, energią, którą się posiada, ale „darem darmo danym, przez który Bóg obdarza nas

¹⁰⁹ Por. *Tamże*, q. 114, a. 1, co.

¹¹⁰ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 21: *AAS* 79 (1987), 389.

¹¹¹ Por. Franciszek, *Audycja generalna* (8 czerwca 2016): *L'Osservatore Romano*, 9 giugno 2016, 8: tłum. pol.: *Dobre wino rodziny*: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 7-8(384)/2016, s. 47-48.

¹¹² Por. Tenże, *Audycja generalna* (24 marca 2021): *L'Osservatore Romano*, 24 marzo 2021, 8: tłum. pol.: *Modlitwa w komunii z Maryją*: *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 4-5(432)/2021, s. 28-30; *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 2674.

¹¹³ Por. Franciszek, *Parole del Santo Padre durante la Recita del Santo Rosario* (31 maja 2013): *L'Osservatore Romano*, 2 giugno 2013, 8.

¹¹⁴ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 61: *AAS* 57 (1965), 63.

¹¹⁵ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 2003.

swoim życiem wlanym przez Ducha Świętego do naszej duszy”¹¹⁶, co można opisać jako zamieszkanie Trójcy w jej najgłębszej intymności, w sensie przyjaźni z Bogiem, przymierza z Panem. Tylko Bóg może to uczynić, ponieważ wymaga to przezwyciężenia „nieskończonej” dysproporcji¹¹⁷. Ten dar Trójcy Świętej – „sam tylko Bóg może wniknąć w duszę”¹¹⁸ (*illabitur*) – wiąże się z przemianą zachodzącą w najgłębszej istocie wierzącego¹¹⁹. Św. Tomasz z Akwinu, aby wskazać na to przeniknięcie do wnętrza istoty ludzkiej, używał tego czasownika, odnoszącego się wyłącznie do Boga, *illabi*, ponieważ tylko Bóg, nie będąc stworzeniem, może dotrzeć do intymności osobowej bez naruszania wolności i tożsamości osoby¹²⁰. Tylko Bóg dociera do najgłębszej istoty człowieka, aby dokonać jego wyniesienia i przemiany, kiedy oddaje się jako przyjaciel, i dlatego „żadne stworzenie nie może udzielić łaski”¹²¹. Św. Tomasz powtarza to, mówiąc o łasce sakramentalnej: jako *przyczyna główna* „sam tylko Bóg wywołuje wewnętrzny skutek sakramentu: już to dlatego, że sam tylko Bóg może wniknąć w duszę, w której dokonuje się skutek sakramentu, a nie można czegoś bezpośrednio zdziałać tam, gdzie się nie jest; już to dlatego, że łaska, która jest wewnętrznym skutkiem sakramentu, jest od Boga”¹²².

¹¹⁶ *Tamże*, n. 1999.

¹¹⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 114, a. 1, co.; *Quaestiones disputatae de Veritate*, 27, a. 3, ad 10.

¹¹⁸ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, III, q. 64, a. 1, co.: „(...) *solus Deus illabitur animae*”: tłum. pol.: Tenże, *Suma teologiczna*, t. 27, tłum. Pius Maria Belch, Londyn 1984.

¹¹⁹ Por. Sobór Trydencki, *Sessio VI. Decretum de iustificatione*, 7: DH 1528-1531; *ibid.*, *Canones de iustificatione*, 11: DH 1561.

¹²⁰ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputatae de Veritate*, q. 28, a. 2, ad 8; *Summa contra gentiles*, II, cap. 98, n. 18; *Tamże*, III, cap. 88, n. 6.

¹²¹ Por. Tenże, *Quaestiones disputatae de Veritate*, q. 27, a. 3, s.c. 5.

¹²² Tenże, *Summa Theologiae*, III, q. 64, a.1 co.

51. Inni autorzy wyrazili podobną opinię¹²³. Wśród nich wyróżnia się św. Bonawentura, który nauczał, że kiedy Bóg działa łaską uświęcającą w człowieku, czyni go absolutnie *bezpośrednio* zbliżonym do Siebie¹²⁴. Bóg, dzięki łasce, zbliża się całkowicie do człowieka, w absolutnej bezpośredniości, „wnikając” w jego wnętrze, czego tylko On może dokonać¹²⁵. Ta sama łaska stworzona nie działa jako „pośrednik”, ale jest bezpośrednim skutkiem przyjaźni, którą Bóg obdarza, dotykając bezpośrednio ludzkiego serca. A zatem, ponieważ to Bóg dokonuje przemiany osoby, kiedy obdarza ją przyjaźnią, nie ma żadnego pośrednika między Bogiem a przemienionym człowiekiem¹²⁶. Tylko Bóg jest w stanie tak głęboko wnikać, aby uświęcić, aż stanie się *całkowicie bezpośredni*, i tylko On może to zrobić bez unicestwienia osoby¹²⁷.

52. We Wcieleniu odwieczny i naturalny Syn Boży¹²⁸ przyjął naturę ludzką, zajmującą wyjątkowe miejsce w ekonomii zbawienia. Jest ona hipostatycznie zjednoczona z Synem dzięki łasce, która „jest poza wszelką wątpliwością nieskończona”¹²⁹; w tym człowieczeństwie „w najwyższym stopniu spotęgowana jest łaska przyjęta przez duszę Chrystusa. Nadobfitość tej łaski pozwala Chrystusowi (*competit sibi*) zlewać ją na innych, a to wszak jest

¹²³ Między innymi, Gennadiusz z Marsylii, *De ecclesiasticis dogmatibus*, 83: PL 58, 999B. Także św. Jan Kasjan, *Collationes*, VII, 13: PL 49, 683A. Ponadto, Dydim Ślepy, *De Spiritu Sancto*, 60: PL 23, 158C

¹²⁴ Por. Św. Bonawentura, *Collationes in Hexaemeron*, XXI, 18: *Opera Omnia*, V, Quaracchi 1891, 434.

¹²⁵ Por. Tenże, *Sententiarum Lib.* I, d. 14, a. 2, q. 2, ad 2: *Opera Omnia*, I, Quaracchi 1891, 250.

¹²⁶ Por. *Tamże*, q. 2, fund. 3, 251.

¹²⁷ Por. *Tamże*, q. 2, fund. 4 e 8, 251-252.

¹²⁸ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 33. a. 3; *Tamże*, III, q. 23, a. 4.

¹²⁹ Tenże, *Compendium theologiae*, I, n. 215: tłum. pol.: Św. Tomasz z Akwinu, *O wierze*, przekład i oprac. Jacek Salij, wstęp Paweł Milcarek, Poznań 2000, s. 267; por. Tenże, *Summa Theologiae*, III, q. 2, a. 10.

charakterystyczną funkcją Głowy”¹³⁰. Takie człowieczeństwo uczestniczy w rozlewaniu łaski uświęcającej, która z niego wypływa lub „przelewa się”¹³¹. W konsekwencji „*zgodnie ze swoją ludzką naturą jest źródłem wszelkiej łaski*”, jako Głowa, od której łaska spływa na innych (*in alios transfundetur*)¹³². Ta ludzka natura jest nieodłączna od naszego zbawienia, ponieważ „poprzez Wcielenie wszystkie zbawcze czyny Słowa dokonują się zawsze w zjednoczeniu z naturą ludzką, którą przyjęło Ono dla zbawienia wszystkich ludzi”¹³³. Poprzez przyjęcie ludzkiej natury Syn Boży „zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem” i „przelawszy dobrowolnie swoją krew, wysłużył nam życie”¹³⁴. Dzięki łasce wierni są zjednoczeni z Chrystusem i uczestniczą w Jego misterium paschalnym w taki sposób, że mogą żyć w intymnej i jedynej jedności z Nim, co św. Paweł wyraził następującymi słowami: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (*Ga 2, 20*).

53. Żadna osoba ludzka, nawet apostołowie czy Najświętsza Maryja Panna, nie może działać jako wszechogarniający dawca łaski. Tylko Bóg może obdarzyć łaską¹³⁵ i czyni to poprzez człowieczeństwo Chrystusa¹³⁶, ponieważ „to szczególna łaska

¹³⁰ Tenże, *Summa Theologiae*, III, q. 8, a. 5, co.; por. *Tamże*, q. 2, a. 12; q. 7, a. 9; q. 48, a. 1.

¹³¹ Tenże, *Compendium theologiae*, I, n. 214: tłum. pol.: Św. Tomasz z Akwinu, *O wierze*, s. 266.

¹³² Tenże, *Quaestiones disputatae de Veritate*, q. 29, a. 5 co.: tłum. pol.: Święty Tomasz z Akwinu, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, t. II, przeł. Adam Aduszkiewicz, Leszek Kuczyński, Jacek Ruszczyński, przekł. przejrzał i red. Mikołaj Olszewski, Poznań 1998.

¹³³ Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Dominus Iesus* (6 sierpnia 2000), n. 10: *AAŚ* 92 (2000), 750-751; por. Franciszek, Enc. *Dilexit nos* (24 października 2024), n. 59-63: *AAŚ* 116 (2024), 1386-1387.

¹³⁴ Sobór Watykański II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes* (7 grudnia 1965), n. 22: *AAŚ* 58 (1966), 1042-1043: tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 541-542.

¹³⁵ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 112, a. 1, co.

¹³⁶ Por. Tenże, *Super Ioannem*, cap. I, v. 16, lectio 10; *Summa Theologiae*, I-II, q. 112,

człowieka-Chrystusa, że jest zjednoczony z Bogiem w jedności osoby”¹³⁷. Chociaż Najświętsza Maryja Panna jest w sposób wyjątkowy „pełną łaski” i „Matką Boga”, Ona sama, podobnie jak i my, jest przybraną córką Ojca, a także, jak pisze poeta Dante Alighieri, „Córą swego Syna”¹³⁸. Ona współpracuje w ekonomii zbawienia poprzez pośrednictwo pochodne i podporządkowane; dlatego też wszelkie wyrażenia dotyczące Jej „pośrednictwa” łaski należy rozumieć w odległej analogii do Chrystusa i Jego jedyne go pośrednictwa¹³⁹.

54. W doskonałej bliskości między człowiekiem a Bogiem, w przekazywaniu łaski, nawet Maryja nie może interweniować. Ani przyjaźń z Jezusem Chrystusem, ani zamieszkanie Trójcy Świętej (w nas) nie mogą być postrzegane jako coś, co dociera do nas poprzez Maryję lub świętych. W każdym razie możemy powiedzieć, że Maryja pragnie tego dobra dla nas i prosi o nie razem z nami. Liturgia, która jest również *lex credendi*, pozwala nam potwierdzić tę współpracę Maryi, nie w przekazywaniu łaski, ale w macierzyńskim wstawiennictwie. Rzeczywiście, w liturgii uroczystości Niepokalanego Poczęcia, kiedy wyjaśnia się, w jakim znaczeniu przywilej udzielony Maryi został udzielony dla dobra Ludu, stwierdza się, że Ona „wyprasza łaskę swojemu ludowi” (*advocata gratiae*)¹⁴⁰, to znaczy jako Ta, która wstawia się za nami, prosząc o

a. 1, ad 1.

¹³⁷ Tenże, *Compendium theologiae*, I, n. 214; tłum. pol.: Św. Tomasz z Akwinu, *O wierze*, s. 264.

¹³⁸ Dante Alighieri, *Paradiso*, XXXIII, 1; tłum. pol.: *Raj*, Pieśń XXXIII, 1, w: Dante Alighieri, *Boska Komedia*, tłum. Edward Porębowicz, Warszawa 1909, s. 706.

¹³⁹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 60, 62; *AAS* 57 (1965), 62-63; Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, III, q. 26.

¹⁴⁰ *Missale Romanum ex Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate S. Pauli PP. VI promulgatum S. Ioannis Pauli PP. II cura recognitum*, editio typica tertia, Typis Vaticanis 2008, 879.; tłum. pol.: *Prełacja o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, nr 59, w: *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 2010, s. 76*.

dar łaski.

55. Jak naucza Sobór Watykański II: „Cały bowiem zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi (...) nie przeszkadza zaś w żaden sposób *bezpośredniej* łączności wiernych z Chrystusem, ale ją umacnia”¹⁴¹. Z tego powodu należy unikać wszelkich opisów, które mogłyby sugerować, w sposób neoplatoniczny, rodzaj wielostopniowego wylewania łaski, tak jakby łaska Boża sphywała poprzez różnych pośredników – takich jak Maryja – podczas gdy jej ostateczne źródło (Bóg) pozostawałoby oderwane od naszego serca. Interpretacje te mają negatywny wpływ na prawidłowe zrozumienie wewnętrznego, bezpośredniego i natychmiastowego spotkania, które łaska urzeczywistnia między Panem a sercem wierzącego¹⁴². Faktem jest, że tylko Bóg usprawiedliwia¹⁴³. Tylko Bóg Trójjedyny, tylko On podnosi nas, abyśmy pokonali nieskończoną dysproporcję dzielącą nas od życia boskiego; tylko On urzeczywistnia mieszkanie Trójcy Świętej w nas; tylko On wchodzi w nas, przemieniając i czyniąc nas uczestnikami swojego boskiego życia. Nie przydaje się czci Maryi, przypisując Jej jakiegokolwiek pośrednictwo w realizacji tego dzieła, które należy wyłącznie do Boga.

Wytryskająca woda żywa

56. Mimo to, ponieważ Maryja jest pełna łaski, a dobro zawsze dąży do udzielania się, łatwo powstaje wyobrażenie o pewnego rodzaju „przepelnieniu” łaską, którą posiada Maryja, co może mieć właściwe znaczenie tylko wtedy, gdy nie jest sprzeczne z tym, co zostało powiedziane dotychczas. Nie ma w tym nic

¹⁴¹ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 60: *AAS* 57 (1965), 62; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 159.

¹⁴² Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 2002.

¹⁴³ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 25, a.3, ad 4. *Usprawiedliwić*, podobnie jak *stworzyć*, „może tylko Bóg, i to natychmiast”.

trudnego, jeśli chodzi głównie o formy współpracy, o których już wspomnieliśmy (wstawiennictwo i macierzyńska bliskość, które zachęcają do otwarcia serca na łaskę uświęcającą) i które Sobór Watykański II przedstawił jako różnorodne współdziałanie ze strony stworzenia „pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle”¹⁴⁴.

57. Zasadniczo dyspozytywny charakter współpracy wierzących – przede wszystkim Maryi – w przekazywaniu łaski wyraża tradycyjna interpretacja „strumieni wody żywej” wypływających z serca wierzących (por. J 7, 38). Chociaż jest to mocny obraz, który można by odczytać tak, jakby wierzący byli kanałami doskonałego przekazywania łaski uświęcającej, jednak Ojcowie Kościoła, gdy przyszło do określenia, w jaki sposób następuje wylewanie strumieni Ducha, wyrażali to poprzez działania o charakterze przygotowawczym, na przykład głoszenie, nauczanie i inne formy przekazywania daru Słowa objawionego.

58. Orygenes stosuje to do znajomości Pisma Świętego lub postrzegania zmysłami duchowymi¹⁴⁵. Dla św. Cyryla z Aleksandrii to obfite wylewanie wody jest nauczaniem o tajemnicach wiary¹⁴⁶, „czystą mistagogią” w jej głębokim znaczeniu, które nie jest jedynie intelektualne, ale dotyka usposobienia lub przygotowania całej osoby¹⁴⁷. Św. Cyryl z Jerozolimy twierdzi, że to nauka Pisma Świętego prowadzi do światła¹⁴⁸. Św. Jan Chryzostom nawiązuje do mądrości Szczepana lub autorytetu słów Piotra¹⁴⁹. Św. Ambroży

¹⁴⁴ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 62: *AAS* 57 (1965), 63; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 160.

¹⁴⁵ Por. Orygenes, *Hom. in Genesim*, XIII, 3-4: *PG* 12, 232B-234CD; tłum. pol.: Orygenes, *Homilie o Księdze Rodzaju. Homilie o Księdze Wjścia*, przekład i przypisy: Stanisław Kalinkowski, wprowadzenie: Henryk Pietras, Kraków 2012, s. 136-141.

¹⁴⁶ Por. Św. Cyryl Aleksandryjski, *Comm. in Ioannem*, II, 4, 13-14: *PG* 73, 300C.

¹⁴⁷ Por. Tenże, *Comm. in Isaiam*, V, II, 55, 1-2: *PG* 70, 1220A.

¹⁴⁸ Por. Św. Cyryl Jerozolimski, *Catechesis mystagogica* XVI, 11: *PG* 33, 932C.

¹⁴⁹ Por. Św. Jan Chryzostom, *Hom. in Ioannem*, 51, 1: *PG* 59, 283.

stwierdza: „to są owe rzeki, które słuchają swymi uszami Słowa Bożego i mówią, aby wlewać je w serce każdego człowieka”¹⁵⁰ i tak to wyklada: „niech płynie woda niebiańskiej doktryny, (...) niech piasek słowa Pana nasycy”¹⁵¹ serce każdego¹⁵². Również dla św. Hieronima woda jest nauką Zbawiciela¹⁵³, jak w przypadku św. Grzegorza Wielkiego, który naucza także, że jest to „wołą życzliwą wobec bliźnich”¹⁵⁴. Te interpretacje strumieni żywej wody płynących z wierzących i skupiające się na znajomości Pisma Świętego oraz na związanych z nim tajemnicach nie odnoszą się ogólnie do wiedzy czysto intelektualnej, ale raczej do mądrościowej i do oświecenia serca, aby otworzyło się ono na samą rzeczywistość Tajemnic.

59. U różnych Ojców i Doktorów Kościoła spotykamy ponadto szersze wyjaśnienie, w którym – oprócz przepowiadania lub katechezy – uwzględnia się również dzieła pomocy bliźnim w potrzebie lub świadectwo miłości. W ten sposób św. Hilary rozumie strumienie wody żywej jako dzieła Ducha Świętego poprzez cnoty, które działają na rzecz bliźnich¹⁵⁵. Św. Augustyn odnosi ten obraz do „życzliwości, która chce wspomóc bliźniego”¹⁵⁶. W średniowieczu ta perspektywa utrzymywała się aż do czasów św. Tomasza z Akwinu, dla którego strumienie żywej wody pojawiają się, ponieważ, „kto śpieszy, by pomóc bliźniemu i przekazuje innym różne dary łaski, otrzymane od Boga – z jego wnętrza popłyną

¹⁵⁰ Św. Ambroży, *Explanatio Psalmorum* XII, Ps. 48, 4, 2: PL 14, 1157A.

¹⁵¹ Tenże, *De Noe*, 19, 70: PL 14, 395A.

¹⁵² Por. Tenże, *Explanatio Psalmorum* XII, Ps. 48, 4, 2: PL 14, 1157A.

¹⁵³ Por. Św. Hieronim, *Comm. in Zachariam*, III, 14, 8.9: PL 25, 1528 C.

¹⁵⁴ Św. Grzegorz Wielki, *Hom. in Ezechielem*, I, 10, 6: PL 76, 888B: tłum. pol.: Grzegorz Wielki, *Homilie na Księgę Ezechiela. Część pierwszą*, 10, 6, tłum. i wstęp: Adam Wilczyński, Kraków 2019, s. 313-352.

¹⁵⁵ Por. Św. Hilary, *Tractatus in Psalmos*, 64, 14: PL 9, 421B.

¹⁵⁶ Św. Augustyn, *In Ioannis Evangelium*, 32, 4: PL 35, 1643D: tłum. pol.: Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List Świętego Jana. Część pierwszą*, tłum. Władysław Szoldrski, Wojciech Kania, wstęp i oprac. Emil Stanula, Warszawa 1977, s. 420.

wody żywe”¹⁵⁷.

60. Kiedy św. Tomasz mówi o „różnych darach łaski” dla służby bliźnim, odnosi się do różnych darów charyzmatycznych, ponieważ, „Apostoł, wymieniając charyzmaty pisze: «Innemu dana jest łask uzdrawiania, innemu dar czynienia cudów»”¹⁵⁸. Ten aspekt pojawia się również u św. Cyryla z Jerozolimy, który wskazuje, że strumienie wody Ducha, które są przekazywane przez wierzących, pojawiają się, gdy On „u jednego posługuje się językiem mądrości, u drugiego oświeca duszę w prorocत्वie, innemu daje moc wypędzania szatanów (...), jednego wzmacnia we wstrzemięźliwości, drugiego uczy miłosierdzia, innego postów i umartwienia”¹⁵⁹.

61. Coś podobnego można powiedzieć o interpretacji J 14, 12, gdzie mowa jest o wierzących, którzy dokonują „większych dzieł” (*meizōna*) niż Chrystus na ziemi. Wierzący uczestniczą w dziele Chrystusa w tym znaczeniu, że oni również w pewien sposób pobudzają wiarę innych, głosząc Słowo. Wyraźnie jest o tym mowa w J 17, 20b: „którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie”. To samo sugeruje J 14, 6-11, gdzie dzieła Chrystusa są tymi, które objawiają Ojca (w. 8). Dzieła wierzących, skupione na głoszeniu Ewangelii poprzez słowo, są równoległe do dzieł Chrystusa. Jezus głosi: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20c). A ponieważ ten, kto słucha słowa Chrystusa, ma życie wieczne (por. J 5, 24), Jezus zapowiada, że inni uwierzą dzięki słowu wierzących (por. J 17, 20). Nie chodzi jednak tylko o słowa, ale także o wymowne świadectwo wierzących, dlatego Jezus prosi Ojca, aby wierzący stanowili jedno, aby „świat uwierzył” (J 17, 21).

¹⁵⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Super Ioannem*, cap. 7, lect. 5.

¹⁵⁸ *Tamże*, por. Tenże, *Summa Theologiae*, II-II, q. 178, a. 1, s. c.: tłum. pol.: Tenże, *Suma teologiczna*, t. 23, tłum. Pius Maria Belch, Londyn 1982.

¹⁵⁹ Św. Cyryl Jerozolimski, *Catechesis mystagogica* XVI, 12: PG 33, 933B: tłum. pol.: Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy*, tłum. Wojciech Kania, wstęp: Jacek Bojarski, oprac.: Mateusz Bogucki, Warszawa 1973, s. 246.

62. Ewangelia św. Jana ściśle łączy miłość braterską z tym przekazywaniem dobra. W rzeczywistości stwierdzenie „Jeśli mnie miłujecie, będziecie zachowywać Moje przykazania” (J 14, 15) jest równoznaczne z: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję” (J 14, 12). Kiedy Chrystus mówi o owocach, których oczekuje od swoich uczniów, ostatecznie utożsamia je z miłością braterską (por. J 15, 16-17). Również św. Paweł, po omówieniu różnych niezwykłych dzieł, których mogą dokonać wierzący (por. *1 Kor* 12), wskazuje drogę doskonalszą, mówiąc: „Lecz wy starajcie się o większe dary (*ta meizōna*): a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą (*kath'hyperbolēn*)”¹⁶⁰: miłość (*1 Kor* 12, 31). Dzieła miłości wobec bliźniego, nawet codzienna praca lub wysiłek na rzecz zmiany tego świata, stają się wówczas środkiem współpracy ze zbawczym dziełem Chrystusa.

63. Również ostatni Papież wyrazili się w tym samym duchu. Św. Jan XXIII nauczał, że „gdy [chrześcijanie] poświęcają swą pracę sprawom materialnym, to praca ich rzeczywiście wydaje się stanowić pewnego rodzaju przedłużenie pracy samego Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swą moc i siłę zbawczą (...) [i] może przyczynić się do udzielenia innym i rozprzestrzenienia owoców Chrystusowego Odkupienia”¹⁶⁰. Św. Jan Paweł II rozumiał tę współpracę jako odbudowę wraz z Chrystusem dobra, które zostało zniszczone na świecie przez grzechy, ponieważ „Serce Chrystusa zapragnęło potrzebować naszej współpracy, aby odbudować dobro i piękno”, a „jest to prawdziwe zadośćuczynienie, którego oczekuje Serce Zbawiciela”¹⁶¹. Papież Benedykt XVI twierdził, że „miłowani przez Boga, ludzie stają się

¹⁶⁰ Św. Jan XXIII, Enc. *Mater et Magistra* (15 maja 1961), n. 259: *AAS* 53 (1961), 462; tłum. pol.: Jan XXIII, *Mater et Magistra*, Paris 1963.

¹⁶¹ Św. Jan Paweł II, *Paray-le-Monial. List wręczony generałowi jezuitów* (5 października 1986): *L'Osservatore Romano*, 6 ottobre 1986, 7; cyt. w: Franciszek, Enc. *Dilexit nos* (24 października 2024), n. 182: *AAS* 116 (2024), 1427.

podmiotami miłości i sami mają być narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i rozbudowywać «sieć miłości». Tę dynamikę miłości przyjętej i ofiarowanej odzwierciedla nauka społeczna Kościoła»¹⁶². A Papież Franciszek nauczał, że dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus „nie chodzi tylko o pozwolenie, aby Serce Jezusa rozszerzało piękno swojej miłości w naszym sercu, poprzez całkowitą ufność, ale także o to, aby poprzez własne życie, docierało do innych i przemieniało świat(...), [co] przejawia się w aktach braterskiej miłości, którymi leczymy rany Kościoła i świata. W ten sposób dajemy nowy wyraz odnawiającej mocy Serca Chrystusa.»¹⁶³.

64. Jest to współpraca umożliwiona przez Chrystusa i wywołana działaniem Ducha, która w przypadku Maryi różni się od współpracy każdego innego człowieka charakterem macierzyńskim, jaki nadal Jej sam Chrystus na krzyżu.

Kryteria

65. Przy każdym innym sposobie rozumienia tej współpracy Maryi w porządku łaski, zwłaszcza jeśli zamierza się przypisać Maryi jakąś formę interwencji lub bycia narzędziem udoskonalającym albo wtórną przyczyną w przekazywaniu łaski uświęcającej¹⁶⁴, powinno się zwrócić szczególną uwagę na niektóre kryteria, wspomniane już w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*:

¹⁶² Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), n. 5: *AAS* 101 (2009), 643.

¹⁶³ Franciszek, Enc. *Dilexit nos* (24 października 2024), n. 198, 200: *AAS* 116 (2024), 1432.

¹⁶⁴ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 5, a. 6, co. e ad 1; Tenże, *Quaestiones disputatae de Veritate*, q. 27, a. 3, s.c. 5. Argumenty, których używał św. Tomasz z Akwinu, aby wyjaśnić, dlaczego żadne stworzenie nie może udzielać łaski, a jedynie Bóg, nie mogą być uznane za przestarzałe, ani w ramach jego własnego dzieła, ani później.

a) Musimy zastanowić się nad tym, w jaki sposób Maryja umacnia naszą „bezpośrednią” łączność¹⁶⁵ z Panem, którą On sam realizuje, udzielając łaski, i którą możemy otrzymać wyłącznie od Boga¹⁶⁶, ale nie pojmując jedności z Maryją jako bardziej bezpośredniej niż jedność z Chrystusem. Ryzyko to występuje przede wszystkim w przekonaniu, że Chrystus daje nam Maryję jako narzędzie lub przyczynę wtórną i doskonalącą w przekazywaniu swojej łaski.

b) Sobór Watykański II podkreślił, że „cały zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Bożego”¹⁶⁷. Wpływ ten można pojąć jedynie w oparciu o wolną decyzję Boga, który – mimo że Jego działanie jest ponad wszelką miarę i przeobfite – pragnie je dobrowolnie i bezinteresownie połączyć ze swoim dziełem. Dlatego nie można przedstawiać działania Maryi tak, jakby Bóg Jej potrzebował, aby dokonać zbawienia.

c) Musimy rozumieć pośrednictwo Maryi nie jako uzupełnienie, dzięki któremu Bóg może działać w pełni, z większym bogactwem i pięknem, ale „w taki sposób, że nie ujmują ani nie przydają one niczego godności i skuteczności działania Chrystusa, jedyne Pośrednika”¹⁶⁸. Wyjaśniając pośrednictwo Maryi, należy podkreślić, że Bóg jest jedynym Zbawicielem, który wykorzystuje wyłącznie zasługi Jezusa Chrystusa, jedyne niezbędne i całkowicie wystarczające dla naszego usprawiedliwienia. Maryja nie zastępuje

¹⁶⁵ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 60: *AAS* 57 (1965), 62; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety.*

Deklaracje, s. 159; por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 25, art. 3, ad 4; Tenże, *Scriptum super Sententiis*, lib. 2, d. 26, q. 1, a. 2, co.; *Tamże*, IV, d. 5, q.1, a. 3, qc. 1, ad 1.

¹⁶⁶ Por. Tenże, *Quaestiones disputatae de Veritate*, q. 27, a. 3, s. c. 5. Jeszcze raz przypominamy, że: „*Sed mentem, in qua est gratia, nulla creatura illabitur*”.

¹⁶⁷ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 60: *AAS* 57 (1965), 62; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 159.

¹⁶⁸ *Tamże*, n. 62; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s.

Pana w niczym, czego On sam nie czyni (niczego nie ujmuje ani nie dodaje). Jeśli w przekazywaniu łaski nie dodaje Ona nic do zbawczego pośrednictwa Chrystusa, to Maryja nie może być uważana za główne narzędzie tego daru¹⁶⁹. Jeśli towarzyszy Ona działaniu Chrystusa, to nie należy tego w żadnym wypadku rozumieć jako równoległe pośrednictwo. Będąc z Nim związana, to raczej Maryja otrzymuje od Syna dar, który stawia Ją ponad Nią samą, ponieważ dozwolone jest Jej towarzyszyć dziełu Pana poprzez swoją naturę macierzyńską. Wróćmy zatem do najpewniejszego punktu: *przygotowanego* wkładu Maryi, dzięki któremu można myśleć o działaniu, w którym wnosi Ona coś własnego o tyle, o ile może w pewien sposób „przysposabiać”¹⁷⁰ innych, ponieważ „pośród czynnych sił uporządkowanych jedynie najwyższa spośród nich prowadzi do celu ostatecznego, a siły niższe jedynie pomagają do osiągnięcia tego celu, *przygotowując do niego*”¹⁷¹.

66.To, co zostało do tej pory powiedziane, nie obraża ani nie poniża Maryi, ponieważ cała Jej istota odnosi się do Jej Pana. „Wielbi dusza moja Pana” (*Lk* 1, 46): dla Niej nie ma innej chwały niż chwała Boga. Będąc Matką, cieszy się podwójnie, gdy widzi Chrystusa objawiającego niewyczerpalne i przeobfite piękno swojej chwały, uzdrawiającego, przemieniającego i napelniającego sobą serca tych dzieci, *którym towarzyszyła Ona w ich drodze do Pana.*

¹⁶⁹ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, lib. 2, cap. 21, n. 7. Narzędzie wnosi coś od siebie: „*Omne agens instrumentale exequitur actionem principalis agentis per aliquam actionem propriam et connaturalem sibi?*” („Każdy czynnik działający jako narzędzie wykonuje czynność głównego czynnika, za pomocą jakiegoś działania sobie właściwego i naturalnego?”): tłum. pol.: Św. Tomasz z Akwinu, *Summa filozoficzna (Contra Gentiles)*. *Przekład z wydania łacińskiego dokonanego na rozkaz Papieża Leona XIII*, ks. II, Kraków 1930, s. 36.

¹⁷⁰ *Tamże*, lib. 3, cap. 147, n. 6: tłum. pol.: Św. Tomasz z Akwinu, *Summa filozoficzna (Contra Gentiles)*. *Przekład z wydania łacińskiego dokonanego na rozkaz Papieża Leona XIII*, ks. II, Kraków 1933, s. 408; por. Tenże, *Summa Theologiae*, I, q. 45, a. 5 co.

¹⁷¹ Tenże, *Summa Theologiae*, I-II, q. 5, a. 6, ad 1: t. 9: tłum. pol.: Tenże, *Summa theologiczna*, t. 9, tłum. Feliks Wojciech Bednarski, Londyn 1963.

Dlatego spojrzenie na Nią skierowane, które odwracałoby nas od Chrystusa lub stawiało Ją na równi z Synem Bożym, byłoby obce autentycznej wierze maryjnej.

Łaski

67. Niektóre tytuły, jak na przykład *Pośredniczka wszystkich łask*, mają ograniczenia, które nie ułatwiają prawidłowego zrozumienia wyjątkowej roli Maryi. Rzeczywiście, jako pierwsza odkupiona, nie mogła być Ona pośredniczką łaski, którą sama otrzymała. Nie jest to szczegół bez znaczenia, ponieważ ujawnia coś istotnego: że nawet w Niej dar łaski Ją poprzedza i wynika z całkowicie bezinteresownej inicjatywy Trójcy Świętej, w oczekiwaniu na zasługi Chrystusa. Ona, podobnie jak i my wszyscy, nie zasłużyła na swoje usprawiedliwienie żadnym swym wcześniejszym¹⁷² ani tym bardziej żadnym późniejszym działaniem¹⁷³. Również dla Maryi przyjaźń z Bogiem poprzez łaskę będzie zawsze bezinteresowna. Jej drogocenna postać jest najwyższym świadectwem wierzącej otwartości Tej, która bardziej niż ktokolwiek inny otworzyła się z uległością i pełnym zaufaniem na dzieło Chrystusa, a jednocześnie jest najlepszym znakiem przemieniającej mocy tej łaski.

68. W innym znaczeniu wspomniany tytuł niesie ze sobą ryzyko przedstawienia łaski Bożej tak, jakby Maryja stała się rozdawczynią dóbr lub mocy duchowych, bez związku z naszą

¹⁷² Por. Sobór Trydencki, *Sessio VI. Decretum de iustificatione*, 8: DH 1532.

¹⁷³ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q. 114, a. 5, co.: ”: tłum. pol.: Tenże, *Suma teologiczna*, t. 14, tłum. Romuald Kostecki, Londyn 1984: „Skoro zaś ktoś łaskę już posiada – nie może łaska już posiadana być przedmiotem zasługi”. Chociaż usprawiedliwiona osoba może zasługiwać na rozwój w życiu łaski, fakt bycia usprawiedliwionym, bycia przyjacielem Boga przez łaskę, będzie zawsze całkowicie darmowy.

osobistą relacją z Jezusem Chrystusem. Jednakże wyrażenie „łaski”, odnoszące się do macierzyńskiego wsparcia Maryi w różnych chwilach życia, może mieć dopuszczalne znaczenie. Liczba mnoga wyraża całą pomoc, również materialną, jakiej Pan może nam udzielić, wysłuchując wstawiennictwa Matki; pomoc, która z kolei przygotowuje serca na otwarcie się na miłość Boga. W ten sposób Maryja – jako Matka – jest obecna w codziennym życiu wiernych w sposób znacznie wyższy niż jakikolwiek inny święty.

69. Ona, dzięki swojemu wstawiennictwu, może wyprosić dla nas wewnętrzne poruszenia Ducha Świętego, które nazywamy „łaskami aktualnymi”. Są to pomoce Ducha Świętego, które działają również w grzesznikach, aby przygotować ich do usprawiedliwienia¹⁷⁴, a także w tych, którzy są już usprawiedliwieni przez łaskę uświęcającą, aby pobudzać ich do wzrostu. W tym właśnie precyzyjnym znaczeniu należy odczytywać tytuł „Matka łaski”. Maryja pokornie współpracuje, abyśmy mogli otworzyć nasze serca na Pana, który jako jedyny może nas usprawiedliwić działaniem łaski uświęcającej: to znaczy, gdy On wlewa w nas swoje życie trynitarnie, zamieszkuje w nas jako przyjaciel i czyni nas uczestnikami swojego boskiego życia. Jest to wyłączne dzieło samego Pana, jednak nie wyklucza ono, że poprzez macierzyńskie działanie Maryi do wiernych mogą dotrzeć różne słowa, obrazy i bodźce, pomagające im iść naprzód w życiu i przygotować serce na łaskę, którą Pan wlewa, a także wzrastać w życiu łaską, darmo otrzymaną.

70. Pomoce, która docierają do nas od Pana, objawiają się dla nas z cechami macierzyńskimi, pełne czułości i bliskości Matki,

¹⁷⁴ To, co św. Tomasz z Akwinu nazywa „ostatecznym zarządzeniem”, będącym jednocześnie darem łaski uświęcającej, jest dziełem bezpośrednim tej samej łaski. Chodzi o „ostateczne zarządzenie, po którym konieczne następuje forma”: Św. Tomasz z Akwinu, *Sententiae Metaphysicae*, lib. 5, lect. 2, n. 5; por. Tenże, *Scriptum super Sententiis*, I, d. 17, q. 2, a. 3, co.; Tenże, *Summa contra gentiles*, lib. 2, cap. 19, n. 6; *Compendium theologiae*, I, n. 105.

którą Jezus chciał się z nami podzielić (por. J 19, 25-28). Maryja rozwija w ten sposób wyjątkowe działanie, pomagając nam otworzyć serca na Chrystusa i Jego uświęcającą łaskę, która podnosi i uzdrawia. Kiedy Ona obdarza nas różnymi „poruszeniami”, należy je zawsze rozumieć jako bodźce do otwarcia naszego życia na Jedyne, który działa w najbardziej intymnej części naszego jestestwa.

Nasza jedność z Maryją

71. Sobór postanowił nazwać Maryję „matką w porządku łaski”¹⁷⁵; jest to wyrażenie, które najlepiej oddaje uniwersalność macierzyńskiej współpracy Maryi i które jest niezaprzeczalne w ścisłym znaczeniu: Ona jest Matką Chrystusa, który jest Łaską doskonałą i Źródłem wszelkiej łaski.

72. Macierzyństwo Maryi *w porządku łaski* – które wypływa z tajemnicy paschalnej Chrystusa – oznacza ponadto, że każdy uczeń nawiązuje z Maryją „jedyne i niepowtarzalny związek”. Św. Jan Paweł II mówił o „maryjnym wymiarze życia ucznia Chrystusowego”, który „jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki”¹⁷⁶. Życie łaski obejmuje naszą relację z Matką. Zjednoczenie z Chrystusem poprzez łaskę jednoczy nas jednocześnie z Maryją w relacji pełnej zaufania, czułości i bezgranicznej miłości.

Pierwsza uczennica

73. Maryja jest „pierwszą uczennicą, która najlepiej poznała

¹⁷⁵ Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 61: *AAS* 57 (1965), 63; tłum. pol.: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, s. 159.

¹⁷⁶ Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 45: *AAS* 79 (1987), 422-423.

sprawy Jezusa”¹⁷⁷. Ona jest pierwszą spośród tych, którzy „słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28); jest pierwszą, która stanęła po stronie pokornych i ubogich Pana, aby nauczyć nas oczekiwać i z ufnością przyjmować zbawienie, które pochodzi wyłącznie od Boga. Maryja „stawiała się w ten sposób *pierwszą poniekąd «uczennicą» swego Syna*, pierwszą, do której On zdawał się mówić «pójdź za Mną», wcześniej niż wypowiedział to wezwanie do Apostołów czy do kogokolwiek innego (J 1, 43)”¹⁷⁸. Jest wzorem wiary i miłości dla Kościoła dzięki posłuszeństwu wobec woli Ojca, współpracy w odkupieńczym dziele Syna i otwartości na działanie Ducha Świętego¹⁷⁹. Dlatego św. Augustyn mówił, że „Maryja bardziej była uczennicą Chrystusa niż Jego matką”¹⁸⁰. A Papież Franciszek podkreślał, że „jest bardziej uczennicą niż Matką”¹⁸¹. Ostatecznie Maryja jest „pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa”¹⁸².

74. Maryja jest dla każdego chrześcijanina „Tą, która pierwsza «uwierzyła» – i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają”¹⁸³. Czyni to z miłością pełną znaków bliskości, która

¹⁷⁷ Franciszek, [Audiencja generalna](#) (18 listopada 2020): *L'Osservatore Romano*, 18 novembre 2020, 11; tłum. pol.: *Maryja kobietą modlitwy*. *L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 12(428)/2020, s. 29.

¹⁷⁸ Św. Jan Paweł II, Enc. [Redemptoris Mater](#) (25 marca 1987), n. 20: *AAS* 79 (1987), 387.

¹⁷⁹ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* (21 listopada 1964), n. 53: *AAS* 57 (1965), 58-59.

¹⁸⁰ Św. Augustyn, *Sermo* 72/A, 7: *CCSL* 41Ab, 117; tłum. pol.: Augustyn z Hippony (Augustinus), *Kazania do Ewangelii według śm. Mateusza*, tłum., wstęp i oprac. Antoni Żurek, Kraków 2022, s. 266.

¹⁸¹ Franciszek, [Audiencja generalna](#) (24 marca 2021): *L'Osservatore Romano*, 24 marzo 2021, 8; tłum. pol.: *Modlitwa w komunii z Maryją*. *L'Osservatore Romano* 4-5(432)/2021, s. 29.

¹⁸² Św. Paweł VI, Adhort. apost. *Marialis cultus* (2 lutego 1974), n. 35: *AAS* 66 (1974), 147

¹⁸³ Św. Jan Paweł II, Enc. [Redemptoris Mater](#) (25 marca 1987), n. 46: *AAS* 79

pomaga im wzrastać w życiu duchowym i uczy ich, jak pozwolić łasce Chrystusa działać coraz bardziej. W tej relacji miłości i zaufania Ona, która jest „pełna łaski”, uczy każdego chrześcijanina przyjmować łaskę, strzec jej i rozważać dzieło, które Bóg dokonuje w ich życiu (por. *Lk* 2, 19).

75. Jeśli chodzi o domniemane zjawiska nadprzyrodzone, które zostały już pozytywnie ocenione przez Kościół, gdzie pojawiają się niektóre z wyżej wymienionych wyrażen lub tytułów, należy wziąć pod uwagę, że „w przypadku udzielenia *Nihil obstat* przez Dykasterię (...) takie zjawiska nie stają się przedmiotem wiary – to znaczy wierni nie są zobowiązani do przyjęcia ich aktem wiary”¹⁸⁴.

Matka wiernego Ludu

76. „Maryja, pierwsza uczennica, jest Matką”¹⁸⁵. Na krzyżu Chrystus daje nam Maryję, a tym samym „prowadzi nas do Niej, ponieważ nie chce, byśmy szli bez matki”¹⁸⁶. Ona jest wierzącą Matką, która stała się „Matką wszystkich wierzących”¹⁸⁷, a jednocześnie jest „Matką ewangelizującego Kościoła”¹⁸⁸, która przyjmuje nas tak, jak Bóg zechciał nas zgromadzić, nie tylko jako pojedyncze osoby, ale jako Lud, który pielgrzymuje¹⁸⁹: „Nasza

(1987), 424.

¹⁸⁴ Dykasteria Nauki Wiary, [Normy postępowania w rozważaniu domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych](#) (17 maja 2024), n. 12: *AAS* 116 (2024), 782.

¹⁸⁵ Franciszek, [Audiencja generalna](#) (16 lutego 2022): *L'Osservatore Romano*, 16 febbraio 2022, 2; tłum. pol.: *Św. Józef – patron Kościoła powszechnego: L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 3-4 (441)/2022, s. 19.

¹⁸⁶ Tenże, Adhort. apost. [Evangeliū gaudium](#) (24 listopada 2013), n. 285: *AAS* 105 (2013), 1134-1135.

¹⁸⁷ Benedykt XVI, Enc. [Deus caritas est](#) (25 grudnia 2005), n. 42: *AAS* 98 (2006), 252.

¹⁸⁸ Franciszek, Adhort. apost. [Evangeliū gaudium](#) (24 listopada 2013), n. 284: *AAS* 105 (2013), 1134.

¹⁸⁹ Por. *Tamże*, n. 113: *AAS* 105 (2013), 1067.

Matka Maryja chce zawsze kroczyć z nami, być blisko, pomagać nam swym wstawiennictwem i swą miłością¹⁹⁰. Ona jest Matką wiernego Ludu, która „pielgrzymuje pośród swego ludu, poruszona opiekuńczą czułością, biorąc na siebie zmartwienia i zmienne koleje losu”¹⁹¹.

Miłość zatrzymuje się, rozważa tajemnice, raduje się w ciszy

77. Wierny lud nie oddala się od Chrystusa ani od Ewangelii, gdy zbliża się do Niej, lecz pozostaje zdolny, aby odczytać „w tym macierzyńskim obrazie wszystkie tajemnice Ewangelii”¹⁹², ponieważ w tej matczynej twarzy widzi odbicie Pana, który nas szuka (por. *Lk* 15, 4-8), który wychodzi nam naprzeciw z otwartymi ramionami (por. *Lk* 15, 20), który zatrzymuje się przed nami (por. *Lk* 18, 40), pochyła się nad nami i podnosi nas do swojego policzka (por. *Os* 11, 4), patrzy na nas z miłością (por. *Mk* 10, 21) i nie potępia nas (por. *J* 8, 11; *Os* 11, 9). W jej matczynym obliczu wielu ubogich rozpoznaje Pana, który „stracił władców z tronu, a wywyższył pokornych” (*Lk* 1, 52). To oblicze kobiety opiewa tajemnicę Wcielenia. W tej twarzy Matki, przebitej mieczem (por. *Lk* 2, 35), lud Boży rozpoznaje tajemnicę krzyża i w tej twarzy, oświeconej światłem paschalnym, dostrzega, że Chrystus żyje. Ona, która w pełni przyjęła Ducha Świętego, wspiera apostołów zgromadzonych na modlitwie w Wieczerniku (por. *Dz* 1, 14). Dlatego możemy powiedzieć, że „w ten sposób wiara Maryi – u podstaw apostołskiego świadectwa Kościoła – staje się

¹⁹⁰ Leon XIV, [Pierwsze Błogosławieństwo Apostolskie „Urbi et Orbi”](#) (8 maja 2025): *L’Osservatore Romano*, 9 maggio 2025, 3; tłum. pol.: *Chcemy być Kościołem, który zawsze szuka pokoju*. *L’Osservatore Romano*, wyd. pol. 5(472)/2025, s. 10.

¹⁹¹ Franciszek, [Oredzje na XXXVII Światowy Dzień Młodzieży](#) (15 sierpnia 2022): *AAS* 114 (2022), 1255.

¹⁹² Tenże, Adhort. apost. [Ewangelii gaudium](#) (24 listopada 2013), n. 285: *AAS* 105 (2013), 1135.

wciąż poniekąd wiarą pielgrzymującego Ludu Bożego”¹⁹³.

78. Jak twierdzili biskupi latynoamerykańscy, ubodzy „odnajdują również czulość Boga w obliczu Maryi. W nim widzą odzwierciedlone podstawowe przesłanie Ewangelii”¹⁹⁴. Prosty i ubogi lud nie oddziela Matki chwalebnej od Maryi z Nazaretu, którą spotykamy w Ewangeliach. Wręcz przeciwnie, dostrzega prostotę kryjącą się za chwałą i wie, że Maryja nie przestała być jedną z nich. To Ona, jak każda matka, nosiła swojego Syna w łonie, karmiła Go piersią, wychowywała z miłością wraz ze św. Józefem, a nie obyło się bez trudności i wątpliwości związanych z macierzyństwem (por. *Lk* 2, 48-50). To Ona śpiewa Bogu, który „nasycił głodnych dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (*Lk* 1, 53), to Ona współcierpi z małżonkami, którym zabrakło wina na weselu (por. *J* 2, 3), to Ona biegnie z pomocą krewnej w potrzebie (por. *Lk* 1, 39-40), to Ona pozwala się zranić, jakby przebita mieczem z powodu losu swojego ludu, dla którego Syn jest „znakiem sprzeciwu” (*Lk* 2, 34); jest Tą, która rozumie, co to znaczy być migrantem lub wygnańcem (por. *Mt* 2, 13-15), która w swoim ubóstwie może ofiarować tylko dwa małe gołębie (por. *Lk* 2, 24) i która wie, co to znaczy być pogardzanym za przynależność do rodziny biednego cieśli (por. *Mk* 6, 3-4). Cierpiące narody rozpoznają Maryję, która idzie obok nich, i dlatego szukają Matki, aby błagać Ją o pomoc¹⁹⁵.

¹⁹³ Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 28: *AAS* 79 (1987), 398.

¹⁹⁴ Rada Biskupów Ameryki Łacińskiej, *V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów* (Aparecida, 13-31 maja 2007), n. 265; tłum. pol.: *Aparecida. V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument końcowy. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*, tłum. Krzysztof Zabawa, Krzysztof Łukoszczyk, wykonano na zlecenie Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji, Gubin, 2014, n. 265, s. 132.

¹⁹⁵ Por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), n. 35: *AAS* 79 (1987), 407.

79. Bliskość Matki rodzi „ludową” pobożność maryjną, która ma różne przejawy u różnych narodów. Wielorakie oblicza Maryi – koreańskie, meksykańskie, kongijskie, włoskie i wiele innych – są formami inkulturacji Ewangelii, które odzwierciedlają w każdym miejscu na ziemi „ojcowską czułość Boga”¹⁹⁶, dotykającą największych głębi naszych narodów.

80. Podziwiamy wiarę Ludu Bożego, w którym rzesze wiernych braci i sióstr spontanicznie uznają Maryję za Matkę, tak jak sam Chrystus nam to wskazał z krzyża. Lud Boży miluje pielgrzymować do różnych sanktuariów maryjnych, gdzie znajduje pocieszenie i siłę, by iść naprzód, jak ktoś, kto pośród zmęczenia i bólu otrzymuje pieczęć Matki. Konferencja w Aparecida potrafiła jasno i pięknie wyrazić głęboką wartość teologiczną tego doświadczenia. Nie ma nic lepszego niż zakończyć tę *Note* następującymi słowami: „Zwracamy uwagę na pielgrzymki, podczas których można rozpoznać Lud Boży w drodze. Tam chrześcijanin celebrowa radość z bycia wtopionym w grono braci i sióstr idących razem do Boga, który na nich czeka. Sam Chrystus staje się pielgrzymem i idzie zmartwychwstały pośród ubogich. Już sama decyzja wyruszenia do sanktuarium stanowi wyznanie wiary, wędrówka jest prawdziwą pieśnią nadziei, a przybycie – spotkaniem miłości. Wzrok pielgrzymy spoczywa na wizerunku, który symbolizuje czułość i bliskość Boga. Miłość zatrzymuje się, kontempluje tajemnicę i w ciszy wynosi z niej pożytek. Wzrusza się także, wylewając cały ciężar swojego bólu i pragnień. Szczera modlitwa, płynąca z ufnością, jest najlepszym językiem serca, które zrezygnowało z samowystarczalności, uznając, że samo nie może zrobić nic. W takiej krótkiej chwili zawiera się żywe doświadczenie duchowe”¹⁹⁷.

¹⁹⁶ Franciszek, *Homilia*. In *sollemnitatem Sanctae Dei Genetricis Mariae et pro LVII Die Mundiali Pacis* (1 stycznia 2024): *AAS* 116 (2024), 20; tłum. pol.: *Kościół potrzebuje Maryi: L'Osservatore Romano*, wyd. pol. 1(459)/2024, s. 18.

¹⁹⁷ Rada Biskupów Ameryki Łacińskiej, *V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów* (Aparecida, 13-31 maja 2007), n. 259; tłum. pol.: *Aparecida. V*

Matko wiernego Ludu, módl się za nami!

Ojciec Święty Leon XIV, dnia 7 października 2025 r., w Liturgiczne Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, zatwierdził niniejszą Notę, przyjętą podczas Sesji Zwyczajnej tejże Dykasterii w dniu 26 marca 2025 r. i polecił jej publikację.

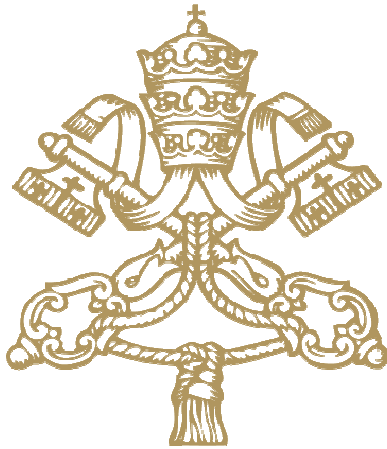
Dano w Rzymie, w siedzibie Dykasterii Nauki Wiary, dnia 4 listopada 2025 r., w Liturgiczne Wspomnienie św. Karola Boromeusza.

Víctor Manuel Kard. Fernández
Prefekt

Ksiądz Pralat Armando Matteo
Sekretarz Sekcji Doktrynalnej

Leo PP. XIV
7 października 2025 r.

Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument końcowy. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie, tłum. Krzysztof Zabawa, Krzysztof Łukoszczyk, wykonano na zlecenie Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji, Gubin 2014, n. 259, s. 129-130.



LEO PP. XIV
EPISTULA DATA
DOMINICO S.R.E. CARDINALI DUKA

*Venerabili Fratri Nostro
Dominico S.R.E. Cardinali Duka
Archiepiscopo emerito Pragensi*

Paracliti afflatus, qui fere tamquam aër in mari spirans Ecclesiae navem in aeternae salutis portum ducit, Decessorem Nostrum Pium XI centum ante annos coegit, ut dioecesim Gedanensem bulla *Universa christifidelium cura* erigeret, quam posterius s. Ioannes Paulus II documento *Totus Tuus Poloniae populus* ad gradum archidioecesis metropolitanae evexit. Ipsa enim dilecta Nobis communitas suae foundationis retinens memoriam, hoc Anno Sancto, propter plurima beneficia sollemniori usque modo Dominum laudare desiderat. Quo temporis saeculi spatio hac in circumscriptione plurimi magni momenti eventus, fontes tam crebrorum maerorum quam certae spei, facti sunt, qui non tantum eam ipsam sed etiam totum Poloniae populum alto senso aestimationis et defensionis vere et iuste comprehensae libertatis solidaritatisque signaverunt. Plurimis enim in vexationibus spiritus christifidelium hanc terram incolentium alebatur intercessione s. Adalberti, episcopi et martyris, qui anno CMXCVII vitam suam pro Christo gloriose posuit, evangelizationis missionem explicans, deinde apostolico ministerio et consolationis verbis a Nostro praeclaro Decessore s. Ioanne Paulo II prolatis, qui hanc terram anno MCMLXXXVII et MCMXCIX invisit.

Sicut accepimus ex litteris Venerabilis Fratris Thaddaei Wojda, S.A.C., Archiepiscopi Metropolitae Gedanensis itemque Praesidis Conferentiae Episcoporum Poloniae, Ecclesia ab eo diligenter ducta praecipua est celebratura supradicti iubilaei eventa. Ipsa vero suum fastigium inter Missarum sollemnia proximo die XIV mensis Octobris apud Cathedralem Gedanensem Olivae habebunt. Opportunum ergo Nobis visum est, huius clarae communitatis iuste pondus ac gravitatem considerantes, sicut memoratus Praesul filiali devotione motus quaesivit, ut Patrem Purpuratum destinarem, qui Nostram personam gereret atque Evangelii sapientia congregatum populum confirmaret.

Itaque virtute harum Litterarum te, Venerabilis Frater Noster, Missum Extraordinarium Nostrum ad illum eventum sollemniter

explendum libentes nominamus, ita ut sacris ritibus nomine Nostro praesideas, Dei populum erudiens de necessitate Evangelii nuntiandi atque christiano spiritu transmittendi peculiariter in ambitu domestico, ita ut familia Deo sit fortis et hoc modo fortitudo totius nationis e die in diem eveniat. Quod munus nunc cum maxime, veluti s. Ioannes Paulus II olim asseruit, potest comparari ad v.d. “Westerplatte” locum eiusque defensionem, quod propter notionem suam aetatis etiam nostrae generationibus clare loquitur.

Proinde, Venerabilis Frater Noster, te diligenter quaesumus, ut ibi adstantes cunctos Fratres in episcopatu, civiles Auctoritates, presbyteros, diaconos atque vitae consecratae sodales necnon christifideles laicos comiter salutes, Nostram benevolentiam eis ostendens, quibus omnibus suademus, ut tempore huius Anni Sancti testimonium theologalium virtutum – fidei, spei et caritatis atque sincerae solidaritatis, qua alter alterius onera portat sic legem Christi adimplens (cfr *Gal* 6,2), imo e pectore perhibeant.

Dum missionem tuam, Venerabilis Frater Noster, praesidio Beatae Mariae Virginis Olivensis, quae familias auxilio suo sequitur, atque martyrum Gedanensium commendamus, Nostram denique Apostolicam Benedictionem, caelestium gratiarum nuntiam, tibi libenter impertimur, quam ad omnes celebrationis participes pertinere volumus.

Ex Aedibus Vaticanis, die XIV mensis Septembris, in festo Exaltationis Sanctae Crucis, Anno Sancto MMXXV, Pontificatus Nostri primo.

LEO PP. XIV

Copyright © Dicasterium pro Communicatione - Libreria Editrice Vaticana

ORĘDZIE LEONA XVI NA XL ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

(23 listopada 2025)

„Wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną” (J 15, 27)

Drodzy młodzi!

Na początku mojego pierwszego skierowanego do was orędzia pragnę wam przede wszystkim podziękować! Dziękuję za radość, jaką nam przekazaliście, przybywając do Rzymu na wasz Jubileusz, a także dziękuję wszystkim ludziom młodym, którzy łączyli się z nami w modlitwie z każdego zakątka świata. Było to cenne wydarzenie, które odnowiło entuzjazm wiary i dzielenie się nadzieją, płonąca w naszych sercach! Postarajmy się więc, aby spotkanie jubileuszowe nie pozostało wydarzeniem odosobnionym, ale stało się dla każdego z was krokiem naprzód w życiu chrześcijańskim i silną motywacją do wytrwania w dawaniu świadectwa wiary.

Właśnie ta dynamika znajduje się w centrum najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, który będziemy obchodzili w niedzielę Chrystusa Króla, 23 listopada, a który będzie miał za temat [słowa]: „Wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną” (J 15,

27). Mocą Ducha Świętego, jako pielgrzymi nadziei, przygotowujemy się, aby stać się odważnymi świadkami Chrystusa. Rozpocznijmy zatem już teraz drogę, która poprowadzi nas do międzynarodowej edycji Światowych Dni Młodzieży w Seulu w 2027 r. W tej perspektywie chciałbym zatrzymać się na dwóch aspektach świadectwa: naszej przyjaźni z Jezusem, którą przyjmujemy od Boga jako dar, oraz na zaangażowaniu każdego z nas w społeczeństwie – jako budowniczych pokoju.

Przyjaciele, a zatem świadkowie

Świadectwo chrześcijańskie rodzi się z przyjaźni z Panem, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla zbawienia wszystkich. Nie należy go mylić z propagandą ideologiczną, lecz jest ono prawdziwym źródłem przemiany wewnętrznej i społecznej wrażliwości. Jezus zechciał nazwać „przyjaciółmi” uczniów, którym dał poznać królestwo Boże i poprosił, żeby z Nim pozostali, aby tworzyli Jego wspólnotę i aby posłać ich do głoszenia Ewangelii (por. J 15, 15.27). Kiedy więc Jezus mówi do nas: „Dawajcie świadectwo”, zapewnia nas, że traktuje nas jako swoich przyjaciół. Tylko On w pełni wie, kim jesteśmy i dlaczego tu jesteśmy: zna serca was, młodych, wasze poruszenie wobec dyskryminacji i niesprawiedliwości, wasze pragnienie prawdy i piękna, radości i pokoju; ze swoją przyjaźnią słucha was, motywuje i prowadzi, wzywając każdego do nowego życia.

Spojrzenie Jezusa, który zawsze i wyłącznie pragnie naszego dobra, wyprzedza nas (por. Mk 10, 21). Nie chce, abyśmy byli sługami czy „aktywistami” jakiejś partii: wzywa nas, abyśmy byli z Nim jako przyjaciele, aby nasze życie zostało odnowione. A świadectwo wypływa spontanicznie z radosnej nowości tej przyjaźni. Jest to przyjaźń wyjątkowa, która daje nam wspólnotę z Bogiem; przyjaźń wierna, która pozwala nam odkryć godność naszą i innych; przyjaźń wieczna, której nawet śmierć nie może zniszczyć, ponieważ ma swoje źródło w Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Pomyślmy o przesłaniu, które Apostoł Jan pozostawia nam na końcu czwartej Ewangelii: „Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach, i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe” (J 21, 24). Cała wcześniejsza opowieść zostaje podsumowana jako „świadectwo”, pełne wdzięczności i zadziwienia ze strony ucznia, który nigdy nie podaje swojego imienia, ale nazywa siebie „ucznem, którego Jezus miłował”. To określenie odzwierciedla relację: nie jest imieniem jednostki, lecz świadectwem osobistej więzi z Chrystusem. Oto, co naprawdę liczy się dla Jana: być uczniem Pana i czuć się przez Niego miłowanym. Rozumiemy zatem, że świadectwo chrześcijańskie jest owocem relacji wiary i miłości z Jezusem, w którym znajdujemy zbawienie naszego życia. To, co pisze Apostoł Jan, odnosi się również do was, najdrożsi młodzi. Chrystus zaprasza was, abyście za Nim poszli i zasiedli obok Niego, żeby słuchać Jego serca i z żałyłością dzielić z bliska Jego życie! Każdy z was jest dla Niego „umiłowanym uczniem”, a z tej miłości rodzi się radość świadectwa.

Innym odważnym świadkiem Ewangelii jest Poprzednik Jezusa – Jan Chrzciciel, który „Przyszedł na świadectwo... by wszyscy uwierzyli przez niego” (J 1, 7). Chociaż cieszył się wielką sławą wśród ludu, dobrze wiedział, że jest tylko „głosem”, który wskazuje Zbawiciela: „Oto Baranek Boży” (J 1, 36). Jego przykład przypomina nam, że prawdziwy świadek nie ma na celu zajmować pierwszego planu, nie szuka zwolenników przywiązanych do siebie. Prawdziwy świadek jest pokorny i wewnętrznie wolny, przede wszystkim od samego siebie, to znaczy od domagania się, żeby być w centrum uwagi. Dlatego jest wolny, aby słuchać, rozeznawać, a także mówić prawdę wszystkim, nawet wobec możnych. Od Jana Chrzciciela uczymy się, że świadectwo chrześcijańskie nie jest głoszeniem samych siebie ani celebrowaniem naszych duchowych, czy moralnych zdolności. Prawdziwe świadectwo to rozpoznawać i ukazywać Jezusa, jedyne, który nas zbawia, gdy się objawia. Jan rozpoznał Go pośród grzeszników, zanurzonego we wspólnej ludzkiej egzystencji. Dlatego papież Franciszek tak bardzo nalegał: jeśli nie wyjdziemy od swoich spraw i ze swojej strefy komfortu,

jeśli nie wyjdziemy ku ubogim i ku tym, którzy czują się wykluczeni z królestwa Bożego, nie spotkamy Chrystusa i nie będziemy dawali o Nim świadectwa. Tracimy słodką radość bycia ewangelizowanymi i ewangelizowania.

Najmilsi, zapraszam każdego z was, abyście kontynuowali poszukiwanie w Biblii przyjaciół i świadków Jezusa. Czytając Ewangelie, zauważycie, że wszyscy oni odnaleźli prawdziwy sens życia w żywej relacji z Chrystusem. W istocie nasze najgłębsze pytania nie znajdują ani wysłuchania, ani odpowiedzi w niekończącym się *scrollingu* – przewijaniu ekranu telefonu komórkowego, które przykuwa uwagę, pozostawiając umysł znużonym, a serce pustym. Pytania nie zaprowadzą nas daleko, jeśli zatrzymamy je w sobie lub w zbyt wąskich kręgach. Realizacja naszych autentycznych pragnień zawsze wymaga wyjścia poza siebie.

Świadkowie, a zatem misjonarze

W ten sposób wy, młodzi, z pomocą Ducha Świętego, możecie stać się misjonarzami Chrystusa w świecie. Wielu waszych rówieśników jest narażonych na przemoc, zmuszonych do używania broni, do rozłąki z bliskimi, do migracji i ucieczki. Wielu z nich nie ma dostępu do edukacji i innych dóbr podstawowych. Wszyscy oni dzielą z wami poszukiwanie sensu i towarzyszącą mu niepewność, uciążliwość związaną z rosnącą presją społeczną lub zawodową, trudności w radzeniu sobie z kryzysami rodzinnymi, bolesne poczucie braku perspektyw, wyrzuty sumienia z powodu popełnionych błędów. Wy sami możecie stanąć u boku innych młodych, towarzyszyć im i ukazywać, że Bóg w Jezusie stał się bliski każdemu człowiekowi. Jak lubił mawiać papież Franciszek: „Chrystus pokazuje, że Bóg jest bliskością, współczuciem i czułością” (Enc. *Dilexit nos*, 35).

To prawda: nie zawsze łatwo jest dawać świadectwo. Często spotykamy w Ewangeliach napięcie między przyjęciem a odrzuceniem Jezusa: „Światłość w ciemności świeci i ciemność jej

nie ogarnęła” (J 1, 5). Podobnie uczeń-świadek osobiście doświadcza odrzucenia, a czasem nawet gwałtownej wrogości. Pan nie ukrywa tej bolesnej rzeczywistości: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20). Właśnie ona staje się jednak okazją do praktykowania najwznioślejszego przykazania: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają” (Mt 5, 44). Tak czynili męczennicy samego początku Kościoła.

Drodzy młodzi, nie jest to historia należąca wyłącznie do przeszłości. Także i dzisiaj w wielu miejscach na świecie chrześcijanie i ludzie dobrej woli doznają prześladowań, kłamstw i przemocy. Być może również was dotknęło to bolesne doświadczenie i być może mieliście pokusę, żeby zareagować instynktownie, zniżając się do poziomu tych, którzy was odrzucili, przyjmując postawę agresywną. Pamiętajmy jednak o mądrej radzie św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

Zatem nie ulegajcie zniechęceniu: podobnie jak święci, również i wy jesteście wezwani do zachowania nadziei, zwłaszcza w obliczu trudności i przeszkód.

Braterstwo jako więź pokoju

Z przyjaźni z Chrystusem, która jest darem Ducha Świętego w nas, rodzi się styl życia niosący w sobie charakter braterstwa. Młody człowiek, który spotkał Chrystusa, niesie wszędzie „ciepło” i „smak” braterstwa, a każdy, kto nawiązuje z nim albo z nią w kontakt, zostaje zauroczony nowym i głębokim wymiarem, na który składa się bezinteresowną bliskość, szczerze współczucie i wierna czułość. Duch Święty pozwala nam spojrzeć na bliźniego nowymi oczami: w drugim człowieku dostrzegamy brata, siostrę!

Świadectwo braterstwa i pokoju, które wzbudza w nas przyjaźń z Chrystusem, podnosi nas z obojętności i duchowego lenistwa, pomagając nam przezwyciężyć zamknięcie i podejrzliwość. Wiąże nas również ze sobą nawzajem, pobudzając do wspólnego zaangażowania – od wolontariatu aż po miłość polityczną – aby

budować nowe warunki życia dla wszystkich. Nie podążajcie za tymi, którzy używają słów wiary, aby dzielić: organizujcie się raczej, aby usuwać nierówności oraz pojednać spolaryzowane i uciskane społeczności. Dlatego, drodzy przyjaciele, słuchajmy głosu Boga w nas i przezwyciężajmy nasz egoizm, stając się pracowitymi budowniczymi pokoju. Wtedy ten pokój, który jest darem Zmartwychwstałego Pana (por. J 20,19), stanie się widzialny w świecie dzięki wspólnemu świadectwu tych, którzy noszą w sercu Jego Ducha.

Drodzy młodzi, w obliczu cierpień i wobec nadziei świata, skierujmy nasze spojrzenie na Jezusa. Umierając na krzyżu, powierzył On Maryję Dziewicę Janowi jako Matkę, a Jej – jego jako syna. Ten najwyższy dar miłości jest przeznaczony dla każdego ucznia, dla nas wszystkich. Zachęcam was zatem do przyjęcia tej świętej więzi z Maryją, Matką pełną miłości i zrozumienia, pielęgnując ją w szczególności poprzez modlitwę różańcową. W ten sposób w każdej sytuacji życiowej doświadczymy, że nigdy nie jesteśmy sami, ale zawsze jesteśmy umiłowanymi dziećmi, którym Bóg udzielił przebaczenia i wsparcia. Z radością dawajcie o tym świadectwo!

Watykan, dnia 7 października 2025 r., we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.

LEON PP. XIV

4

„TO NAJCICHsza REWOLUCJA” – PAPIESKIE ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

Pokój z wami wszystkimi.

W kierunku pokoju nieuzbrojonego i rozbrajającego

„Pokój z tobą!”

To starożytne pozdrowienie, nadal używane na co dzień w wielu kulturach, w wieczór Paschy nabralo nowego znaczenia w ustach zmartwychwstałego Jezusa. Jego Słowo: „Pokój wam” (J20, 19.21) nie tylko wyraża życzenie, ale dokonuje ostatecznej przemiany w tych, którzy je przyjmują, a tym samym w całej rzeczywistości. Dlatego następcy Apostołów każdego dnia i na całym świecie głoszą najcichszą rewolucję: „Pokój z wami!”. Począwszy od wieczora, gdy wybrano mnie na Biskupa Rzymu, chciałem włączyć moje pozdrowienie do tego chóralnego zwiastowania. I pragnę potwierdzić, że jest to pokój zmartwychwstałego Chrystusa, pokój nieuzbrojony i rozbijający, pokorny i wytrwały. Pochodzi on od Boga, Tego, który bezwarunkowo miłuje nas wszystkich¹.

Pokój zmartwychwstałego Chrystusa

Chrystus – nasz pokój, jest Tym, który zwyciężył śmierć i zburzył mury oddzielające ludzi (por. Ef2, 14) – to Dobry Pasterz, który oddaje życie za swoją owczarnię i ma wiele owiec poza zagrodą (por. J10, 11.16). Jego obecność, Jego dar, Jego zwycięstwo znajdują oddźwięk w wytrwałości wielu świadków, dzięki którym dzieło Boga trwa w świecie, stając się jeszcze bardziej widoczne i jaśniejsze w mroku czasów.

Kontrast między ciemnością a światłem nie jest bowiem jedynie biblijnym obrazem opisującym cierpienie, z których rodzi się nowy świat: jest to doświadczenie, które nas przenika i wstrząsa nami w związku z próbami, napotykanymi w sytuacji historycznej, w jakiej żyjemy. Jednak, by nie pograżyć się w ciemności, trzeba widzieć światło i w nie wierzyć. Jest to konieczność, do której przeżywania w sposób wyjątkowy i uprzywilejowany powołani są uczniowie Jezusa, ale która na wiele sposobów może otworzyć

¹ Por. *Pierwsze błogosławieństwo „Urbi et Orbi”*, Loggia Błogosławieństw Bazyliki Świętego Piotra (8 maja 2025).

drogę do serca każdego człowieka. Pokój istnieje, chce w nas zamieszkiwać, ma łagodną moc oświecania i poszerzania rozumu, opiera się przemocy i ją pokonuje. Pokój ma tchnienie wieczności: podczas gdy w stronę zła woła się: „dość”, pokojowi szepcze się: „na zawsze”. W tę perspektywę wprowadził nas Zmartwychwstały. W tym przeczuciu żyją kobiety i mężczyźni budujący pokój, którzy przeżywając dramat tego, co Papież Franciszek nazwał „trzecią wojną światową w kawalkach”, nadal opierają się skażeniu ciemności, jak strażnicy w nocy.

Niestety, możliwe jest również coś przeciwnego, czyli zapomnienie o świetle: traci się wtedy realizm, ulegając częściowemu i wypaczonemu obrazowi świata, naznaczonemu mrokami i lękiem. Niemalo jest dziś osób, które realistycznymi nazywają narracje pozbawione nadziei, ślepe na piękno innych, zapominające o łasce Boga, który zawsze działa w sercach ludzkich, nawet jeśli są one zranione grzechem. Św. Augustyn zachęcał chrześcijan do nawiązania nierozzerwalnej przyjaźni z pokojem, aby strzegąc go w głębi swojego ducha, mogli promieniować na otoczenie jego jasnym ciepłem. Zwracając się do swojej wspólnoty, napisał: „Jeśli chcecie innych przyciągnąć do niego [pokoju], wpierv sami go miejcie i przestrzegajcie. Niech to w was goreje, czym innych macie zapalać”².

Niezależnie od tego, czy mamy dar wiary, czy wydaje nam się, że go nie posiadamy, drodzy bracia i siostry, otwórzmy się na pokój! Przyjmijmy go i uznajmy, zamiast uważać go za daleki i niemożliwy. Pokój jest nie tyle celem, co obecnością i wędrówką. Nawet jeśli spotyka się z oporem zarówno w nas, jak i poza nami, strzeżmy go jak małego płomienia zagrożonego burzą, nie zapominając o imionach i dziejach tych, którzy nam o nim dawali świadectwo. Jest to zasada, która kieruje naszymi wyborami i je determinuje. Nawet w miejscach, gdzie pozostały jedynie gruzy i gdzie rozpacz zdaje się nieunikniona, właśnie dzisiaj znajdujemy

² Św. Augustyn z Hippony, *Mowa 357*, 3: Tenże, *Wybór mów. Kazania świąteczne i okolicznościowe*, tłum. ks. Jan Jaworski, Warszawa 1973, s. 235.

tych, którzy nie zapomnieli o pokoju. Tak jak w wieczór Paschy Jezus wszedł do miejsca, gdzie przebywali przerażeni i zniechęceni uczniowie, tak pokój zmartwychwstałego Chrystusa nadal przekracza drzwi i bariery dzięki głosom i twarzom Jego świadków. Jest to dar, który pozwala nie zapominać o dobru, a uznawać je za zwycięskie, wybierać je na nowo i wspólnie.

Pokój nieuzbrojony

Tuż przed pojmaniem, w chwili głębokiego zaufania, Jezus powiedział do tych, którzy z Nim byli: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat”. I zaraz dodał: „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J14, 27). Zaniepokojenie i lęk mogły, rzecz jasna, dotyczyć przemocy, która wkrótce miała w Niego uderzyć. Analizując głębiej, Ewangelie nie ukrywają, iż powodem zaniepokojenia uczniów była Jego pokojowa odpowiedź. Drogę tę kwestionowali wszyscy – Piotr jako pierwszy – jednak Nauczyciel prosił, aby nią podążali za Nim do końca. Droga Jezusa jest nadal powodem niepokoju i strachu. A On stanowczo powtarza tym, którzy chcieliby Go bronić: „Schowaj miecz do pochwy” (J18, 11; por.M26, 52). Pokój zmartwychwstałego Jezusa jest nieuzbrojony, ponieważ taka była Jego walka w konkretnych okolicznościach historycznych, politycznych i społecznych. Chrześcijanie muszą wspólnie stawać się profetycznie świadkami tej nowości, pamiętając o tragediach, w których zbyt często byli współwinni. Wielka przypowieść o sędzie ostatecznym zachęca wszystkich chrześcijan do działania z miłosierdziem w takiej właśnie świadomości (por.M25, 31-46). Czyniąc to, znajdą u swojego boku braci i siostry, którzy na różne sposoby potrafili wysłuchać cierpienia innych i wewnątrznie uwolnili się od iluzji przemocy.

Chociaż obecnie nie brakuje osób o sercach gotowych na pokój, ogarnia je wielkie poczucie bezsilności wobec coraz bardziej niepewnego biegu wydarzeń. Już św. Augustyn zwracał uwagę na pewien szczególnie paradoks: „Trudniej jest sławić pokój, niż go

mieć. Jeśli go chcemy słać, wysilamy się, szukamy znaczenia wyrazów, ważymy słowa; jeśli go chcemy osiąć bez żadnego trudu osiągamy i posiadamy”³.

Kiedy traktujemy pokój jako odległy ideał, w końcu nie uznajemy za skandaliczne, że można mu zaprzeczyć, a nawet prowadzić wojnę, żeby go osiąć. Wydaje się, że brakuje właściwych idei, wyważonych słów, umiejętności powiedzenia, że pokój jest blisko. Jeśli pokój nie jest rzeczywistością, której doświadczamy i którą należy chronić i pielęgnować, to w życiu domowym i publicznym rozprzestrzenia się agresja. W relacjach między obywatelami a rządzącymi dochodzi do sytuacji, w której za winę uznaje się fakt, iż nie przygotowuje się dostatecznie do wojny, do reagowania na ataki, do odpowiadania na przemoc. Wykraczając znacznie poza zasadę uprawnionej obrony, na płaszczyźnie politycznej taka logika konfrontacyjna jest najbardziej aktualnym czynnikiem w globalnej destabilizacji, która z każdym dniem nabiera większej dramatyczności i nieprzewidywalności. Nieprzypadkowo powtarzające się apele o zwiększenie wydatków na cele wojskowe i wynikające z tego decyzje są przez wielu rządzących usprawiedliwane rzekomym zagrożeniem ze strony innych. W istocie, odstrasająca siła potęgi militarnej, a w szczególności odstraszanie nuklearne, wyraża irracjonalność relacji między narodami opartej nie na prawie, sprawiedliwości i zaufaniu, lecz na strachu i dominacji siły. „To zaś sprawa – jak już pisał w swoim czasie św. Jan XXIII – że narody żyją w ustawicznym strachu, jakby w obliczu nawałnicy, która może rozpętać się w każdej chwili z potworną siłą. I słusznie, gdyż rzeczywiście broni nie brak. Jest rzeczą niemal nie do wiary, żeby istnieli ludzie, którzy mieliby odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za mordy i nieopisane zniszczenia, jakie pociąga za sobą wojna. Nie można jednak zaprzeczyć, że jakieś jedno nieprzewidziane i przypadkowe wydarzenie może rozpać pożogę wojenną”⁴.

³ *Tamże*, 1, s. 234.

⁴ Św. Jan XXIII, *Enc. Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 111: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. ks. Marian Radwan, o. Leon Dyczewski, Adam

W 2024 r. światowe wydatki na zbrojenia wzrosły o 9,4% w porównaniu z rokiem poprzednim, potwierdzając nieprzerwaną od dziesięciu lat tendencję i osiągając kwotę 2718 mld dolarów, czyli 2,5% światowego PKB⁵. Co więcej, wydaje się, że obecnie na nowe wyzwania chce się odpowiedzieć nie tylko ogromnym wysiłkiem gospodarczym na rzecz zbrojeń, ale także zmianą polityki edukacyjnej: zamiast kultury pamięci, która przechowuje świadomość nabytą w XX w. i niezapominanie o milionach ofiar, promuje się kampanie komunikacyjne i programy edukacyjne w szkołach i na uniwersytetach, a także w mediach, które sięją poczucie zagrożenia i przekazują wyłącznie zbrojną koncepcję obrony i bezpieczeństwa.

Jednak „prawdziwy miłośnik pokoju kocha wrogów pokoju”⁶. W ten sposób św. Augustyn zalecał, aby nie palić mostów i nie nalegać przedstawiając listę zarzutów, ale preferować drogę słuchania i – w miarę możliwości – spotkania z racjami innych osób. Sześćdziesiąt lat temu Sobór Watykański II zakończył się ze świadomością pilnej potrzeby dialogu między Kościołem a światem współczesnym. W szczególności Konstytucja *Gaudium et spes* zwracała uwagę na ewolucję sztuki wojennej: „Szczególne niebezpieczeństwo współczesnej wojny polega na tym, że niejako dostarcza ona sposobności do popełniania tego rodzaju przestępstw tym, którzy są w posiadaniu najnowszych rodzajów naukowo opracowanej broni, i w wyniku nieubłagalnego splotu okoliczności może skłaniać ludzką wolę do podejmowania najokropniejszych decyzji. Aby nigdy do tego nie doszło, zebrani wspólnie biskupi całego świata błagają wszystkich, a zwłaszcza rządzących narodami, a także tych, którzy sprawują nadzór nad sferą militarną, aby nieustannie pamiętali o tak wielkiej odpowiedzialności wobec Boga i całej ludzkości”⁷.

Potwierdzając apel ojców soborowych i uznając drogę

Stanowski, Rzym-Lublin 1987, s. 291.

⁵ Por. *SIPRI Yearbook: Armaments, Disarmament and International Security*(2025).

⁶ Św. Augustyn z Hippony, *Mowa*357, 1: Tenże, *Wzbybór mów*, s. 234.

⁷ Sobór Watykański II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 80.

dialogu za najskuteczniejszy sposób działania na każdym poziomie, stwierdzamy, że dalszy postęp technologiczny i zastosowanie sztucznej inteligencji w dziedzinie wojskowości doprowadziły do radykalizacji tragizmu konfliktów zbrojnych. Zarysowuje się wręcz proces pozbawiania odpowiedzialności przywódców politycznych i wojskowych, spowodowany rosnącym „delegowaniem” maszynom decyzji dotyczących życia i śmierci osób. Jest to bezprecedensowa spirala destrukcyjna humanizmu prawnego i filozoficznego, na którym opiera się wszelka cywilizacja i który ją chroni. Należy potępić ogromną koncentrację prywatnych interesów gospodarczych i finansowych, popychających państwa w tym kierunku; jednak to nie wystarczy, jeśli jednocześnie nie sprzyja się budzeniu sumień i krytycznego myślenia. Encyklika *Fratelli tutti* przedstawia św. Franciszka z Asyżu jako przykład takiego przebudzenia: „W tamtym świecie pełnym wież strażniczych i murów obronnych, miasta przeżywały krwawe wojny między potężnymi rodami, podczas gdy rozszerzały się ubogie rejony wykluczonych przedmieść. Tam Franciszek otrzymał w swym wnętrzu prawdziwy pokój, uwolnił się od wszelkich pragnień panowania nad innymi, stał się jednym z ostatnich i starał się żyć w harmonii ze wszystkimi”⁸. Jest to historia, która chce mieć w nas swój dalszy bieg i wymaga połączenia wysiłków, aby nawzajem przyczynić się do rozbrajającego pokoju, pokoju, który rodzi się z otwartości i ewangelicznej pokory.

Pokój rozbrajający

Dobroć jest rozbrajająca. Być może dlatego Bóg stał się Dzieciątkiem. Tajemnica Wcielenia, której najdalej posuniętym punktem jest uniżenie zstąpienia do piekieł, zaczyna się w łonie młodej matki i objawia się w betlejemskim żłóbku. „Pokój na ziemi” śpiewają aniołowie, obwieszczając obecność bezbronnego Boga, dzięki któremu ludzkość może odkryć, że jest miłowana tylko

⁸ Franciszek, Enc. *Fratelli tutti*(3 października 2020), 4.

wtedy, gdy troszczy się o Niego (por. *Lk*2, 13-14). Nikt, jak tylko dziecko, nie potrafi tak nas przemienić. I być może właśnie myśl o naszych synach i córkach, o dzieciach, a także o tych, którzy są tak samo bezbronni jak one, przeszywa nasze serca (por. *Dz*2, 37). W tym kontekście mój czcigodny Poprzednik pisał, że „ludzka kruchość ma moc czynienia nas bardziej świadomymi tego, co trwałe, a co przemijające, tego, co daje życie, a co zabija. Być może właśnie dlatego tak często zaprzeczamy własnym ograniczeniom i unikamy ludzi słabych i zranionych – mają bowiem moc podawania w wątpliwość kierunek, który obraliśmy, zarówno jako jednostki, jak i jako wspólnota”⁹.

Jan XXIII jako pierwszy wprowadził perspektywę integralnego rozbrojenia, które można osiągnąć jedynie poprzez odnowę serca i umysłu. W encyklice *Pacem in terris* napisał: „Wszyscy muszą zrozumieć, że nie da się ani powstrzymać wzrostu potencjału wojennego, ani zmniejszyć zapasów broni, ani – co jest najistotniejsze – całkowicie jej zlikwidować, jeśli tego rodzaju rozbrojenie nie będzie powszechne i całkowite oraz jeśli nie dokona się ono i w sercach ludzkich, to znaczy, jeśli wszyscy nie będą zgodnie i szczerze współdziałać, aby usunąć z serc strach i obawę przed wybuchem wojny. To zaś wymaga, żeby w miejsce zasady, uważanej dziś za najwyższą gwarancję pokoju, wprowadzić zupełnie inną, która głosi, że prawdziwy i trwały pokój między narodami musi się opierać nie na równowadze sił zbrojnych, ale jedynie na wzajemnym zaufaniu. Ufamy, że tak stać się może, ponieważ idzie o rozwiązywanie nie tylko nakazane przez właściwe zasady rozumu, ale również w najwyższym stopniu pożądane i przynoszące wielkie dobra”¹⁰.

Właśnie to jest zasadniczą posługą, jaką religie powinny świadczyć cierpiącej ludzkości, czuwając nad rosnącą pokusą przekształcania w broń nawet myśli i słów. Wielkie tradycje duchowe, podobnie jak właściwe używanie rozumu, pozwalają nam

⁹ Tenże, *List do Dyrektora dziennika „Corriere della Sera”* (14 marca 2025).

¹⁰ Św. Jan XXIII, Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 113: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, s. 292.

wyjsć poza więzy krwi lub pochodzenia etnicznego, poza te braterstwa, które uznają tylko tego, kto jest podobny, a odrzucają tego, kto jest odmienny. Dzisiaj widzimy, że nie jest to oczywiste. Niestety, coraz częściej we współczesnym świecie słowa wiary są wciągane do walki politycznej, błogosławienia nacjonalizmu i religijnego usprawiedliwiania przemocy i walki zbrojnej. Ludzie wierzący muszą aktywnie, przede wszystkim poprzez swoje życie, zaprzeczać tym formom bluźnierstwa, które przysyłają Święte Imię Boga. Dlatego też – oprócz działania – bardziej niż kiedykolwiek, konieczne jest pielęgnowanie modlitwy, duchowości, dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego jako dróg pokoju i języków spotkania między tradycjami a kulturami. Na całym świecie pożądane jest, aby „każda wspólnota stawiała się «domem pokoju», w którym wrogość uczymy się rozbrajać przez dialog, gdzie praktykuje się sprawiedliwość i pielęgnuje się przebaczenie”¹¹. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, trzeba bowiem, poprzez czujną i twórczą kreatywność duszpasterską, ukazać, że pokój nie jest utopią.

Z drugiej strony, nie powinno to odwracać uwagi wszystkich od znaczenia wymiaru politycznego. Ci, którzy są powołani do pełnienia funkcji publicznych na najwyższych i najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach, niech „badają wnikliwie, w jaki sposób da się najrozsądniej ułożyć na całym świecie wzajemne stosunki między państwami na zasadzie równowagi bardziej zgodnej z ludzką naturą. Równowaga ta polega na wzajemnym zaufaniu, na szczerości układów, na wiernym przestrzeganiu zawartych umów. Sprawa ta powinna być tak wszechstronnie rozważana, aby mogła służyć za punkt oparcia do rozwinięcia przyjacielskich, trwałych i jak najbardziej pożytecznych przymierzy”¹². Jest to rozbrajająca droga dyplomacji, mediacji, prawa międzynarodowego, niestety zaprzeczana przez coraz częstsze naruszanie mozolnie osiągniętych porozumień, w

¹¹ *Discorso ai Vescovi della Conferenza Episcopale Italiana*(17 czerwca 2025).

¹² Św. Jan XXIII, Enc. *Pacem in terris*(11 kwietnia 1963), 118:*Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, s. 293.

kontekście, który wymagałby nie delegitymizacji, ale raczej wzmocnienia instytucji ponadnarodowych.

Dzisiaj sprawiedliwość i godność ludzka są bardziej niż kiedykolwiek narażone na nierównowagę sił między najsilniejszymi. Jak przeżyć czas destabilizacji i konfliktów, uwalniając się od zła? Należy motywować i wspierać każdą inicjatywę duchową, kulturową i polityczną, która podtrzymuje żywą nadzieję, przeciwdziałając rozprzestrzenianiu się „podejścia fatalistycznego, tak jakby aktualne procesy były wynikiem anonimowych i bezosobowych sił oraz struktur niezależnych od ludzkiej woli”¹³. Jeśli bowiem „najlepszym sposobem, by panować i posuwać się naprzód bez ograniczeń, jest sianie rozpaczy i budzenie ciągłej nieufności, nawet jeśli jest to zakamuflowane pod maską bronięcia pewnych wartości”¹⁴, to takiej strategii należy przeciwstawić rozwój świadomych społeczeństw obywatelskich, form odpowiedzialnego stowarzyszania się, doświadczeń uczestnictwa wolnego od przemocy, praktyk sprawiedliwości naprawczej na małą i dużą skalę. Leon XIII jasno podkreślił to już w encyklice *Rerum novarum*: „Doświadczenie codzienne uczy człowieka, że siły ma słabe; ono go też skłania i wzywa do starania się o pomoc drugich. W Piśmie św. czytamy zdanie: «Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry zysk ze swej pracy. Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł» (*Kol*4, 9-10). I drugie zdanie: «Brat, który bywa wspomagany od brata, jako miasto mocne» (*Prz*18, 19)”¹⁵.

Oby to było owocem Jubileuszu Nadziei, który pobudził miliony ludzi do ponownego odkrycia siebie jako pielgrzymów i rozpoczęcia w sobie tego rozbrowienia serca, umysłu i życia, na które Bóg odpowiada niezwłocznie, wypełniając swoje obietnice: „On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i sędzią dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy.

¹³ Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 42.

¹⁴ Franciszek, Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 15.

¹⁵ Leon XIII, Enc. *Rerum novarum* (15 maja 1891), 37: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, s. 61. [01808-PL.01] [Testo originale: Italiano]

Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej!” (Iz2, 4-5).

Watykan, 8 grudnia 2025 r.

LEON PP. XIV

EPISKOPAT POLSKI

1

HOMILIA KARD. DOMINIKA DUKI OP

Centralne obchody stulecia Archidiecezji Gdańskiej 100-lecie Diecezji Gdańskiej

“Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać” (Rz 1, 16). Te słowa Chrystusa Pana są dla nas wyzwaniem. W długiej historii, poczynając od czasów apostołskich Kościół nieraz zmagał się z ogromnymi trudnościami. Zdawałoby się, że burze targają łodzią Piotrową, że lada moment utonie, a jednak okazywało się, że choć bez Chrystusa niczego naprawdę owocnego nie można uczynić, to prawdziwie trwając w Nim można dokonać wielkich rzeczy. Moc Ewangelii zawsze okazuje się potężna. Trzeba jednak pamiętać, że Dobra Nowina, to nie jedynie zapisany tekst. Ewangelia to moc Ducha Świętego, która towarzyszy czytaniem i głoszonemu Słowu, jeśli ona jest wiarą przywoływana. Św. Tomasz z Akwinu napisał, że litera Ewangelii, a więc sam tekst, będzie zabójczy, czyli frustrujący, zniechęcający, jeśli zabraknie uzdrawiającej łaski wiary¹. Trzeba nam czytać Ewangelię jako Słowo Boże równocześnie prawdziwie trwając przy Chrystusie, przywołując wiarą Jego moc. Wtedy Duch Święty podpowiada, rozszerza umysł, uwalnia od ciasnych schematów myślowych, ukazuje nowe perspektywy i wzywa do odpowiedzi, która będzie twórcza, nowatorska, właściwe na nasze

czasy, które zawsze są nowe, trudne, nieprzewidziane. Gdy stajemy niepewni, świadomi naszych ograniczeń, ale mimo wszystko z żywą wiarą w ubóstwie duchowym kierujemy się do Chrystusa, to wówczas Duch Święty podsuwa nam rozwiązania i wzywa do hojnego odważnego odzewu.

W Ewangelii Chrystus Pan poucza nas byśmy zadbali o to, aby Jego Słowo trwało w nas. Właśnie dlatego Ojciec Niebieski oczyszcza nas, odcinając to, co nie jest Boże, co nadaje się jedynie na spalenie. Jest w tym krytyka tego, co uniemożliwia podjęcie pełni Bożego wezwania. Jest w nas bowiem coś takiego, zwłaszcza, gdy jesteśmy duchowymi, że często trwamy w przekonaniu, iż już posiadamy odpowiedź i nie potrzebujemy nowych Bożych natchnień. Wiemy czego się trzymać, jak postępować, i nie widzimy własnego faryzeizmu, który zamyka na przygodę życia Bożego. W Ewangelii Jezus miał najtwardsze słowa wobec tych, którym zabrakło ubóstwa duchowego i otwartości na nowość, która nie mieściła się im w głowie. Nasze spojrzenie często jest krótkowzroczne. Trwamy w naszych przyzwyczajeniach. Robimy to samo, co poprzednio, przekonani, że to, co się kiedyś sprawdziło wystarcza, i że nie trzeba się wysilać ani szukać nowych sposobów życia i posługi, nie trzeba się wsłuchiwać w głos Boga i rozpoznawać Jego podszeptów. Tymczasem ewangelizacja, jeśli ma być nowa, to musi być wrażliwa na wieczną młodość i nowość Ducha Świętego.

Zawsze, w życiu duchowym, kiedy dochodzi do zastoju, Bóg dopuszcza kryzys. Jest to takie wyprowadzenie na pustynię, gdzie w trudzie, samotności i koniecznej ciszy, można wreszcie usłyszeć Boga, który do serca ludzkiego przemawia. Ale często, gdy pojawia się kryzys uważamy, że winę za to ponoszą inni, jakieś dziwne okoliczności, jakieś nowe nieplanowane idee, niechciane ideologie, czy też obce wpływy. Tymczasem, to Bóg wyprowadza na pustynię i dopuszcza kryzysy. Tak było w doświadczeniu Hioba, który był zaskoczony nagłym krachem jego dotychczasowego życia. Nie poczuwał się do winy, a jednak widział, że Pan go doświadczył. Nie rozumiał skąd to się wszystko wzięło, i dopiero po czasie

dostrzegł swą ukrytą pychę, której nie był w ogóle świadomy. I dopiero wtedy powiedział znamienne słowa: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem” (Job 42, 5).

Tak jest w naszym życiu osobistym. Tak też jest w życiu małżeństw, które po udanych latach nagle przechodzą przez trudności, które są dane przez Boga, po to, aby z głębszą wiarą łaska Boża rzeczywiście była dopuszczona do życia i do miłości. Tak też bywa w życiu kapłańskim, gdy księża doświadczają momentów trudnych, zesłanych przez Boga. One prowokują do zmiany stylu życia, do wewnętrznego nawrócenia i pogłębienia życia modlitewnego.

Tak też jest w życiu wspólnot Kościoła, zakonów, diecezji, kościołów lokalnych, i tak jest też w Kościele powszechnym, który mniej więcej, co czterysta lat przechodzi przez głęboki kryzys.

Chwile zachwiania są Bożym wezwaniem do nawrócenia, na głębszym poziomie. Taka przemiana otwiera nowe horyzonty, wyzwala z ciasnych schematów myślowych i prowadzi do świętości. Natomiast, gdy w tym czasie brak wymuszonego wsłuchiwania się w podszept Ducha Świętego i brak autentycznej, odnowionej osobistej modlitwy, to albo trwa się w zastoju, albo podejmuje się głupie kroki, które niszczą życie. Wtedy rozpadają się małżeństwa, sypią się powołania, wtedy narasta odrzucenie Kościoła, i nie wiadomo, co dalej począć.

Odpowiedzią na to są słowa Chrystusa Pana: To On jest krzewem winnym, a my jedynie Jego latoroślami. Musimy się zgodzić na to, że Ojciec Niebieski nas oczyszcza, wycinając to, co w nas nie jest stuprocentowo Boże, po to, aby ten krzew, jakim jest Chrystus i Jego Mistyczne Ciało, czyli Kościół przyniósł owoc obfity. Trzeba, abyśmy rozpoznali, że sokiem, czyli siłą żywotną Kościoła jest Duch Święty, Pan i Ożywiciel. To On ciągle odnawia Kościół i buduje w nim świętość.

Historyczna rocznica zawsze jest okazją dla pewnych podsumowań przeszłości, ale związane z tym uroczystości mają sens, jedynie wtedy, kiedy kierują one myśl, nie ku przeszłości, ale ku przyszłości. Przeżywane w wierze, mogą one wyzwolić nadzieję,

dającą siłę na działanie, gdy jest zgoda się na to, że to sam Bóg, kieruje naszą wolę i naprowadza ją na to, co nowe, nieprzewidywalne i zaskakujące, a potrzebne dla Kościoła. Dziękując Bogu za przeszłe lata i przepaszając za popelnione błędy, trzeba nam ufnie liczyć na to, że ukaże On nam swoje światło prowadzące ku temu, co obecnie może się wydawać niemożliwe, a w planach Bożych jest realne. Nawrócenie, zawsze oznacza przemianę, i im głębszy jest kryzys, tym głębsza musi przyjść przemiana. Trzeba więc, aby pamięć o przeszłości przy uwolnieniu od przywiązania do wspomnień potwierdziło i ugruntowało dzisiejszą nadzieję.

Kościół w Gdańsku ma odległe początki. Przyjeżdżając do was z Czech, nie mogę nie wspomnieć św. Wojciecha, syna ziemi czeskiej, który w Polsce był tylko kilka miesięcy, i tu niedaleko Gdańska zginął śmiercią męczeńską. Jego życie mogło się wydawać przegrane. Niewiele wynikało z jego misji pruskiej, z korzeni jego misji tutaj, w wolnym Gdańsku, wyrosło pragnienie wolności i ludzkiej godności. Pragnienie życia autentyczną Ewangelią. Ale jest on patronem Polski. Z nieba wstawia się za Polską, i wstawia się za Gdańskiem. I gdy czasy są niespokojne, możemy przywoływać jego wstawiennictwo i opiekę.

Sto lat temu w 1925 r., decyzją papieża Piusa XI została powołana diecezja w Wolnym Mieście Gdańsku. Tenże papież znalazł Polskę, ponieważ wcześniej był nuncjuszem w Warszawie podczas Cudu nad Wisłą, kiedy Polska uchroniła Europę przed nawałą bolszewicką. A w 1992 r. decyzją papieża św. Jana Pawła II powstała Metropolia Gdańska, obejmująca archidiecezję gdańską i diecezje pelplińską i toruńską. Przy zmianach, jakie nastąpiły w wyniku II wojny światowej, Gdańsk został w pełni zintegrowany w życie Polski i z czasem nawet stał się znakiem dla całego kraju i świata.

Będąc dzisiaj tutaj w Gdańsku, nie mogę nie skorzystać z okazji, aby podzielić się osobistym wspomnieniem. W 1966 r., jako młody człowiek przyjechałem z Czech do Polski. Uczestniczyłem wtedy w pielgrzymce do Częstochowy i dano mi do przeczytania

wcześniejsze kazanie Prymasa Polski, bł. Stefana Wyszyńskiego. Powiedział on wówczas, że rozpad komunizmu zacznie się w Polsce, i że dokona tego polski robotnik. Będąc dzisiaj w Gdańsku, nie mogę tego proroczego słowa wielkiego Prymasa nie wspomnieć. Czy nie był to dowód jego Maryjnej wiary i wrażliwości na natchnienia Ducha Świętego? Dał on nam wówczas nadzieję. Nie wiedzieliśmy, że na spełnienie tej nadziei będziemy musieli czekać. Nie wiedzieliśmy, że potrzebne będą duchowe oczyszczenia wymuszane przez zmagania, przez trud i cierpienie. Nie wiedzieliśmy, że będzie się trzeba uczyć wolności i dojrzałości. Prorocze słowa Prymasa Wyszyńskiego się spełniły, właśnie tutaj w Gdańsku.

A inny syn Kościoła polskiego, św. Jan Paweł II właśnie tutaj na Westerplatte uczył, że są zmagania, od których uciec nie można. Prawdziwe opowiadanie się za wartościami, bez fałszu, bez maski jest konieczne, aby nasze trzymanie się Ewangelii było autentyczne. Wcześniej jeszcze w swojej książce *Osoba i czyn*, Karol Wojtyła zastanawiał się nad tym, jakie musi być działanie ludzkie, aby ono było prawdziwe, aby w nim wyrażało się duchowe bogactwo osoby? Jego ówczesne rozważania są ważne dla życia osobistego, dla Kościoła, dla życia społecznego.

W tej książce przyszły papież wyróżnił postawy autentyczne i nieautentyczne². Postawy autentyczne, to solidarność i sprzeciw, a postawy nieautentyczne to konformizm i unik. Człowiek, który w swym istnieniu chce być prawdziwy, autentyczny, niezaklamany wewnętrznie, umiejący opowiedzieć się za wartościami potrafi być solidarny z tymi, którzy zmierzają do prawdziwego dobra, nawet, gdy to kosztuje.

Ta refleksja Karola Wojtyły okazała się owocna tutaj w Gdańsku. To tu powstała pierwsza Solidarność, która doprowadziła do przemian w Polsce i w świecie. Było to najpierw zwycięstwo duchowe, a dopiero potem zwycięstwo społeczne i polityczne, i dlatego ten wielki przełom dokonał się bez przelewu krwi. W tym duchowym zmaganiu uczestniczył Kościół Gdański. Cały świat, ze zdziwieniem widział zdjęcia modlących się strajkujących

robotników. To, że oni w tych dramatycznych dniach się modlili, przywołując pomoc Bożą jest zasługą gdańskich duszpasterzy, którzy formowali ich sumienia.

Jeśli każdy z nas ma prawdziwie powiedzieć, że nie wstydy się Ewangelii, to musi Ją przyjąć w całości, wierząc w nadprzyrodzoną moc Chrystusa, która płynie w krzewie winnym, jakim jest Kościół i odsłania się w Ewangelii. Zresztą sam Pan, na drodze do Emaus pouczył uczniów, iż należy Pismo św. interpretować w świetle Ojcowskiego zamysłu, który został zrealizowany w Misterium Paschalnym (Łk 24, 26). Dopiero w połączeniu z całkowitym Darem Jezusa, obecnym w Eucharystii, autentyczne życie staje się możliwe. I wtedy, gdy czyta się Słowo Boże, to serca palają.

Życie mocą Bożą jest wielką przygodą. Ale nie można tej przygody zgasić działaniem pozornym, udawanym, zafalszowanym, gdy dla wygody ucieka się od wymagającej prawdy i przyjmuje się postawy nieautentyczne, wygodny konformizm i unik, byleby się nie narazić, byleby nie stracić jakiś doczesnych profitów.

Przy dzisiejszej uroczystości, gdy Kościół gdański obchodzi swe stulecie zachęcam wszystkich do zastanowienia się nad autentyzmem chrześcijańskiego świadectwa. Czasem jest tak, że ludzie tkwią w schematach myślowych, które mają bardzo odległe korzenia. Oczyszczenie wtedy musi być głębokie. Musi nastać przebaczenie i prośba o przebaczenie. Musi pojawić się nowe myślenie i pojednanie. Mówię to do was jako przedstawiciel Kościoła czeskiego. A u nas w Czechach zasadniczy konflikt pomiędzy Kościołem katolickim i społeczeństwem nastąpił w XV wieku. I do dziś nie wyzwoliliśmy się całkowicie z ran tamtego okresu. Jak głębokie musi być nawrócenie, jak istotne muszą nastać zmiany w życiu, aby moc Ewangelii rzeczywiście docierała do serc i aby oblicze Zmartwychwstałego zajaśniało w autentycznych ludzkich postawach, gestach, i działaniach? Co musi się w nas samych dokonać, abyśmy byli bardziej prawdziwi, bardziej ewangeliczni?

Na to pytanie nie ma jednej odpowiedzi. Nie należy więc sądzić, że znajdzie się jedną formułę, którą się zastosuje w całym kraju, i będzie dobrze. Gdy nastanie różnorodność i samodzielne oddolne szukanie sposobów życia w duchu Ewangelii, to może się okazać, że ktoś, gdzieś, rzeczywiście wrażliwy na podszepty Ducha Świętego ukaże drogę nowatorską, duchową, naprawdę odpowiadającą na współczesne, nowe i trudne czasy.

Na zakończenie, chciałbym wam przytoczyć słowa papieża Benedykta XVI, wypowiedziane do duchowieństwa polskiego w Warszawie w 2006 r.: „Wierzcie w moc waszego kapłaństwa! (...) Odkąd wasze ręce zostały namaszczone olejem, znakiem Ducha Świętego, zostały przeznaczone na służbę Pana jako Jego ręce w dzisiejszym świecie. Nie mogą już służyć egoizmowi, ale powinny nieść światu świadectwo o miłości samego Boga”.

I następnie dopominając się o autentyzm w kapłańskiej posłudze Benedykt XVI powiedział: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego.”

Sięgając zatem do przeszłości, którą z okazji rocznicy wspominamy, i wychylając się ku przyszłości, którą Boży Duch nam podpowiada, pamiętajmy co papież Benedykt XVI powiedział: „Wyznaniu grzechu - confessio peccati, aby użyć określenia św. Augustyna, winno zawsze towarzyszyć też confessio laudis - wyznanie chwały. Prosząc o przebaczenie zła popełnionego w przeszłości, powinniśmy również pamiętać o dobru, które spełniło się z pomocą łaski Bożej, która choć złożona w glinianych naczyniach, przynosiła błogosławione owoce”.

+ Dominik kardynał Duka OP
em. Arcybiskup Pragi i Prymas Czech
Praga, 5 października 2025 r.

2

**STANOWISKO ZESPOŁU EKSPERTÓW
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS.
BIOETYCZNYCH**

Oдноśnie do godności osobowej i chrztu dziecka
poczętego metodą In vitro
20 listopada 2025

Wobec pojawiających się różnych opinii dotyczących możliwości udzielania chrztu dzieciom poczętym metodą *in vitro*, Zespół Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych pragnie przypomnieć stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii sztucznej prokreacji jako metody głęboko niemoralnej, podkreślić prawo dziecka do życia od momentu poczęcia¹ oraz przedstawić kwestię chrztu tych dzieci.

I. Godność i prawa dziecka od chwili poczęcia

Prawo do życia przysługuje każdemu dziecku niezależnie od tego, w jaki sposób zostało powołane do życia, ponieważ jest ono związane z samym darem życia i z jego godnością osobową. Ludzka natura poczętego dziecka jest też tożsama z naturą wszystkich innych ludzi. W wymiarze naturalnym dziecko jest zrodzone przez rodziców, członków ludzkiej społeczności, i tym samym jest ono wpisane nie tylko biologicznie, ale także ontologicznie w człowieczeństwo ojca i matki oraz we wspólnotę ludzką, w której

¹ Zob. *Wobec in vitro. Genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego*, red. J. Grzybowski, F. Longchamps de Bérier, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2017; *Stanowisko Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych w sprawie dopuszczalności aborcji w oparciu o przesłankę zdrowia psychicznego*, Warszawa 4.09.2023; *Aborcja poza etyką i prawem? Stanowisko Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych*, Warszawa 03.09.2024.

oni żyją. Zarodek, embriion i płód, jako istota prawdziwie ludzka, ze swej natury domaga się pełnego miłości zaangażowania rodziców oraz ochrony prawnej ze strony społeczności.

Jeszcze głębiej sięgają racje teologiczne dotyczące prawa dziecka do życia. To sam Bóg Stwórca obdarowuje każde dziecko nieśmiertelną duszą właśnie w chwili, kiedy w wymiarze biologicznym zaczyna się jego życie, jako życie konkretnego człowieka. Prawdę tę współczesne Magisterium Kościoła katolickiego wielokrotnie powtarza praktycznie jako dogmat wiary: „Kościół naucza, że każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga”². Powyższe stwierdzenie oznacza, że życie każdego człowieka od chwili poczęcia (zapłodnienia) przynależy wyłącznie do Boga. Stąd też Pismo Święte zdecydowanie potępia zabójstwo niewinnego człowieka. Już w 4. rozdziale Księgi Rodzaju, w opisie historii Kaina i Abla, czytamy: „Rzekł Bóg [do Kaina]: «Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!» (Rdz 4,10). Stary Testament proklamuje też przykazanie „nie zabijaj” jako piąte przykazanie Dekalogu (por. Wj 20,13; 21,2; Pwt 5,17), a w Nowym Testamencie Jezus ogłasza je w Kazaniu na Górze: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj! A kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5,21-22).

Mając na uwadze niezbywalną godność osobową każdego dziecka od chwili jego poczęcia, Zespół przypomina, że ciężkim naruszeniem porządku moralnego jest powoływanie do życia dzieci przy pomocy metod sztucznych. Prokreacji z wykorzystaniem tych metod nie da się pogodzić z godnością dziecka, które w całej procedurze jest traktowane wybitnie przedmiotowo. Jest ono „tworzone” przy pomocy określonej procedury biotechnologicznej na podobieństwo wytwarzania innych istot żywych czy produktów.

² Por. Pius XII, *Encyklika Humani generis*, nr 36; Jan Paweł II, *Orędzie życia. Przesłanie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii Nauk*, 22.10.1996; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 366.

Zdarza się także, że w odpowiedzi na oczekiwane przez rodziców przymioty dziecka, nie tylko gamety, ale również embriony są odpowiednio dobierane, czyli poddawane procedurze selekcji. W takim przypadku dziecko nie jest chciane dla niego samego (jako wyraz odniesienia się do niego z szacunkiem i miłością) i nie cieszy rodziców ze względu na to, że jest, ale jest chciane w dużej mierze ze względu na pożądane przez nich przymioty. Z kolei tak zwane embriony nadliczbowe są zamrażane, a embriony uznane za zbędne czy oceniane jako nierokujące nadziei na poprawny (prawidłowy) rozwój są niszczone. Zdarza się, że są one także wykorzystywane w eksperymentach medycznych albo w biotechnologii.

Techniki sztucznego rozrodu są też nie do pogodzenia z godnością osobową rodziców. Prokreacja w zamiarze Stwórcy jest owocem intymnego zbliżenia będącego wyrazem ich osobowej wspólnoty. W ramach tego zjednoczenia czynią oni wzajemnie dar z siebie i oboje czynią z siebie dar dla ich dziecka. W ten sposób dają dowód, że traktują je jako równe im w człowieczeństwie i godności. Godność dziecka nie jest mu więc przyznana czy nadana, ale jest tożsama z naturą osobową jego rodziców, dzięki której ono się poczyňa. W ten sposób relacja rodziców i ich dziecka upodobnia się do relacji trynitarnej Ojca z Synem zdefiniowanej w wyznaniu wiary: „[Syn Boży jest] zrodzony, a nie stworzony [przez Ojca], jest Mu współlistotny”. Poczęcie dziecka właściwe dla osobowej godności rodziców i na miarę jego godności wykracza poza ramy ich tylko biologicznego zaangażowania i nieodzownie implikuje ich osobową relację, a nie określoną technologię.

Kościół podkreśla też, że niszczenie ludzkich zarodków lub embrionów nie jest moralnie obojętne i w swej istocie nie różni się od niszczenia ludzkiego płodu w zabiegu aborcji czy też od zabicia niewinnej osoby ludzkiej. W ocenie takich czynów należy mieć na uwadze urzędowe wyjaśnienie kan. 1398 KPK podane przez Papieską Komisję ds. Autentycznej Interpretacji Kodeksu Prawa Kanonicznego z 19 stycznia 1988: „uśmiercenie w jakikolwiek sposób i w jakimkolwiek momencie od momentu poczęcia ludzkich zarodków i embrionów, podobnie jak ludzkich płodów, jest tożsame

z aborcją”. Interpretację tę zatwierdził Jan Paweł II 23 maja 1988 roku³.

II. Chrzest dziecka poczętego w procedurze *in vitro*

Przypomniana wyżej prawda o stworzeniu duszy dziecka i godności osobowej wskazuje na jego powołanie od samego początku do udziału w pełni życia Bożego. Urzeczywistnianie tej prawdy zakłada nie tylko odpowiedzialność, ale wprost obowiązek troski rodziców, najbliższego otoczenia i wspólnoty Kościoła o osiągnięcie przez nie pełni życia nadprzyrodzonego wysłużonego mu przez Jezusa Chrystusa (por. J 10,10; *Evangelium Vitae*, nr 1-2), który jest dawcą sakramentów świętych uobecniających Jego zbawcze działanie. Konsekwentnie, Kongregacja Nauki Wiary przypomniła nauczanie Synodu w Kartaginie z 418 r. oraz Soboru Trydenckiego, które między innymi „potępiały każdego, «kto utrzymywałby, że nie należy chrzczyć dzieci co dopiero urodzonych»”. Z kolei Sobór Florencki w 1442 r. „ganił tych, którzy dążyli do odkładania tego sakramentu i upominał, że «należy jak najszybciej udzielać» Chrztu dzieciom, «przez który zostają wyrwane spod panowania szatana i stają się przybranymi dziećmi Bożymi»”⁴.

Kościół uczy więc, że bramą do osiągnięcia pełni życia Bożego jest chrzest święty. Jest on wprost konieczny do zbawienia⁵ i stanowi również warunek skutecznego uczestnictwa w pozostałych sakramentach świętych, które obejmują wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina oraz gwarantują wzrost wiary. Ich skuteczność nie zależy od woli przyjmującego je człowieka, od świętości szafarza czy też od sposobu otrzymania daru życia, ale od

³ *Pontificia Commissio Codici Iuris Canonici Authentice Interpretando*, Can. 1398, „Acta Apostolicae Sedis”, nr 80 (1988), ss. 1818-1819.

⁴ *Instrukcja o chrzcie dzieci „Pastoralis actio” z 20 października 1980*, nr 6 i 7: „Acta Apostolicae Sedis”, nr 72 (1980), ss. 1137-1156.

⁵ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1277, 1213; KPK, kan. 849.

samego ich udzielenia zgodnie z zamysłem Chrystusa i warunkami ustanowionymi przez Kościół.

Mając na uwadze znaczenie chrztu dla zbawienia człowieka, Kodeks Prawa Kanonicznego podkreśla, że „święci szafarze nie mogą odmówić sakramentów tym, którzy we właściwy sposób o nie proszą, są należycie usposobieni i prawo nie zakazuje im ich przyjmowania” (kan. 843 §1 KPK). Podstawowy warunek, który winien być spełniony, aby chrzest święty mógł być udzielony, to „uzasadniona nadzieja, że dziecko będzie wychowane po katolicku; jeżeli jej zupełnie nie ma chrzest należy odłożyć [...], wyjaśniając powód rodzicom” (kan. 868 §1 n. 2) KPK.

Prawo kościelne domaga się także, aby rodzice lub przynajmniej jedno z nich, albo ten, kto ich zgodnie z prawem zastępuje, poprosili o chrzest (kan. 867 KPK) lub wyrazili zgodę na chrzest ich dziecka (kan. 868 §1 n. 1 KPK).

Zdarza się, że dziecko poczęte metodą *in vitro* jest przysposobione (adoptowane), czy to w efekcie macierzyństwa zastępczego (surogacja), czy to w przypadku przyjęcia przez kobietę embrionu porzuconego lub osieroczonego, czy też dopiero po jego urodzeniu. W takich przypadkach Dykasteria ds. Tekstów Prawnych oraz Kodeks Prawa Kanonicznego stanowią, że w rejestrze ochrzczonych należy odnotować, o ile to jest możliwe, dane anagraficzne biologicznych rodziców tego dziecka, w tym również w przypadku macierzyństwa zastępczego dawców gamet. Kiedy te osoby nie są znane, to należy wpisać imiona i nazwiska osób przysposabiających (adoptujących) oraz – przynajmniej, jeżeli tak się czyni w aktach stanu cywilnego – imiona i nazwiska rodziców naturalnych⁶.

Ponadto Konferencja Episkopatu Polski dodaje: „w żadnym wypadku w księdze chrztów jako rodzice dziecka nie mogą być wpisane dwie kobiety. Jeżeli dawca nasienia nie jest znany, miejsce

⁶ Zob. kan. 877 §3 KPK; *Dicasterium de Legum Textibus. Circa l'effetto di varie "questioni di genere" sui registri parrocchiali*. 25.10.2024. Prot. N. 18360/2024.

ojca pozostawia się puste”⁷.

Kongregacja Nauki Wiary wyjaśniła też, że osoba transseksualna, w tym po tranzycji płciowej, nie może pełnić zadania chrzestnego lub chrzestnej „jeżeli istnieje niebezpieczeństwo zgorśzenia, niewłaściwego usankcjonowania lub dezorientacji w sferze edukacyjnej wspólnoty kościelnej”. Ponadto stwierdza, że także celem uniknięcia zgorśzenia osoba żyjąca w związku homoseksualnym nie może być chrzestnym lub chrzestną, czy też kanonicznym świadkiem chrztu⁸.

Powyższe normy uzupełniają i interpretują przepisy prawa kanonicznego, które w całej pełni mogą się odnosić również do dziecka poczętego metodą *in vitro*:

– „Dziecko porzucone albo znalezione należy ochrzcić, jeżeli po dokładnym dochodzeniu nie można stwierdzić, czy zostało ochrzczone” (kan. 870 KPK);

– „Plody poronione, jeżeli żyją, powinny zostać ochrzczone, gdy jest to możliwe” (kan. 871 KPK).

Inne uwagi praktyczne odnośnie do udzielania chrztu zostały przedstawione w Stanowisku Konferencji Episkopatu w kwestii LGBT+ (nr 65nn) i odnoszą się one także do chrztu dziecka będącego pod opieką osób kierujących się ideologią LGBT+, w tym do dziecka poczętego metodą *in vitro*⁹. Tak więc Kościół nie akceptuje:

– odkładania chrztu dziecka aż do czasu, kiedy ono samo określi

⁷ Zob. *Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w kwestii LGBT+*, Częstochowa, 28.08.2020, nr 61; *Pontificium Consilium de Legum Textibus. Opinion of Pontifical Council regarding the admission of two non-Catholics as witnesses to baptism and the annotation of persons of the same sex and the so-called "transgender persons" as parents in the baptismal register*. 15.11.2017. Prot. N. 15986/2017.

⁸ Por. *Dicasterium pro Doctrina Fidei. Risposte del Dicastero a S.E. Mons. Negri, Vescovo di Santo Amaro, circa la partecipazione al sacramento del battesimo e del matrimonio da parte di persone transessuali e di persone omoaffettive*. 3.11.2023, „Acta Apostolicae Sedis”, nr 115 (2023), ss. 1422-1425.

⁹Zob. https://opoka.org.pl/files/24.bkt/09/23/13/091552_sfvM_EpiskopatuPolskiwkwestiiLGBT.pdf.

swoją płeć (nr 65);

– nadania dziecku przy chrzcie imienia niezgodnego z jego płcią genetyczną (nr 66);

– odnotowania w księgach parafialnych płci niezgodnej z kryterium genetycznym (nr 68);

– nieokreślenia płci dziecka przy wpisie do ksiąg parafialnych (np. w oczekiwaniu, aż z czasem samo dziecko określi swoją płeć), nawet jeżeli tak postąpiono w dokumentach cywilnych (nr 66);

– dokonywania zmian w księgach parafialnych pozostających w sprzeczności z powyższymi zasadami.

III. Podsumowanie

Zgodnie z powyższymi analizami każde dziecko poczęte w jakikolwiek sposób jest obdarowane godnością osobową i w całej pełni jest podmiotem prawa naturalnego oraz praw cywilnych i kościelnych. Również dla tego dziecka, jak każdego innego człowieka, chrzest jest tak wielkim darem Bożej miłości w wymiarze zbawczym i eklezjalnym, że nikt nie może mu go odmawiać tylko dlatego, że zostało poczęte z pomocą metod innych niż współżycie intymne małżonków. Jedyne ograniczenia mogą wynikać z przedstawionych wyżej zasad doktryny katolickiej i przepisów prawa kościelnego.

W imieniu Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski
ds. Bioetycznych
Bp Józef Wróbel ŚCJ
Warszawa, 20 listopada 2025 r.

3

APELUJEMY O SZACUNEK DLA ŚW. JANA PAWŁA II

Polska historia zna wiele ważnych i wyjątkowych postaci, które ją współtworzyły i wpływały na jej kształt w wymiarze społecznym, politycznym, kulturowym czy religijnym. Do ich grona niewątpliwie należy św. Jan Paweł II.

Szczególne znaczenie ma jego nauczanie, które w sposób jasny i konsekwentny przybliżyło duchowe bogactwo i światło Dobrej Nowiny, broni prawdziwej wolności, godności i prawa do życia każdego człowieka, ukazuje bezcenną wartość małżeństwa i rodziny, a także pozwala rozumieć współczesne problemy tak, by je skutecznie rozwiązywać. Św. Jan Paweł II był wyrazistym głosem ubogich, prześladowanych, dyskryminowanych, skrzywdzonych i zniewolonych. Dzięki jego posłudze liczne narody odzyskały wolność, a wielu ludzi uwierzyło w Chrystusa, odzyskało poczucie sensu istnienia, umocniło nadzieję oraz odmieniło swoje życie.

Jego pontyfikat w ogromnej mierze przyczynił się do upadku komunizmu i przywrócenia jedności Europie. Tenże papież przypominał nam, że aby ta jedność przetrwała próbę czasu, musi się opierać na chrześcijańskich wartościach. Uczył, że dla jej zachowania szczególnie potrzebna jest międzyludzka solidarność, którą zdefiniował jako „jeden i drugi, a nie jeden przeciw drugiemu”.

Potrzeba dużo złej woli, by nie zauważyć ogromnego bogactwa dobra, które jest owocem jego niezwykle pracowitej i twórczej posługi na Stolicy Piotrowej oraz wkładu, jaki wniósł w pozytywne przemiany w Polsce. Dlatego napelniają smutkiem nieustannie powtarzające się w naszej Ojczyźnie próby zdyskredytowania jego autorytetu. Takie działania są niesprawiedliwe i krzywdzące, zwłaszcza że wymierzone są w człowieka, któremu nie tylko Kościół i nasz Naród, ale także cały świat tak wiele zawdzięcza. W nich, jakby na nowo, znajdowało potwierdzenie gorzkie słowo Jezusa o mieszkańcach rodzinnego

Nazaretu: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony” (Mk 6, 4). Dziękujemy wszystkim, którzy stają na straży poszanowania nauczania i dziedzictwa oraz uszanowania dobrego imienia św. Jana Pawła II, jednego z największych Polaków w historii naszej Ojczyzny.

Podpisali pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 403. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

Jasna Góra, 22 listopada 2025 r.

4

**„RODZINA. PRZYSZŁOŚĆ, KTÓREJ NIE WOLNO
STRACIĆ”. SŁOWO RADY KONFERENCJI
EPISKOPATU POLSKI DS. RODZINY O WARTOŚCI
RODZINY W OBLICZU WSPÓŁCZESNYCH
WYZWAŃ**

Rodzina była i pozostaje miejscem, w którym człowiek doświadcza swoich największych radości oraz trudów codzienności. Nie istnieją rodziny idealne – każda niesie w sobie napięcia i ograniczenia wynikające z ludzkiej kondycji. A jednak to właśnie ta zwyczajna, nieidealna rzeczywistość czyni rodzinę miejscem głęboko prawdziwym. Jest przestrzenią wzrastania, w której ludzie uczą się kochać mimo słabości. To w rodzinie dziecko po raz pierwszy odkrywa, że świat nie jest doskonały, ale że można żyć dobrze, ponieważ są ludzie, którzy trwają również wtedy, gdy pojawiają się trudności.

W polskiej historii to właśnie taka cicha, codzienna wytrwałość rodzin okazała się fundamentem narodowej siły. Upadały państwa i instytucje, zmieniały się granice, a rodziny trwały – nie dlatego, że były wolne od konfliktów, ale dlatego, że potrafiły się wspierać, dźwigać odpowiedzialność i przekazywać nadzieję. Dzięki nim naród zachował kulturę, język i ducha. Rodzina była

miejszem, do którego można było wrócić i na nowo odnaleźć siebie – i to ona odbudowywała Polskę przez pokolenia.

Dziś rodzina staje wobec wyzwań równie poważnych jak te historyczne. Kryzys demograficzny nie jest abstrakcją statystyczną, lecz pytaniem o przyszłość narodu, o zdolność społeczeństwa do przekazywania życia, nadziei i odpowiedzialności. Współczesne rodziny mierzą się z niepewnością ekonomiczną, szybkim tempem życia, presją zawodową i narastającą samotnością. Trudno jest budować małżeństwo i wychowywać dzieci. A jednak – właśnie dlatego – rodzina pozostaje największym źródłem siły społecznej, miejscem, w którym kształtuje się człowiek zdolny kochać, przebaczać i ponosić odpowiedzialność.

Współczesna psychologia potwierdza, że dzieci nie potrzebują rodziców idealnych, ale rodziców obecnych, uważnych i gotowych do dialogu. To rodzina uczy, że miłość nie jest jedynie uczuciem, lecz decyzją, która dojrzewa poprzez codzienność. W rodzinach wielodzietnych – tak ważnych dla naszego społeczeństwa – dzieci uczą się współpracy, tolerancji, dzielenia się, empatii i odpowiedzialności. W takich rodzinach dzieci naturalnie przyswajają sobie umiejętność budowania relacji, uczą się kreatywności i stopniowego podejmowania obowiązków, a także otrzymują naturalne wsparcie emocjonalne i społeczne. Dlatego to właśnie rodzina jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem budowania odporności psychicznej, dojrzewania i zdolności do tworzenia więzi.

W tej perspektywie szczególną wartość ma małżeństwo kobiety i mężczyzny. Dla osób wierzących jest ono sakramentalnym przymierzem, w którym dwoje ludzi podejmuje decyzję o wzajemnym oddaniu na całe życie. Taki związek, zakorzeniony w różnicy i komplementarności kobiety i mężczyzny, stanowi fundament rodziny oraz miejsce przyjęcia i przekazywania życia. Wbrew współczesnym trendom różnice te nie dzielą, lecz odpowiednio przeżywane stają się źródłem wzajemnego ubogacenia i mocnym oparciem dla obojga małżonków. W świecie dotkniętym poczuciem braku sensu, narastającą niepewnością i wewnętrznymi

zranieniami, małżeństwo i rodzina mogą dawać człowiekowi stabilny grunt, na którym buduje się dojrzałe człowieczeństwo. To często pierwsze miejsce, w którym doświadczamy bezpieczeństwa i akceptacji, gdzie dzielimy radości, ale także mamy prawo do lez. W rodzinie można leczyć głód relacji i przezwycięzać samotność, cieszyć się rozwojem dzieci i czerpać życiową mądrość od babć i dziadków – odkrywać siebie w pełniejszy sposób. Aby jednak rodzina mogła być takim miejscem, wymaga troski, czasu i świadomego zaangażowania. Bez wysiłku wkładanego w jej rozwój nawet najsilniejsze więzi słabną. W świecie, który promuje natychmiastowość i rezygnację, małżeństwo jest znakiem nadziei – przypomina, że istnieje miłość zdolna trwać, dojrzewać i przekraczać emocje chwili.

Z tej samej tradycji odpowiedzialności i nadziei wyrasta europejska wizja wspólnoty narodów. Jedność Europy nie powstała z kalkulacji interesów, lecz z pragnienia pokoju i pojednania. Symbolika dwunastu gwiazd Unii Europejskiej – inspirowana biblijnym obrazem Niewiasty obleczonej w słońce – przypomina o godności, świetle i nadziei wpisanej w tożsamość kontynentu. Europa została zbudowana na dziedzictwie prawa rzymskiego, greckiej filozofii i chrześcijańskiego humanizmu. Chrześcijaństwo nie jest jedynie jednym z wielu elementów jej kultury – jest jej moralnym alfabetem, źródłem przekonania o świętości osoby, wartości relacji i nadrzędności dobra wspólnego.

Tak widział Europę Robert Schuman, jeden z jej ojców założycieli, którego proces beatyfikacyjny jest zaawansowany. Schuman rozumiał, że jeśli Europa ma trwać, musi pozostać wspólnotą ducha. A duch ten rodzi się w rodzinach – w miejscach, gdzie człowiek uczy się przebaczenia, odpowiedzialności i solidarności. Według Schumana, bez silnych rodzin Europa nie będzie zdolna do pokoju, bo to rodzina jest pierwszą szkołą pojednania i miłości społecznej.

W tę refleksję wpisują się słowa św. Jana Pawła II z Ecclesia in Europa, zwłaszcza z punktu 94, gdzie papież przypomina, że rodzina jest „żywym obrazem miłości Boga”, „sanktuarium życia” i

„pierwszym miejscem humanizacji”. Rodziny są strażniczkami nadziei i świadkami przyszłości. Rodzina – pisał Jan Paweł II – jest sercem kultury życia, a tam, gdzie to serce słabnie, społeczeństwo traci zdolność przekazywania nadziei.

Każda rodzina jest miejscem, w którym świat otrzymuje drugą szansę. Kiedy rodzice rano budzą się dla swoich dzieci, kiedy małżonkowie trwają przy sobie mimo zmęczenia, kiedy ktoś pośród własnej słabości znajduje siłę, by kochać – wtedy rodzi się nadzieja większa niż nasze ograniczenia. Właśnie tam, w zwyczajnych domach, Bóg zapisuje historię przyszłości. I dlatego żadna rodzina – żadna – nie jest zbyt mała ani zbyt krucha, by nie mogła stać się zaczynem odnowy świata. Nie bójmy się wyzwań, jakie niesie ze sobą troska o rodzinę i jej rozwój. Nie bójmy się przyjmować daru życia, jaki jest nam dany w rodzinie, bo w nim rodzi się siła, której nikt inny nie może nam zastąpić.

Również papież Franciszek, patrząc realistycznie na trud codziennego życia, podkreślał, że przyszłość świata i Kościoła zależy od kondycji rodziny. Widział jej zmęczenie i rany, ale też wiedział, że to właśnie tam człowiek uczy się trwania, przebaczenia i miłości zdolnej podnosić się z upadków. W świecie coraz bardziej dotkniętym samotnością, rodzina była dla niego miejscem dojrzewania do daru z siebie i życia dla innych.

Dlatego troska o życie rodzinne nie jest kwestią sentymentu ani tradycji, lecz aktem odpowiedzialności za przyszłość Polski i Europy. Żaden dom – nawet najsilniejszy – nie jest w stanie unieść wszystkich ciężarów bez wsparcia wspólnoty, państwa, Kościoła i ludzi dobrej woli. Ochrona rodziny wymaga kultury, która szanuje trud codzienności, ale także rozwiązań społecznych i ekonomicznych, które pozwolą rodzinom odważnie podejmować decyzje o życiu. Wymaga również języka publicznego, który nie tworzy podziałów, lecz łączy wokół tego, co najważniejsze.

Jeżeli chcemy, by Polska była krajem silnym, solidarnym i przyszłościowym, musimy stanąć razem po stronie rodziny – miejsca, w którym rodzi się człowiek. Rodzina była siłą Polski w czasach rozbiorów i wojen; jest jej siłą dzisiaj – w wyzwaniach

współczesności. I będzie jej siłą jutro, jeśli dziś zrozumiemy, że żaden nowoczesny system nie zastąpi serca, które bije w rodzinie.

Jeśli słusznie wskazywał papież Franciszek, że od kondycji rodziny zależy przyszłość świata i Kościoła, to również przyszłość Polski i Europy będzie zależeć od tego, jak dziś zatroszczymy się o rodzinę. Bo ostatecznie – to rodzina ma moc ocalenia narodu i całej Europy.

+ Wiesław Śmigiel
Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamiński
Przewodniczący Rady KEP ds. Rodziny
Szczecin, 9 grudnia 2025 r

5

LIST PASTERSKI KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI NA ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY BÓG MARZY O RODZINIE, KTÓRA JEST DOMEM DLA MIŁOŚCI

Drodzy Siostry i Bracia,
dzisiejsze pierwsze czytanie zaczyna się od bardzo prostych słów: „Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził.” To nie jest poezja. To jest Boża logika. Bożym planem jest, by rodzice byli źródłem błogosławieństwa dla swoich dzieci. W świecie nieskażonym złem, ramiona kochających rodziców zawsze byłyby przedłużeniem ramion samego Boga. Każdy z nas zna jednak wiele historii trudnych, przepelnionych bólem, czasem już od samego momentu poczęcia się dziecka. W niedzielę Świętej Rodziny chcemy jednak z całą mocą przypomnieć, że będąc dziećmi Bożymi, wszyscy jesteście powołani do głębokich relacji. Nasz dobry Ojciec, który zna nas po imieniu, ma dla nas dobry plan, nawet wtedy, gdy zawiodą najbliżsi.

1. Rodzina - dar i zadanie

Mimo że tak bardzo potrafimy się od siebie różnić, mamy jednak wspólne potrzeby. Każdy z nas, już od pierwszych chwil istnienia, pragnie poczucia bezpieczeństwa, ciepłego przyjęcia, obecności drugiego człowieka, kontaktu czy pocieszenia. Tam, gdzie te ludzkie potrzeby nie były w wystarczającym stopniu zaspokojone, tworzą się rany. Ktoś może powiedzieć: „Ja nie miałem domu jak z reklamy. Były nalogi, była przemoc, było dużo samotności lub poczucia porzucenia”. Nasz Ojciec potrafi jednak z nawet popękanych cegieł zbudować dom. Z Bożą i ludzką pomocą w tym domu też może być ciepło. Bo Bóg naprawdę marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości. Właśnie dlatego Ojciec posłał na świat swojego Syna Jezusa, naszego Zbawiciela. Każdy z nas, doświadczając ran, trudów codzienności i grzechów może uchwycić się Jezusa i dać Mu się poprowadzić. To uchwycenie się nazywamy wiarą.

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje nam Świętą Rodzinę. Trzy osoby, z których każda jest inna, ale razem tworzą dom. Maryja – słuchająca. Józef – opiekuńczy. Jezus – obecny. Nie konkurują, nie porównują się. Każdy wnosi coś, czego inni nie mają. To jest klucz: w rodzinie nikt nie jest zbędny. Ani dziecko, które dopiero się uczy mówić. Ani staruszek, który już nie pamięta imion wnuków. Ani ten, który nie wszedł w związek małżeński. Ani ten, który codziennie zmagą się z przewlekłą chorobą. Ani przyjaciel, z którym nie łączą nas więzy krwi, ale stał się prawdziwym bratem lub siostrą, będąc przedłużeniem ramion samego Stwórcy. W swojej różnorodności wszyscy jesteśmy niezbędni. A razem możemy stawać się tym, czym była Święta Rodzina: miejscem, gdzie Bóg mieszka między ludźmi. Bo nasz Ojciec naprawdę marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.

2. Piękno sakramentu małżeństwa

Z perspektywy wiary małżeństwo jest czymś więcej niż relacją dwojga osób, które się kochają. To przestrzeń, w której miłość zostaje powierzona Bogu. Gdzie „ja” i „ty” stają się „my” w Jego obecności. Mądre słowa przypominają, że: „miłość bez Boga, kończy się tam, gdzie kończy się siła człowieka”. W małżeństwie sakramentalnym jest inaczej — tam, gdzie kończą się nasze siły, zaczyna się łaska. Oczywiście, nie dokonuje się to samoistnie. Małżeństwo, jak każdy sakrament, wymaga wiary. To właśnie przez wiarę sakrament małżeństwa staje się prawdziwie owocny. To z jej pomocą małżonkowie mogą wstać po upadku, podjąć pracę nad swoją relacją, przebaczyć po zdradzie, znaleźć sens nawet w trudzie codzienności. Zrobić to, co własnymi siłami byłoby niewykonalne.

Sakrament to nie magia, ale obietnica obecności Jezusa w małżeńskiej codzienności: w pieluchach, rachunkach, ciszy przy kolacji i w dotyku dłoni po klótni. To uczenie się bycia przy sobie, by umieć być przy współmałżonku. Piękno sakramentu małżeństwa polega na tym, że Bóg zapisuje w nim swój styl miłości: wierny, dyskretny i pokorny. Takiego stylu miłości Jezus chce nas nauczyć. Ten styl najczęściej nie objawia się w spektakularnych cudach, ale w codziennej bliskości. To, co naprawdę piękne, zawsze ma w sobie odrobinę kruchości. Właśnie dlatego małżeństwo, które potrafi być czule mimo trudności, jest jednym z najpiękniejszych obrazów Boga w świecie.

Kiedy Bóg wymyślił małżeństwo, nie pomylił się. On naprawdę wiedział, co robi. W Jego zamysle, który objawia nam Biblia, najlepszą ochroną daru rodziny jest małżeństwo. Ten piękny sakrament, jak wszystkie Boże dary, jest równocześnie wielkim zadaniem. W codziennym życiu małżonków ujawnia się nie tylko to, co dobre. Do głosu dochodzą nasze ambicje, zranione ego, zmęczenie, ciche dni i niepozmywane kubki po herbacie. Nasz dobry Ojciec się tym nie gorszy. Przewidział to, wiedząc, że tam, gdzie dwoje ludzi jest tak blisko, nie ma miejsca na sztuczność, że tam może zrodzić się prawdziwa świętość. Doświadczeni

małżonkowie często zaświadcniają, że do tego codziennego wzrastania w świętości małżeńskiej konieczny jest czas na rozmowę. Nie o finansach, o szkole, o zakupach, ale o sobie; o tym, co w nas żywe. Dlaczego jest to tak ważne? Bo najczęściej miłość nie umiera od wielkich zdrad. Ona ginie po cichu – od braku rozmowy, od ironii, od zmęczenia, którego nikt nie nazwie, od braku czasu dla siebie i ukrywanych pretensji. Zawsze jednak Bóg marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.

Dlatego zachęcamy Was, drodzy małżonkowie, byście po powrocie do domu, zaplanowali w kalendarzu daty najbliższych spotkań ze sobą – czasu, który będzie przeznaczony tylko dla Was. Bez względu na to, czy będzie to romantyczny obiad w restauracji, czy herbata wypita przy kuchennym stole, niech ten czas wypełnią wzajemne spojrzenia i wdzięczność za dar współmałżonka. Nie odkładajcie tych spotkań na później!

3. Troska o ochronę małżeństwa i rodziny

Kochające się małżeństwo w naturalny sposób tworzy rodzinę w zgodzie z Bożym planem. A to nasze rodziny – choć nieidealne – są najpowszechniejszą i najbardziej naturalną drogą prowadzącą do świętości. Przyglądając się życiorysom wielu świętych, nawet tych należących do duchowieństwa, zauważymy, że choć ich formacja zakonna czy seminaryjna była niezwykle ważna, to najczęściej wszystko zaczynało się w domu, przy rodzinnym stole. To rodzice, dziadkowie, najbliższe otoczenie wprowadzali ich w świat wiary. Żyjąc w codzienności wypełnionej Ewangelią, upodabniali swoje serca do Serca Jezusa. Dlatego Kościół, który jest wspólnotą uczniów Jezusa, nie może nie mówić o znaczeniu i wartości małżeństwa oraz rodziny. Co więcej, współpraca Kościoła i Państwa jest w tym wymiarze naturalna. Bo przecież polityka, rozumiana jako roztropna troska o dobro wspólne, ma w centrum stawiać człowieka i wspólnotę. Dlatego wzywamy do troski o ochronę prawną małżeństwa i rodziny. To właśnie małżeństwa i rodziny tworzą najlepszą przestrzeń wzrostu dla dzieci i bezpieczne

wsparcie dla starszych rodziców. Żadne nowe prawo nie może tej ochrony małżeństwa i rodziny osłabić, wprowadzając formy zastępcze. W związku z tym apelujemy do wszystkich – szczególnie tych sprawujących władzę w naszym kraju – o roztropność w trosce o dobro wspólne.

4. Osoby żyjące w związkach nieregularnych

Chcielibyśmy skierować jeszcze kilka słów do tych, którzy żyją w różnego rodzaju sytuacjach nieregularnych. Jesteśmy przekonani, że wiele takich relacji przenika prawdziwa troska, głęboka więź i odpowiedzialność. Często również tęsknota – cicha, głęboka, czasem niewypowiedziana. Tęsknota za błogosławieństwem. Człowiek jest tak stworzony, że kiedy kocha, chce, żeby ta miłość była pełna, czyli prawdziwie pobłogosławiona. Nie tylko przez ludzi, ale i przez Boga. W sakramencie małżeństwa dzieje się coś, czego żaden notariusz, żaden podpis, żadna ludzka deklaracja nie może dać. Kiedy narzeczeni przyjmują ten sakrament z wiarą, to mogą doświadczyć tego, że złączył ich Bóg i “już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19,6). Dlatego sakrament małżeństwa to nie jest „religijny obowiązek”. To przywilej, do którego nasz Niebieski Ojciec zaprasza. Bo Bóg marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.

Chcielibyśmy Was zaprosić do spojrzenia na nauczanie Kościoła na temat sakramentu małżeństwa jako zaproszenia – kroku dalej i głębiej. Może dzisiaj istnieją przeszkody, które nie pozwalają Wam przyjąć tego sakramentu. Wierzymy jednak, że Bóg Was nie skreśla i zaprasza do kolejnego kroku wiary. Dla kogoś może być to poproszenie Jezusa o światło i prowadzenie. Dla kogoś sięgnięcie po Boże Słowo. Dla kogoś zaangażowanie się w lokalne duszpasterstwo. Dla kogoś spowiedź po latach czy rozmowa z duszpasterzem i poszukanie Bożych rozwiązań.

Tych, którzy mogą dziś uregulować swoją sytuację, chcemy zaprosić, by odważyli się na ten krok. Ze wszystkimi jego pięknymi

konsekwencjami, a zwłaszcza szczególną obecnością Boga w małżeństwie.

Tych wszystkich, dla których jest to bolesny temat, bo mają ogromną tęsknotę za sakramentami, chcemy zapewnić, że wciąż jesteście częścią Bożej rodziny – Kościoła. Nie jesteście wiernymi drugiej kategorii. Bo każdy z nas, jako uczeń Jezusa, został odkupiony za cenę Jego Krwi (por. 1P 1, 19). Każdy z nas przez Jego śmierć stał się dzieckiem Boga (por. 1J 3,1). Każdy z nas przez Jego zmartwychwstanie może wołać do Boga “Abba, Ojciec” (por. Rz 8,15). Każdy z nas może dziś powrócić do Ojca, który ma dobry plan na nasze życie, niezależnie od tego, jak bardzo by się ono skomplikowało.

5. Zakończenie i błogosławieństwo

Chcemy zakończyć ten list modlitwą i słowami papieża Leona XIV: „Umieście Jezusa w centrum waszych rodzin, waszych działań i waszych wyborów. Pozwólcie swoim dzieciom odkryć Jego miłość i nieograniczoną czułość i starajcie się sprawić, by Go kochały tak, jak na to zasługuje”.

Niech Święta Rodzina z Nazaretu – Jezus, Maryja i Józef – będą dla nas wszystkich wzorem czułości, odwagi i zawierzenia. Niech ich dom, pełen prostoty i pokoju, stanie się inspiracją dla naszych domów, by były miejscem, gdzie mieszka miłość. Niech każda polska rodzina – niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajduje – doświadczy bliskości Boga i ludzi, którzy ją wspierają.

Niech Bóg błogosławi wszystkim małżonkom, którzy każdego dnia na nowo wybierają siebie nawzajem. Niech umacnia rodziców w cierpliwości i czułości, dzieci w zaufaniu i radości, a duszpasterzy w mądrym i empatycznym towarzyszeniu.

Niech Jezus błogosławi osoby konsekrowane i duchownych, by w swoim powołaniu do bezżeństwa dla Królestwa Bożego potrafiły budować głębokie, przyjacielskie więzi.

Niech Boże błogosławieństwo spocznie na tych kobietach i mężczyznach, którzy rozpoznają swoje powołanie do małżeństwa, by potrafili je wypełnić trwałą i głęboką relacją.

Niech Boże błogosławieństwo spocznie też na wdowach i wdowcach, którzy cierpią z powodu śmierci współmałżonka. Niech nadzieja spotkania w domu Ojca będzie dla nich pocieszeniem.

Niech Duch Święty prowadzi małżeństwa bezdzietne, by odkryły miejsca, w których mogą posługiwać darem swojego duchowego ojcostwa i macierzyństwa, stając się ramionami Boga.

Niech Jezus ukoi serca małżonków, którzy doświadczyli dramatu utraty dziecka i pozwoli im doświadczyć prawdy, że dla Boga wszyscy żyją.

Niech Niebieski Ojciec błogosławi małżeństwa w kryzysie, by potrafiły znaleźć miejsce wsparcia i odważyły się na trud wzrastania dla dobra swojej rodziny.

Niech Jezus w sposób szczególny prowadzi po pięknych, Bożych drogach te osoby, które żyją w sytuacjach nieregularnych.

Niech ten rok, który kończymy, będzie początkiem nowego czasu – czasu rodzin, które stają się prawdziwymi szkołami miłości.

Podpisali pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 403. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze, 22 listopada 2025 roku

List należy odczytać w niedzielę, 28 grudnia 2025 r.

METROPOLITA GDAŃSKI

1

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W GDAŃSKIM SEMINARIUM DUCHOWNYM

„Niech nas ogarnie Twoja łaska, Panie, według nadziei pokładanej w Tobie”

Czcigodni bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie, według tytułów i godności,
Szanowni przedstawiciele Świata Nauki i Instytucji Naukowych,
Księża Rektorze, Księża Profesorowie, Wychowawcy, Ojcowie Duchowni naszej Alma Mater,
Drodzy Przyjaciele, Współpracownicy oraz pracownicy naszego Seminarium,
Szanowni Goście,
Drodzy Alumni!

Rozpoczynamy nowy rok akademicki w naszym Gdańskim Seminarium Duchownym, czyli kolejny etap drogi formacyjnej, która prowadzi ku kapłaństwu. To moment szczególny dla alumnów, ale też dla wychowawców, profesorów i całego personelu seminaryjnego, jak również dla mnie pasterza tej archidiecezji.

U progu tego nowego roku stawiamy sobie pytanie co w nim powinno być najważniejsze. Zdajemy sobie sprawę, że nie może on być rozumiany tylko jako kolejny zestaw zajęć, lektur, egzaminów, posług. Czym zatem powinien być ?

Dzisiejsza liturgia stawia przed nami postać św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika. To wyjątkowy przykład kapłana przepelnionego wiarą, ufnością i miłością. Swoim kapłańskim życiem pokazał w sposób heroiczny co znaczą być całkowicie zjednoczony z Jezusem Chrystusem. Swoim życiem pokazał, że zjednoczony z Chrystusem jest ten, kto ma wiarę nadzieję i miłość. Nawet w obliczu prześladowania i męczeńskiej śmierci nie osłabł w wierze, ufności i miłości. Co więcej tym, którzy

chcieli go ratować, zakazywał absolutnie, aby tego nie czynili. Jego największym pragnieniem było zjednoczyć się z Chrystusem również w męczeństwie i tak się też stało. Św. Ignacy, to prawdziwy gigant wiary!

Liturgia podpowiada nam więc, że ten rok powinien być przede wszystkim rokiem łaski - czasem, w którym Bóg zaprasza każdego z nas do pogłębienia z Nim osobistych relacji za przykładem św. Ignacego Antiocheńskiego. Zachęca nas do tego również przeżywany Rok Święty i Jubileusz 100. rocznicy powstania naszej archidiecezji.

Pogłębienie relacji z Bogiem dokonuje się na różne sposoby: przez modlitwę, medytację, osobistą ascezę, poznawanie Boga przez wykłady, lekturę Pisma Świętego i wiele innych. Wszystkie wspomniane praktyki duchowe, intelektualne czy ascetyczne owocują ożywieniem i pogłębieniem wiary, miłości i ufności — trzech postaw, które są jak trzy filary kapłańskiego serca. Są one ważne, bo są istotą kapłańskiego życia i posługiwania. Bez nich kapłańskie życie byłoby puste a posługiwanie stałoby się jak zwykle wykonywanie zawodu. Ale kapłaństwo to nie zawód, dlatego trzeba je nieustannie napępniać obecnością Boga. Przypomniał to w pięknych słowach również papież Franciszek w *Evangelii gaudium*, mówiąc: *„jesteśmy wezwani, by być osobami-amforami, by dać pić innym. Niekiedy amfora przekształca się w ciężki krzyż, ale właśnie na Krzyżu Pan, przebity, oddał się nam jako źródło wody żywej”* (Eg 86).

Właśnie dlatego, że mamy być „osobami-amforami” pełnymi Bożej obecności, musimy w sobie nieustannie rozwijać i udoskonalać wiarę, nadzieję i miłość, i to nie tylko w czasie studiów seminaryjnych, lecz przez całe kapłańskie życie. W przeciwnym razie człowiek, choć pełen pragnień i ideałów, szybko się wypala, gubi kierunek, traci odwagę, odwraca się od Boga. Doświadczają tego kapłani i większość wierzących. Każdy z nas potrzebuje łaski Bożej, bo łaska Boża jest jak powiew świeżego powietrza, jak źródło wody żywej, które nie wysycha.

Wiarę, nadzieję i miłość będziemy rozwijać w sobie tylko wówczas, gdy nasze serce otworzy się na Jezusa Chrystusa. Stąd słowa z akłamacji przed Ewangelią: „*Niech nas ogarnie Twoja łaska, Panie, według nadziei pokładanej w Tobie*”, stają się naszą modlitwą i, zarazem, wyznaniem wiary, że sami z siebie niewiele możemy, ale w Bogu możemy wszystko. Są naszą modlitwą i wyznaniem pełnym pokory, że nie stawiamy w centrum siebie samego – jak to często proponuje nam dzisiejszy zsekularyzowany świat, lecz Boga, który jest źródłem wszystkiego.

Potrzebujemy tej łaski Bożej, bo ona otwiera nas na wiarę. Wiara to relacja, to spojrzenie serca zwrócone ku Temu, którego poznajemy i którego chcemy kochać. Prosimy o nią, by nie stawać się jedynie urzędnikami instytucji kościelnej, ale by stawać się ludźmi wiary — takiej, która przenika całe życie. Szczytem tej wiary jest całkowite oddanie się Chrystusowi. To w tym duchu św. Ignacy Antiocheński mówił: „Szukam Tego, który za nas umarł; pragnę Tego, który dla nas zmartwychwstał” (Liturgia Godzin).

Nie mniej wymowny przykładem takiego oddania jest św. Paweł, który osiągnąwszy szczyt doskonałości w wierze, wyznał wobec Galatów : „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. A obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). Ta głęboka wiara motywowała go do niesienia Chrystusa aż po krańce świata.

Pewnie daleko nam jeszcze do takiej wiary. Ale to tym bardziej powinniśmy sobie stawiać to pytanie, jaka jest moja wiara i co powinienem jeszcze uczynić, aby ją umocnić?

Wiara rodzi w sercu nadzieję. Ale ta nadzieja nie jest tylko naszym wytworem psychologicznym. Ona rodzi się z doświadczenia Boga, który jest wierny, który dotrzymuje obietnicy, który nigdy nie zostawia człowieka samemu sobie. Święty Paweł pisał do Rzymian: „*Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego*” (Rz 5,5). Oto sekret naszej wiary – nie opieramy się na własnych siłach, lecz na Bogu, który nas pierwszy umiłował.

Wiara jest więc spotkaniem z Miłością. I dlatego — jeśli naprawdę wierzę — nie mogę nie ufać. Bo wiara bez zaufania jest tylko idea, a nie życiem, nie relacją. Z wiary rodzi się zaufanie, które dojrzewa w próbach i objawia się w codzienności. Kto wierzy Bogu, ten Mu ufa.

Poznajemy i zgłębiaamy więc wiarę i jednocześnie uczymy się nie tylko rozumieć Boga, ale także ufać Mu — także wtedy, gdy Jego drogi są inne niż nasze plany. Ufność nie oznacza, że wszystko będzie łatwe. Oznacza raczej, że nawet w trudnościach nie zostajemy sami. Ufność buduje się nieustannie modlitwą, ciszą, posłuszeństwem, codzienną wiernością. Przekonuje nas o tym również Księga Przysłów, w której czytamy: „Zaufaj Panu z całego swego serca i nie polegaj na własnym rozumie. We wszystkich swych sprawach poznawaj Go, a On będzie prostował twoje ścieżki” (Prz 3,5-6).

Formacja seminaryjna to nic innego jak uczenie się zaufania Bogu, Kościołowi, przełożonym, na drodze, którą Pan prowadzi. Jak przypominał papież Franciszek: „Ufa się tylko temu, kogo się kocha”. Ufa się tylko temu, kogo się kocha. I dlatego każda autentyczna formacja kapłańska jest szkołą miłości — tej, która uczy się dawać siebie Bogu i ludziom.

Nie zaufam Chrystusowi, jeśli nie pozwolę Mu się pokochać. Nie zaufam Kościołowi, jeśli nie zobaczę w nim Oblubienicy, a nie tylko instytucji. Nie zaufam ludziom, jeśli nie nauczę się patrzeć na nich sercem Dobrego Pasterza. Ludzie też nie pokochają kapłana jeśli nie zauważą w nim miłości.

Wszystko zaczyna się od miłości - tej pierwszej, o której Jezus przypomina Kościołowi w Apokalipsie: „Mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od swej pierwotnej miłości” (Ap 2,4).

Drodzy Alumnii! Na progu tego roku akademickiego niech rozbrzmiewa w waszych sercach modlitwa: „Panie, przymnóż nam wiary. Naucz nas kochać, abyśmy potrafili ufać. Naucz ufać, abyśmy nie utracili nadziei”. Nie wiemy, co przyniesie ten rok, jakie trudności, jakie zmagania, ale wiemy, komu zaufaliśmy — i to

wystarczy. Święta Teresa z Lisieux pisała: „Otrzymujemy od Boga tyle, ile się spodziewamy.”

Niech każdy dzień tego roku będzie krokiem w głąb — w stronę Boga, który jest wierny, godny zaufania i pełen miłości. Bo kapłan jutra to ten, który potrafi powiedzieć — nie tylko słowami, ale całym życiem: „Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham” (J 21,17). A więc — wierzę, ufam i mam nadzieję. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk Oliwa, 17 października 2025 r.

2

FESTIWAL IM. JANA ORMIŃSKIEGO W RUMI

Muzyka to droga, która prowadzi prosto do Boga

Czcigodna Rodzino Salezjańska,
Drodzy Bracia w Kapłaństwie,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia,
Miłośnicy muzyki, organizatorzy i uczestnicy tegorocznego
pięknego Festiwalu!

Spotykamy się dziś w szczególnym miejscu i czasie – w świątyni, na celebracji Eucharystii. To ona stwarza przestrzeń, w której oprócz spotkania z Chrystusem, dźwięk staje się modlitwą, a muzyka – językiem serca. Tę modlitwę ducha i język serca potęguje czas łaski, jakim jest Rok Jubileuszowy i 100. Rocznica powstania naszej archidiecezji. To w tę wyjątkową okoliczność podwójnego jubileuszu wpisuje się także Festiwal imienia Stanisława Ormińskiego, który odbywa się tu w Rumi i jest już tradycją tego miasta. Stąd nie jest on tylko wydarzeniem artystycznym. Jest on przede wszystkim świętem ducha. A skoro jest to święto ducha, to

zaczniemy od czytań liturgicznych, jakich przed chwilą wysłuchaliśmy z uwagą i skupieniem.

Dzisiejsze czytania liturgiczne mówią o nieustannym zmaganiu, jakie dokonuje się w człowieku, a więc w każdym z nas. Jest to zmaganie między życiem według ciała a życiem według ducha. Życie według ciała jest nam proponowane przez świat: to wszystkie przyjemności, zabawy, uciechy i pożądania tego świata. Znamy je doskonale. Towarzyszą nam każdego dnia. Kuszą nas. Są przyjemne i wielu im ulega aż do takiego stopnia, że nic poza nimi nie widzi. Jednym słowem ulega im aż do grzechu. I to jest największa tragedia człowieka. Dzisiejsze czytania liturgiczne nie mówią, że przyjemności są jedynie złem ani też ich nie potępiają. One też są w jakimś stopniu potrzebne człowiekowi. Ale trzeba pamiętać, że nie mogą nas zaślepić ani prowadzić do grzechu. Nie mogą zabijać w nas Ducha Bożego. „Ci, bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego co chce ciało”, a „dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci” ponieważ „dążność ciała jest wroga Bogu” – przestrzega św. Paweł w dzisiejszym pierwszym czytaniu. „Ci, którzy według ciała żyją, Bogu podobać się nie mogą” – konkluduje św. Paweł. Rozumiemy doskonale to co Paweł ma na myśli. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jeśli żyjemy według ciała i ulegamy temu wszystkiemu czego pragnie nasze ciało, popadamy w grzechy, i w konsekwencji nie możemy podobać się Bogu. 3. Potrzebujemy więc nawrócenia, aby żyć nie w niewoli ciała, lecz w wolności Ducha Bożego, czyli według Ducha. Wolność w Duchu Bożym daje życie i pokój, bowiem Duch otwiera drzwi naszego serca, aby w nim mógł zamieszkać Jezus Chrystus. To Jezus Chrystus przez swoją mękę i śmierć na krzyżu usunął z naszego życia przyczynę grzechu, uwolnił nas z jego niewoli i przywrócił godność dzieci Bożych. Dlatego chrześcijanin nie może już żyć według ciała, lecz według Ducha. Duch rozwija w nas pragnienie rzeczy większych, doskonalszych, zgodnych z naturą i naszym ludzkim powołaniem. Ta prawda wybrzmiewa bardzo mocno w dzisiejszej Ewangelii, w której Jezus nawołuje do nawrócenia. Nawrócenie daje nam możliwość poznania prawdy, że Bóg w swojej miłości miłosiernej

pragnie nas zbawić. Celem naszego życia nie jest śmierć, którą niesie ciało, lecz życie wieczne, które niesie Duch Boży. W Jezusie Chrystusie, naszym Odkupicielu, jesteśmy wezwani nie do umierania, ale do zbawienia się. Zbawienie dokonuje się przez przyjęcie Ducha Bożego, który może być wspierany przez nasze ciało, jeśli podlega ono dyscyplinie rozumu i woli. Na nadzieję życia wiecznego otwiera nas nie ciało, lecz nawrócenie. Ta wielka prawda płynąca z nauczania Jezusa mówi nam, że powinniśmy szukać tego, co umacnia Ducha Bożego w nas i co pomaga nam oddychać pięknem i samym Bogiem.

Tym pięknem, którym oddycha nasz duch, jest muzyka. Stanisława Ormiński, Patron tego festiwalu, człowiek, który poprzez muzykę szukał sensu, ładu, harmonii – a więc tego wszystkiego, co jest odbiciem Bożego porządku, wyznał: „Kiedy słuchamy prawdziwej muzyki, czujemy, że coś w nas się porządkuje, że świat nabiera sensu.” Myślę, że w większym lub mniejszym stopniu wszyscy doświadczamy tego, że muzyka, to jedna z przestrzeni, gdzie sztuka i wiara spotykają się w jednym źródle – w pragnieniu piękna, które prowadzi do Boga. Ona przenosi nas w inną rzeczywistość i pozwala zakosztować czegoś, czego nie jesteśmy w stanie nawet określić. Czujemy przez nią, że coś, albo Ktoś nas dotyka, wlewa w nas niepojęty pokój i piękno. Czyż nie to miał na myśli Papież Franciszek, kiedy mówił, że: „Piękno jest drogą, która prowadzi człowieka do spotkania z Panem. Kto pozwala, by piękno go dotknęło, zostaje przemieniony.” I to właśnie jest cud muzyki – potrafi dotknąć tego, co w nas najgłębsze, najdelikatniejsze, najbardziej boskie.

Muzyka to też droga do modlitwy. Pienna muzyka uwrażliwia nas na obecność Boga. Dlatego tak poruszające są Msze św. sprawowane przy pięknej oprawie muzycznej. Pamiętam pewną katechetkę z Mongolii, która opowiadała mi o swoim nawróceniu. Była Buddystką. Idąc do szkoły, przechodziła obok kościoła, z którego dochodziła piękna muzyka i śpiewy. Zaciekawiona tym, pewnego razu postanowiła do niego wejść. I to był moment jej nawrócenia. Piękne śpiewy, muzyka, które towarzyszyły Mszy św.

tak ją urzekły, że postanowiła że będzie tu przychodzić zawsze. Tak spotkania z Jezusem. Potem przyjęła Chrześc i postanowiła zostać katechetką, aby dzielić się z innymi pięknem, którego sama doświadczyła. Do korzystania z muzyki przy modlitwie zachęca nas Pismo Święte. W Psalmach czytamy: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda” (Ps 98,1). To prawda, bo kiedy stajemy przed tajemnicą Boga, często brakuje nam słów. Wtedy przychodzi muzyka – mowa serca, która potrafi wyrazić to, czego nie sposób wypowiedzieć. Wymownie to ujął św. Augustyn mówiąc: „Kto śpiewa, dwa razy się modli.” To krótkie zdanie jest jednym z najgłębszych opisów duchowej roli muzyki. Śpiew jest bowiem modlitwą, w której uczestniczy nie tylko rozum, ale i ciało, emocje, całe nasze jestestwo. Muzyka staje się wtedy kanałem łaski, przez który Bóg dotyka duszy.

Warto w tym miejscu przywołać również budujące słowa papieża Benedykta XVI, wielkiego miłośnika muzyki, który wyznał: „Muzyka prawdziwa, ta, która wypływa z serca i dotyka serca, oczyszcza duszę i otwiera człowieka na nieskończoność.” Piękno muzyki nie jest więc jedynie estetycznym doznaniem. Ono ma wymiar duchowy – jest odbiciem Bożego piękna. Każdy dźwięk, każdy akord, każda harmonia, która jest prawdziwa i dobra, prowadzi nas ku Temu, który jest samą Harmonią – ku Bogu.

Pozwólcie, że zwrócę uwagę na jeszcze jedno ważne znaczenie muzyki. Muzyka łączy. Muzyka ma niezwykłą moc jednoczenia ludzi. W świecie pełnym podziałów i hałasu, klótni i różnych wojen i wojenek, muzyka staje się wspólnym językiem serc. Nie trzeba tłumaczyć dźwięków – one same przemawiają. Jak powiedział Ludwig van Beethoven: „Muzyka jest wyższym objawieniem niż wszelka mądrość i filozofia.” I rzeczywiście – w koncercie, w liturgii, w śpiewie chóralnym czy w dźwięku organów – doświadczamy tej jedności, w której każdy głos, choć inny, tworzy wspólną harmonię. Tak jak w Kościele – wiele charyzmatów, ale jedno Ciało. Muzyka uczy nas słuchania, dialogu i współbrzmienia. A to są przecież postawy głęboko chrześcijańskie. Bo Bóg sam jest harmonią Trójcy – wspólnotą Osób w doskonałej

miłości. Każdy więc dźwięk tego festiwalu, każda pieśń, każdy akord – staje się modlitwą wdzięczności. Uczestnicząc w nim otwieramy nasze serca, by wśród dźwięków usłyszeć cichy głos Boga. Bo Bóg nie tylko przemawia – On śpiewa w nas, jeśli tylko Mu pozwolimy.

Kończąc to nasze rozważanie, chciałbym wszystkim tu obecnym życzyć, aby ten festiwal im Stanisława Ormińskiego był szkołą słuchania Boga, siebie nawzajem i ciszy, z której rodzi się prawdziwa muzyka. Niech przypomina nam, że muzyka to nie tylko sztuka, ale droga do Boga, modlitwa, świadectwo wiary i nadziei. Niech w ten sposób spełnią się słowa św. Hildegardy z Bingen, wielkiej mistyczki i kompozytorki, która powiedziała: „Muzyka to odblask radości nieba. Kiedy śpiewamy dla Boga, nasza dusza staje się skrzydłem anioła.” Oto dlatego, jak przypomina dzisiaj św. Paweł trzeba żyć nie życiem ciała, które wnosi w nas chaos i pustkę, lecz życiem Ducha, który daje nam możliwość doświadczenia w najwyższym stopniu piękna Bożej obecności w nas.

Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Rumia, 25 października 2025 r.

3 JUBILEUSZ OŚWIATY

Oświata prowadzi do odkrywania prawdy rozumem i sercem

Czcigodni Bracia w Kapłaństwie, Szanowni przedstawiciele świata nauki, szkolnictwa, oświaty i wychowania:

profesorowie, nauczyciele, wychowawcy; Drogie Siostry zakonne, Katecheci i Katechetki, Katechiści i Nauczyciele religii;

Droga młodzieży, uczniowie i studenci; Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Zmarły papież Franciszek zapowiadając Rok Jubileuszowy, zachęcił nas wszystkich do przeżywania tego Roku jako „czasu nadziei”. W Bulli na tę okoliczność napisał: „Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro”. Ta nadzieja jest w nas obecna. Niekiedy może pozostać przygnieciona ciężarem różnych doświadczeń, trudności, przeżyć czy grzechów. Trzeba ją wydobyć, ożywić, aby wybrzmiewała w naszym życiu. Jest to konieczne dlatego, że, jak przypomina św. Paweł Apostoł, dostąpiliśmy „usprawiedliwienia dzięki wierze”, które się dokonało przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Owo usprawiedliwienie oznacza nasze uwolnienie z niewoli grzechu i odzyskanie godności i wolności dzieci Bożych. Dzięki Chrystusowi „uzyskaliśmy na podstawie wiary dostęp do tej łaski, w której trwamy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej” (Rz 5, 1-2.5) (Bulla nr.2).

W świetle tej prawdy, jako chrześcijanie mamy więc nie tylko ożywić w sobie nadzieję, ale także być „pielgrzymami nadziei”. Właśnie dlatego celebруем dzisiaj Jubileusz Oświaty. I dziękuję wszystkim, którzy zechcieli przyjść, aby wziąć udział w tej dzisiejszej Mszy św. jubileuszowej i dziękczynnej. Jako odpowiedzialni za wychowanie i oświatę, tę nadzieję mamy nieść zwłaszcza dzieciom i młodzieży. Oni jej najbardziej potrzebują, bo u progu życia najbardziej są narażeni na jej utratę. „Smutno widzieć młodych ludzi pozbawionych nadziei – pisze papież Franciszek w Bulli na Jubileusz. Z drugiej strony, gdy przyszłość jest niepewna i niedostępna dla marzeń, gdy studia nie oferują dobrego startu, a brak pracy lub zatrudnienia wystarczająco stabilnego grozi zniwelowaniem pragnień, dochodzi wtedy do nieuniknionego zagrożenia przeżywania teraźniejszości w melancholii i nudzie. Iluzja narkotyków, ryzyko wykroczeń i pogoń za tym, co krótkotrwale, powodują w nich większy zamęt niż w innych, i ukrywają piękno i sens życia, powodując, iż wpadają w mroczne otchłanie, i popychają ich do czynów autodestrukcyjnych” (Bulla nr. 12). Taka perspektywa mocno kontrastuje z tym czego pragnie

każdy rodzic, kapłan, dobry nauczyciel, wychowawca, katecheta czy też sam młody człowiek. Wszyscy chcielibyśmy widzieć młodych ludzi jak wyzwalają z siebie energię, jak są szczęśliwi, jak się angażują w różnych sytuacjach społecznych (por. Bulla nr. 12).

Potrzeba oświaty jest więc oczywista. Słowo „oświata” pochodzi od słowa „światło”. Oświata to rozświetlanie ludzkiego umysłu, to pomoc człowiekowi, by wyszedł z ciemności niewiedzy, z ciasnoty egoizmu, z bezdroży obojętności. Tak rozumiana oświata staje się wspólnym dziełem rodziny, szkoły, państwa, społeczeństwa i Kościoła, a jej rozwój zależy od współpracy tych wszystkich środowisk. Współdziałając, uczą i wychowują, przekazują wiedzę, kształtują sumienia i rozpalają w młodych sercach pragnienie dobra, piękna, a przede wszystkim prawdy. To światło rozjaśnia się w człowieku w miarę poznawania prawdy. A tę prawdę można poznawać na dwa sposoby: rozumem, to znaczy na drodze refleksji naukowo-filozoficznej, i sercem, czyli na drodze Objawienia, albo inaczej - wiary. Sobór Watykański II naucza, że „oprócz prawdy, do której może dojść rozum naturalny, przedłożone nam są również do wierzenia tajemnice zakryte w Bogu: nie można ich poznać bez Objawienia Bożego” (por. *Gaudium et spes*, 59). Te dwa źródła poznania nie wykluczają się ani ze sobą nie rywalizują. Wręcz przeciwnie, są dla siebie komplementarne i wzajemnie się przenikają.

Szczere i autentyczne poszukiwanie prawdy prowadzi do poznania przyczyny istnienia świata i nas w tym świecie, a więc do Boga. Jest odkrywaniem sensu swojego życia, swojej egzystencji, a także celu ku któremu wszyscy zmierzamy. To pozwala nam zrozumieć – przypominał papież Franciszek w Bulli na Rok Święty – że „Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26), nie może zadowolić się przetrwaniem lub vegetacją, dostosowaniem się do terażniejszości, pozwalając zadowolić się jedynie rzeczywistością materialną. To zamyka w indywidualizmie i niszczy nadzieję, rodząc smutek, który zagnieżdża się w sercu, czyniąc ludzi zgorzkniałymi i niecierpliwymi”. Że jest to ważne wiedzieli już starożytni Grecy, którzy na architrawie starożytnej

świątyni w Delfach umieścili napis: „poznaj samego siebie.” Umieszczając ten napis nie na areopagu lub innym budynku, ale właśnie na świątyni, chcieli zwrócić uwagę na fakt, że bez odniesienia do Boga prawda o sobie samym jest niekompletna i do końca niezrozumiała.

Ten napis wyraża dokładnie to, co wypowiedział kiedyś św. Paweł Apostoł Narodów w Liście do Koryntian: «Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany» (1 Kor 13, 12) (FR 3). Oświata ma na celu kształtowanie całego człowieka: jego sumienie, wrażliwość, poczucie odpowiedzialności za świat. „Prawdziwe wychowanie uczy myśleć z wolnością, działać z odpowiedzialnością i kochać z wielkodusznością” - przypominał papież Franciszek. Bez oświaty nie ma rozwoju człowieka, nie ma kultury, nie ma odpowiedzialnego narodu. Oświata pozostaje więc zawsze w służbie prawdy. Pomaga człowiekowi odróżniać dobro od zła, rozumieć świat, ale także rozumieć siebie. To dzięki oświacie rodzi się społeczeństwo, które potrafi nie tylko budować, ale i myśleć, współpracować, troszczyć się o wspólne dobro, szanować.

Wobec powyższego pytanie jakie wybrzmiewa dotyczy istoty bycia nauczycielem, wychowawcą. Bycie nauczycielem to misja, to powołanie do bycia przekazicielem wiedzy i zarazem modelu życia dla młodych ludzi. Jest to piękne i wyraziste, choć bardzo trudne powołanie. Każdy nauczyciel, wychowawca, rodzic, katecheta — to ktoś, kto „zapala światło”, które inni mogą ponieść dalej. Nauczyciel i wychowawca powinien mieć świadomość, że wychowanie to spotkanie się dwóch podmiotów, osobowego „ja” i „ty”. Stanowi ono właściwą przestrzeń do efektywnego przekazu wartości i treści, które powinny być esencją życia wychowawcy. Wychowawca staje się niejako sprawcą wielu znaków zapytania, które rodzą się w młodym człowieku (por. Comitato per il progetto culturale della CEI 2009, s. 3–24). W tym sensie wychowanie nie jest nigdy zwykłą zależnością wychowanka od wychowawcy, ale swego rodzaju sztuką, gdzie następuje przezwyciężanie

egocentryzmu na rzecz prawdziwego spotkania drugiej osoby. Tak pojęta edukacja staje się dla wychowanka inspiracją do poszukiwania nowych wartości. Każdy nauczyciel i wychowawca musi mieć tego świadomość, dlatego nie może przekazywać tego co jest niezgodne z moralnością, prawdą obiektywną, dobrem społecznym i narodowym. Nie może łamać sumień ani osobistych przekonań religijnych uczniów. W przeciwnym razie byłby odpowiedzialny za destrukcje i deformację tych, którzy zostają mu powierzeni w zaufaniu. Dzisiaj warto spojrzeć na przykład dobrego nauczyciela jakim był sam Jezus. Był uważny na potrzeby swoich słuchaczy, starał się zrozumieć ich potrzeby, słuchał ich, leczył, uzdrawiał z chorób, uwalniał od złych duchów, odpuszczał grzechy, a przede wszystkim wnosił w ich życie nadzieję. Starał się uświadomić swoim słuchaczom, że życie ludzkie jest nastawione na wieczność, i nawet największe trudności nie mogą mu w tym przeszkodzić.

Drodzy nauczyciele i wychowawcy! Wasz wysiłek edukacyjny i wychowawczy ma na celu całościowe ukształtowanie młodego człowieka. Dlatego, dzisiaj, w dniu waszego Jubileuszu, proszę was, abyście w procesie kształcenia, formowania i wychowywania młodych, kładli nacisk na:

- formację sumienia – by wychowanek wiedział, co jest prawdziwe, dobre i sprawiedliwe,
- uczenie współodpowiedzialności – by młodzi ludzie czuli, że są częścią wspólnoty,
- kształtowanie ducha służby – by każdy używał swojej wiedzy dla dobra innych,
- szacunek dla prawdy, piękna i wiary – bo to one czynią człowieka naprawdę wolnym.

Weźcie sobie do serca słowa papieża Franciszka, że: „Edukacja jest aktem miłości, jest dawaniem życia”, jak również św. Augustyna, że „Nie wystarczy nauczać – trzeba także pociągać przykładem.” Pracujcie tak, abyście mogli powiedzieć za św.

Pawłem, z dzisiejszego drugiego czytania: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia” (1 Tym 4,8-9).

Dziś, w tym jubileuszowym dniu, dziękujemy Wam za wszelki trud, cierpliwość i pasję. Przy tym życzę, aby Bóg, który jest Źródłem wszelkiego światła, błogosławił wszystkim waszym wysiłkom, a Duch Święty — „Światło serc” — prowadził Was drogą mądrości i miłości, by oświata była zawsze służbą prawdzie, człowiekowi i Ewangelii.

Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Oliwa, 26 października 2025 r.

4

BŁOGOSŁAWIENSTWO WDÓW

Cóż nas może odłączyć od miłości Chrystusa?

Czcigodni Bracia w Kapłaństwie, Siostry Zakonne i Osoby
Konsekrowane, Wdowy Bogu poświęcone;
Drogie Panie Barbaro i Lucyno wraz z rodzinami i przyjaciółmi;
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Zastanawiając się nad dzisiejszą wyjątkową uroczystością wprowadzenia Pani Barbary Piątkowskiej-Metyk i Pani Lucyny Witek w stan wdów poświęconych Bogu, natchnąłem się na piękne myśli o miłości. Ktoś napisał: „Miłość Boża ma moc przyciągania i przemieniania. Jest jednocześnie najlepszą ochroną dla tych, którzy jej ufają i w nią się zanurzają /.../ Miłość Boga jest wierna i bezwarunkowa. Przyjęcie jej sprawia, że zamiast lęku pojawiają się ufność i dziękczynienie za Boże miłosierdzie”.

Słowa te chciałbym postawić dziś w centrum naszej

refleksji, bo prowadzą nas ku samemu sercu Ewangelii. Mówią nam, że miłość Boża nie jest abstrakcyjną ideą ani uczuciem. To żywa siła, która dotyka serca i prowadzi do przemiany życia. Kto pozwala się Bogu kochać, ten zaczyna patrzeć inaczej: na ludzi, na świat i na samego siebie. Doświadczyła tego pewna siostra zakonna, która potem wyznała: „W młodości byłam przekonana, że Bóg patrzy tylko na mój grzech i słabości. Bałam się Go. Aż pewnego dnia podczas adoracji przyszło światło: ‘Ja cię kocham nie dlatego, że jesteś dobra, ale dlatego, że Ja jestem dobry’. W jednej chwili rozplakałam się — jakby ktoś otworzył okno w duszy. Od tamtej pory przestałam żyć w lęku. Żyję w wdzięczności.”

Te słowa o miłości wyjaśniają również sens wyboru stanu wdowy poświęconej Bogu, jaki został podjęty przez nasze dzisiejsze dwie kandydatki.

Miłość Boża ma moc przyciągania, ponieważ pochodzi od samego Boga. Bóg pierwszy nas umiłował miłością doskonałą. Odwiecznym pragnieniem Boga jest, aby tę miłość wlewać w nasze ludzkie serca i abyśmy na tej miłości budowali całe nasze życie. Grzech pierworodny niestety zrujnował wszystko. Ale Bóg, który w miłości nas stworzył, w niej i przez nią zapragnął nas z grzechu odkupić. Dlatego posłał swojego Syna, Jezusa, aby o tej miłości mówił i czynił ją swoim życiem. Całe życie Jezusa nie jest więc niczym innym, jak jej okazywaniem i świadczeniem poprzez nauczanie, czynienie znaków, uzdrawianie, przebaczenie, wychodzenie naprzeciw ludzkim bledom i potrzebom i tak aż do końca. Największym i najdoskonalszym aktem tej miłości względem nas jest sama śmierć Jezusa na krzyżu. W obliczu zbliżającej się męczeńskiej śmierci krzyżowej, Jezus wypowiedział w Wieczniku słowa, które tę niepojętą miłość do nas potwierdzają: „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli zachowujecie moje Przykazania.” (J 15,13).

Z miłości też uczynił największe Przykazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali, jak On nas umiłował (por. J 13,24).

Nie może więc dziwić, że tak pojęta miłość – czysta i w

najwyższym wydaniu – pociąga, porywa, przemienia. Doświadczyło tego wielu na przestrzeni historii, poczynając od Apostołów a kończąc na ostatnich beatyfikacjach i kanonizacjach świętych i błogosławionych. Pomyślmy choćby tylko o św. Janie Pawle II, kard. Stefanie Wyszyńskim, ks. Jerzym Popieluszko, s. Faustynie, ale też Carlo Acutisie, Piergiorgio Frassatim i wielu innych. Wszyscy oni doświadczyli przemieniającej mocy Bożej miłości, która ich porwała i przemieniała, uczyniła znakiem Bożej obecności w dzisiejszym świecie.

Tę mocy miłości doświadczył autor dzisiejszego pierwszego czytania, św. Paweł Apostoł, który na drodze do Damaszku spotkał Chrystusa Zmartwychwstałego. To jedno spotkanie wystarczyło, aby z prześladowcy stał się wiernym i nieustrudzonym głosicielem Chrystusa Zmartwychwstałego i Jego niepojętej miłości. Został porwany przez miłość i przemieniony na wzór Jezusa. Od tej chwili tą miłością żył, w jej mocy działał, i nieustannie ją głosił. Powracał do niej w swoich listach do Rzymian, Koryntian, Kolosan czy Tesaloniczan, nawołując do jej przyjęcia. A najpiękniejszą tego odsłoną jest jego hymn do miłości z listu do Koryntian (1 Kor 13,1-4), w którym tak pięknie i wymownie ukazuje czym jest prawdziwa miłość:

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo
cymbał brzęiący.
Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i
posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry
przenosił.
a miłości bym nie miał, byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie
zyskał.

Nasze kandydatki, P. Lucyna i P. Barbara, które pragną dzisiaj poprzez osobisty akt oddać się w miłości Chrystusowi,

również doświadczyły mocy tej miłości. Doświadczyły jej w różnych sytuacjach, tych oczekiwanych i tych nieprzewidzianych, tych przyjemnych i tych trudnych, tych radosnych i tych bardzo smutnych. Ich otwartość na Chrystusa sprawiała jednak, że mimo wielu przeciwności, trwały wiernie w tej miłości, a ona ich coraz bardziej zbliżała do Chrystusa. I tak aż do momentu, kiedy odczuli w sobie wyraźny wewnętrzny głos, aby ofiarować się Chrystusowi. I dzisiaj to czynią w uroczystym akcie poświęcenia swojego życia. A On, Jezus Chrystus, Król Miłości, ten dar przyjmuje i błogosławi, ufny, że staną się jego wiernymi uczennicami.

Drogie Panie Barbaro i Lucyno! Przez swoje TAK dziś zanurzacie się w tę miłość aż do końca. W tej miłości wasze życie składacie w darze Jezusowi Chrystusowi i otwieracie się, aby Jego życie stawało się coraz bardziej waszym życiem. Starajcie się być w pełni dla Niego i żyć Jego Słowem. Ufajcie Mu i pozwólcie, aby On Was prowadził.

Nie znaczy to, że z waszego życia znikną trudności i problemy, że wasze życie stanie się sielanką usłaną różami. Nie. On chce Was mieć w dzisiejszym świecie przede wszystkim jako żywych świadków tej miłości, którzy właśnie poprzez trudności i w trudnościach pokazują, że warto zaufać i kochać. Jak Jego miłość jest wierna i bezwarunkowa, tak wierna i bezwarunkowa niech będzie i Wasza. On w miłości nie cofnął się nawet przed męczeńską śmiercią na krzyżu, tak samo mocna i wierna niech będzie i Wasza miłość.

Miłość Chrystusa nie zawodzi, tym bardziej w trudnych chwilach. Ona odbiera lęk i daje moc do wytrwania. Zamiast lęku pojawiają się ufność i dziękczynienie za Boże miłosierdzie. Potwierdzeniem tego są słowa św. Pawła z dzisiejszego czytania liturgicznego. Tenże Apostoł Narodów, choć doświadczył mnóstwa przeciwności i trudności, nienawiści i prześladowań, a nawet biczowań i kamienowania, nigdy nie zwątpił! Wszystko przetrzymał, by na koniec, jak usłyszeliśmy w dzisiejszym czytaniu, wyznać:

„Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość,

niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,35-39).

Nic nie jest w stanie odłączyć nas od miłości Chrystusa! Niech te słowa rozbrzmiewają w Waszych sercach, a Wy nieustannie odnawiajcie w sobie tę miłość, wypowiadając może tę prostą modlitwę:

Jezu, ucz mnie przyjmować Twoją miłość.
Przemieniaj moje serce.
Zamień lęk w ufność,
a smutek w dziękczynienie.
Niech Twoja miłość prowadzi mnie każdego dnia. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Oliwa, 30 października 2025

5 WSPOMNIENIE ZMARŁYCH BISKUPÓW I KAPŁANÓW

Nikt z nas nie żyje dla siebie!

Czcigodni Bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie,
Czcigodne Siostry Zakonne i Osoby Konsekrowane,
Drodzy Alumni,
Umilowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Gromadzimy się dziś, aby modlić się za zmarłych biskupów i kapłanów naszej gdańskiej Archidiecezji. Nasza modlitwa ma dzisiaj szczególny wydźwięk, bowiem wnosimy ją w przestrzeni podwójnego Jubileuszu: Roku Świętego i 100-nej rocznicy powstania naszej archidiecezji. Nasza modlitwa jest więc modlitwą jubileuszową, obejmującą nie tylko tych wymienionych, lecz wszystkich którzy na przestrzeni 100 lat istnienia naszej archidiecezji trudzili się, pracowali, składali w ofierze swoje życie zwłaszcza w czasach wojny, aby ziarno Ewangelii, zasiane w 997 r. przez św. Wojciecha, mogło wydać jak najobfitszy plon w postaci żywych wspólnot parafialnych, licznych powołań kapłańskich i zakonnych, zaangażowanych ewangelicznie świeckich, a przede wszystkim w niezliczonych zastępach świętych. Modlimy się więc dzisiaj za tych, którzy w Kościele pełnili posługę pasterską, sakramentalną, głosili słowo Boże, karmili wiernych Ciałem i Krwią Chrystusa, rozgrzeszali grzeszników, towarzyszyli wiernym w chwilach radości i w momentach najbardziej bolesnych. Dziś my – żyjący i przeżywający Jubileusz 100-lecia – oddajemy im duchowy dług wdzięczności i miłości, radując się ich świętością w niebie. Za tych zaś, którzy potrzebują jeszcze oczyszczenia, wnosimy do Boga gorące wołanie i prosimy o miłosierdzie.

Dzisiejsze wspomnienie zachęca nas także do spojrzenia na życie kapłańskie w świetle ich życia, ale jeszcze bardziej w świetle Słowa Bożego, które Kościół kieruje dziś do nas. Święty Paweł w Liście do Rzymian mówi: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie. Jeżeli żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli umieramy, umieramy dla Pana” (Rz 14,7-8). To zdanie moglibyśmy wypisać na kapłańskich grobach. Bo sens kapłańskiego życia nie bierze się z jego funkcji, ale z relacji – z oddania Chrystusowi. Za przykładem Chrystusa, od którego bierze się tożsamość kapłańska, kapłan jest człowiekiem „dla”: dla Boga i dla ludzi. Jego czas, siły, zdolności, serce, nie są prywatną własnością, lecz stają się darem. Kapłan nie żyje dla siebie i dlatego często umiera zmęczony, przepracowany, czasem niezrozumiany, czasem zapomniany. Ale dla Boga nikt nie ginie w zapomnieniu. Dla Boga każda chwila

kapłańskiego życia i posługiwania ma znaczenie, zwłaszcza wówczas, gdy jest szczerym odbiciem Jego życia, Jego posługiwania i Jego cierpienia za zbawienie człowieka. Im bardziej kapłan upodabnia się do Chrystusa tym bardziej staje się w tym świecie znakiem Jego zbawczej obecności. I w tym właśnie najpełniej wyraża się jego kapłaństwo i jego misja. W ten sposób staje się prawdziwie „pielgrzymem nadziei” – o co tak mocno apelował zmarły papież Franciszka na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego. Bliskość i zjednoczenie z Chrystusem pozwala przyjmować ze spokojem i ufnością jeszcze jedną prawdę. Przywołuje ją do naszej świadomości Apostoł Narodów w dzisiejszym Czytaniu, mówiąc: „wszyscy staniemy przed trybunałem Boga” (Rz 14,10).

Każdy kapłan, choć powołany i konsekrowany, staje przed Panem tak jak każdy człowiek. Najpierw, nie tyle z własnymi zasługami, ile z nadzieją na miłosierdzie. To właśnie dlatego tak wielu naszych kapłanów umierało i umiera szeptaając: „Jezu, ufam Tobie”. To nie wołanie z rozpacz, lecz z ufności, które odpowiada zachęcie, jaką Jezus kierował do s. Faustyny, mówiąc: „Pragnę, aby dusze szczególnie wybrane, kapłani, patrzyli w przepaść miłosierdzia mojego”(Dz. 722). Jest to również modlitwa, które wyraża najgłębsze pragnienie, aby Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu odpuścił im wszystkie niedoskonałości, grzechy, upadki, ludzkie słabości. Kościół - wspólnota kapłanów i wiernych, nie jest zgromadzeniem doskonałych. W każdym pokoleniu Kościoła byli kapłanami wielcy duchem, choć byli też i ci co upadali. I za jednych, i za drugich dziś się modlimy: Jezu ufam Tobie. On nie odrzucaż nikogo. W dzisiejszej Ewangelii widzimy Jezusa jak rozmawia z grzesznikami i celnikami, choć faryzeusze gorszą się i szemrzą. On gdy znajdzie zagubioną owcę, bierze ją na ramiona. To obraz Jego miłosierdzia, Jego kapłańskiej czułości wobec swoich sług.

Owo Jezu ufam Tobie jest więc wołaniem o miłosierdzie, lecz także wyrażeniem głębokiej ufności kapłana, że Jezus w chwilach ostatecznych będzie miał wzgląd również na jego liczne dobre czyny i uczynki. Bo przecież, ewangeliczny obraz Jezusa jako

Pasterza, który szuka zagubionej owcy jak i kobiety szukającej drachmy (Łk 15,1-10), to rzeczywistość tak bardzo bliska kapłańskiemu sercu. Ta dzisiejsza Ewangelia przypomina nam, że my – Kościół, jesteśmy i zawsze pozostaniemy wspólnotą szukania, bo tak rzeczywiście jest. Tak faktycznie wyglądało życie zmarłych biskupów i kapłanów. Byli narzędziem tego poszukiwania przez odwiedziny wspólnot i rodzin, niosąc rozgrzeszenie i głosząc miłosierdzie Boże, troszcząc się o chorych, cierpiących i o ludzi z ulicy, poszukując i docierając do tych, którzy się oddalili, podnosząc upadających i zagubionych, wlewając w ich serca nadzieję. Wielu z nich na przestrzeni tych stu lat istnienia naszej archidiecezji oddało Bogu ostatnie tchnienie, właśnie poszukując i służąc w kościele czy przy ołtarzu, przy chorym i przy tylu innych posługach, a była to często posługa w milczeniu, bez rozgłosu, w samotności. Ale w tej samotności Bóg był przy każdym z nich. Większość ze zmarłych kapłanów, których dziś wspominamy, nie było na pierwszych stronach gazet i nie znajdziemy poświęconych im tablic na wielkich dziełach z kamienia. Oni budowali coś większego i wspanialszego: wiarę w ludzkich sercach. Chrzcili dzieci, które dziś mają swoje dzieci. Spowiadali młodych, którzy dziś uczą swoje dzieci pacierza. Uczyli katechezy, prowadzili rekolekcje, odwiedzali umierających, pojednawali zwaśnionych, trwali i czuwali przy ołtarzu, gdy inni odpoczywali. Czasem byli zmęczeni, czasem zranieni, ale nigdy nie przestali być znakiem Boga. W ten sposób budowali świętość swoją i innych.

Ta prawda każe nam patrzeć na każdego kapłana oczami miłosierdzia i widzieć w nim nie tylko funkcję, ale serce. Nie tylko słabości, ale drogę jego powołania. Nie tylko grzechy nielicznych, ale świętość i oddanie. Nie uzurpujmy sobie prawa do osądzania kogokolwiek. Uczyni to jedyny Sędzia, Bóg pełny miłosierdzia, któremu, jak przypomina dzisiejsze Słowo Boże, każdy z nas sam będzie musiał zdać sprawę ze swojego życia. Dziś dziękujemy za ich wierność – także za tę cichą, niewidzialną, codzienną, która najbardziej upodabniała ich do Jezusa, który przyszedł nie po to, aby Mu służyli, lecz aby służyć. „Dziękujemy wam, kapłani” –

mówił św. Jan Paweł II – „za to, że jesteście przy naszym życiu i przy naszej śmierci”. Dziś my mówimy: „Dziękujemy wam, którzy odeszliście. Niech Chrystus Dobry Pasterz, który was prowadził, ukończy w was swoje dzieło”. Dlatego z pokorą błagamy: Panie, wynagrodź wszystko, co było w nich podobieństwem do Ciebie – Dobrego Pasterza. Niech usłyszą Twoje słowa: „Dobrze, sługo wierny i dobry... wejdź do radości Pana swego”.

A nas, zgromadzonych tu, ucz wdzięczności, wiary i nadziei. Abyśmy pamiętali o nich w modlitwie. Abyśmy modlili się o dobre i święte powołania. Abyśmy kochali Kościół – nawet wtedy, gdy jest wymagający i kruchy. Bo jest naszym Kościołem. Tę medytację na okoliczność wspomnienia naszych zmarłych biskupów i kapłanów, pozwólcie że zakończę prostą i pełną ufności modlitwą: Panie, niech nasze życie i nasza śmierć będą dla Ciebie.

Niech Ci służą nasze ręce, serce i czas.
A gdy przyjdzie dzień spotkania z Tobą,
przygarnij nas jak owcę odnalezioną,
odnów nas jak drachmę odzyskaną,
i pozwól nam radować się Twoją miłością miłosierną na wieki.

Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Oliwa, 6 listopada 2025 r.

POWRÓT MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ DO NOTRE DAME

Szanowna Pani Prezydentowa,
Czcigodni Bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie,
Księżę Rektorze Polskiej Misji Katolickiej we Francji,
Panie Ambasadorze,
Czcigodni Przedstawiciele Władz różnego stopnia,
Szanowni Goście, Przedstawiciele Polonii,
Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane,
Siostry i Bracia, czciciele Matki Bożej Częstochowskiej!

Opatrzność Boża zgromadziła nas dziś w tym wyjątkowym, świętym miejscu. Wszyscy jesteśmy pod wielkim wrażeniem tej budowli, która od wieków jest poświęcona Najświętszej Maryji Pannie - „Naszej Pani”. Ten kościół był świadkiem wielu podniosłych wydarzeń w życiu duchowym i społecznym Francji. Niektóre wydarzenia miały ogromne znaczenie dla całej Europy i świata. Gromadzi nas tu również Matka Jezusa – Maryja. To Jej dom i tu spotyka się z nami – swoimi dziećmi. W tym kościele kształtuje się wiara paryżan oraz wszystkich pielgrzymów, zwłaszcza szukających nadziei dla swojego życia. Widać to w Roku Jubileuszowym przeżywanym pod znakiem: „Pielgrzymów nadziei”. Właśnie nadzieja pozwoliła uporać się z tragedią pożaru, jaki w 2019 roku dotknął ten Boży dom. Wszyscy mamy przed oczami dramatyczne obrazy płomieni, które trawiły katedrę Notre Dame. Cały świat zatrzymał się tego dnia i patrzył z nadzieją, że uda się uratować ten duchowy symbol wiary Francji – najstarszej córki Kościoła. Walczący z pożarem strażacy i inne służby robiły, co mogły. W tym samym czasie na zewnątrz działo się coś niesłychanego. Telewizje świata pokazywały liczne grupy ludzi zebranych w pobliżu Île de la Cité, którzy gorliwie się modlili. Wielu klękało na ulicy i z różańcem w ręku prosiło Matkę Jezusa o ratunek dla katedry i o bezpieczeństwo dla walczących z żywiołem.

Notre Dame została odbudowana i uroczystie poświęcona 8 grudnia ubiegłego roku. Państwo francuskie oraz liczne kraje świata włączyły się w odbudowę murów, sklepień i wież. Organizacje zajmowały się budynkiem, a w tym czasie Bóg odbudowywał wiarę Europejczyków. Widzimy to zwłaszcza tu, we Francji. Poświęcenie katedry zbiegło się z tysiącami prośb o chrzest i podobną liczbą powrotów do żywej wiary, zwłaszcza ludzi młodych wiekiem i duchem. Papież Leon zauważył ten fenomen podczas lipcowego Jubileuszu Młodych. Do francuskich katechumenów i neofitów mówił: „Quelle joie de voir des jeunes qui s’engagent dans la foi et veulent donner un sens à leur vie, en se laissant guider par le Christ et son Évangile ! Le baptême fait de nous des membres à part entière de la grande famille de Dieu” (Discours du pape Léon XIV aux néophytes et catéchumènes français, 29.07.2025). Tendencja powrotu do Boga jest dostrzegalna w coraz większej liczbie krajów naszego kontynentu. Przypominają się nam prorocze słowa św. Jana Pawła II o „nowej wiosnie Kościoła”. One zdają się wypełniać na naszych oczach.

Arcybiskup Paryża Laurent Urlich powiedział podczas uroczystości poświęcenia katedry Notre Dame, w zeszłym roku: „Que vous soyez croyants ou non, vous êtes bienvenus pour participer à la joie des croyants d’ici qui rendent gloire à Dieu d’avoir retrouvé leur église-mère”. Kościół-matka to piękny obraz przestrzeni pełnej miłości dla wszystkich. Matka kocha wszystkie swoje dzieci i zaprasza je do siebie. Ona nie dzieli nas na lepszych i gorszych, na bardziej i mniej kochanych; ani pod względem narodowości, ani wyznania, czy innych kryteriów. Wszyscy jesteśmy w ten sam sposób dopuszczeni do Bożej miłości, która nas nawraca, oczyszcza i uświęca. Usobieniem tej powszechnej miłości Kościoła jest Maryja.

Według pobożnej tradycji ikonę jasnogórską napisał sam św. Łukasz Ewangelista. Miał on przebywać z Maryją w Jej domu i spisywać wspomnienia o Jezusie, które Ona zachowywała w swoim sercu. Przekaz mówi, że Ewangelista użył do tego blatu stołu, przy którym Święta Rodzina zasiadała do modlitwy i posiłku. Ta tradycja

z pewnością jest tylko symboliczna. Mówi jednak, jak blisko Jezusa i Maryi jest wizerunek, który dzisiaj podziwiamy. Teologia ikony podpowie, że poprzez jej kontemplację wstępujemy w głęboką duchową więź, w pewnego rodzaju komunie z samym Chrystusem. Każdy może wejść w tę bliskość poprzez modlitwę spojrzenia.

My, Polacy, bardzo szczerze wzięliśmy do serca słowa Jezusa o swojej Matce, które wypowiedział z wysokości krzyża. Rozkochaliśmy się w Maryi i wzięliśmy Ją do swojego domu. Ona nam towarzyszy od chrztu Polski, przez całe tysiąc lat istnienia naszego narodu, aż do teraz. Tradycja podaje, że pierwszym hymnem Polski była „Bogurodzica”, której słowa miał napisać sam św. Wojciech. Imię Najświętszej Dziewicy było na ustach pierwszych misjonarzy naszego kraju, a pobożność maryjna przyjmowana była przez królów i władców. Oni fundowali klasztory, jak choćby ten na Jasnej Górze – duchowej stolicy Polski. Tam znajduje się oryginalna ikona Matki Bożej Częstochowskiej, do której co roku pielgrzymują miliony Polaków i wiernych z całego świata. Polscy królowie zawierzali Matce Najświętszej naszą Ojczyznę, zwłaszcza w chwilach zagrożenia i wojen. Jeden z nich, Francuz, król Jan Kazimierz, obrał Ją nawet za Królową Polski. Ten tytuł ciągle obowiązuje i żywo trwa w pobożności naszego narodu. Wierzmy, że to Maryja ocaliła Polskę i Europę przed zalewem Bolszewików, wyprasząc zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej, w 1920 roku. Ona była z Polakami po II wojnie światowej. Modliła się i wstawiała za nami, czekając na zmartwychwstanie naszego narodu do wolności. Na Jej ogromną rolę wskazywał wielki prymas Polski, bł. kard. Stefan Wyszyński, i oczywiście św. Jan Paweł II.

My, Polacy, czcimy Maryję na naszej ziemi, ale również na emigracji. Każde miejsce Jej poświęcone jest naszym duchowym domem. Także ta paryska katedra w minionych wiekach wiązała się z dziejami narodu polskiego. W jej murach przyjął polskich posłów pierwszy elekcyjny król Polski, Henryk Walezy. W XIX wieku spotykali się tu polscy romantycy. Utrzymywali tożsamość narodową i wolę odzyskania Ojczyzny pod zaborami. Notre Dame dawała polskim emigrantom poczucie macierzyńskiej miłości

Najświętszej Dziewicy. To w Paryżu powstało jedno z ważniejszych polskich dzieł literackich „Pan Tadeusz”, Adama Mickiewicza. Pierwsze wersy przywołują właśnie Najświętszą Maryję Pannę z Częstochowy. Tak o tym mówił św. Jan Paweł II, 4 czerwca 1979 roku, na Jasnej Górze: «Vierge sainte qui défends la claire Czestochowa...» Elles me reviennent à l'esprit ces paroles du poète Mickiewicz qui, au début de son œuvre « Pan Tadeusz », a exprimé dans une invocation à la Vierge ce qui vibrait et qui vibre dans le cœur de tous les Polonais, en se servant du langage de la foi et de celui de la tradition nationale. Tradition qui remonte à environ six cents ans, c'est-à-dire au temps de la bienheureuse reine Hedwige au début de la dynastie Jagellonique. L'image de Jasna Góra exprime une tradition, un langage de foi encore plus ancien que notre histoire, et reflète en même temps tout le contenu de la « Bogurodzica » (...) en évoquant la mission de saint Adalbert et en remontant aux premiers moments de l'annonce de l'Évangile en terre polonaise.

Dziś jesteśmy w katedrze Notre Dame. Cieszymy się, że znajduje się tu Kaplica Polska. Poświęcona została 1 grudnia 2018 roku, w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Środowiska Polonii umieściły w niej wizerunek bliski sercu każdego Polaka – ikonę z Częstochowy. Ocalała z pożaru, dziś wraca na swoje miejsce, po dokonanej renowacji. Nadal chcemy tu się modlić i przywoływać Jej macierzyńskiej opieki. Nadal będzie to ważne miejsce dla emigrantów z Polski oraz pielgrzymów odwiedzających Paryż. Tu będą mogli odetchnąć polskim uczuciem i oddać się w ramiona ukochanej Matki. Tu będzie jakaś część Częstochowy – duchowy most do Pani z Jasnej Góry. Tu jest nasz dom, gdzie jest nasza Matka. Św. Jan Paweł II nazwał Częstochowę polską Kaną Galilejską, gdzie wraz z Chrystusem znajduje się i Jego Matka. Papież-Polak tak mówił na Jasnej Górze w 1979 roku: Celle qui avait parlé autrefois par le chant a parlé ensuite par cette image manifestant à travers elle sa présence maternelle dans la vie de l'Église et de la patrie. La vierge de Jasna Góra a révélé sa sollicitude maternelle pour toute âme ; pour toute famille ; pour

tout homme qui vit sur cette terre, qui travaille, lutte et tombe sur les champs de bataille, qui est condamné à l'extermination, qui se combat lui même, qui est vainqueur ou vaincu ; pour tout homme qui doit laisser le sol de la patrie et émigrer, pour tout homme...

Na koniec przyjrzyjmy się samej ikonie. Teologia wskazuje, że w centrum ikony zawsze jest Jezus Chrystus. Nasz obraz to mistyczne przedstawienie Bożego Syna i Niepokalanej Matki. Zadziwia nas, że Bóg ma Matkę. Czyż nie jest On odwieczny? Czy nie On stworzył człowieka? Tak, to prawda. Jednak tajemnica Wcielenia mówi o nieskończonej miłości Boga do człowieka, o zdolności Stwórcy, aby zbliżyć się do swojego stworzenia tak bardzo, że zechciał stać się jego częścią. Chrystus przyjął ludzką naturę i przyszedł na świat rodząc się z Maryi Dziewicy. Częstochowska ikona ukazuje tę prawdę. I choć postać Maryi jest większa, to jednak Ona gestem dłoni wskazuje na Tego, który jest nieskończenie od Niej większy. Zdaje się mówić: „To On jest waszą drogą. Idźcie za Nim! Nie jest to droga łatwa, bo jej częścią jest cierpienie. Sama dobrze wiem, co to cierpienie. Dwie rysy na mojej twarzy są tego znakiem. Nie bójcie się! Z wysokości krzyża, Jezus sam dał wam przykład, jak znosić trudy tej drogi. Idźcie i nie ustawajcie! Wy patrzcie na mnie, a ja największą miłością będę patrzył na was. Na końcu tego wszystkiego jest mój Syn – odpuszczenie waszych grzechów i wasza wieczna nagroda”.

Maryjo, nasza Pani, Pani Częstochowska, prowadź nas do Twojego Syna!
Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Episkopatu Polski
Paryż, 6 listopada 2025 r.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 2025

Bóg stworzył nas do wolności!

Dzisiaj Kościół w Polsce celebruje dwa wydarzenia. Są nimi liturgiczne wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa, oraz narodowe Święto Niepodległości. Oba wspomnienia są biskie sercu Polek i Polaków, zwłaszcza tych, dla których wiara i Ojczyzna pozostają niekwestionowanymi wartościami. Są one ważne również dla nas, dlatego zgromadziliśmy się na liturgii Mszy św. w tej przepięknej Bazylice Mariackiej. Chciałbym więc bardzo serdecznie pozdrowić: Drogich Braci w Kapłaństwie wraz z ks. prał. Ireneuszem, kustoszem tej świątyni, Siostry Zakonne i osoby konsekrowane, Słowa pozdrowień kieruję do przedstawicieli Władz państwowych i samorządowych, Wojska i Służb Mundurowych, Pozdrawiam Harcerzy, Poczty Sztandarowe, Kombatantów i Sybiraków, Pozdrawiam Was, umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Wspomniane na początku dwa wydarzenia łączą się głęboko – bo dotyczą wolności, tożsamości i służby. One stają się motywem do wzniesienia dziękczynienia Bogu za dar wolnej Ojczyzny i do modlitwy za tę Ojczyznę, oraz do pamiętania o tych, którzy o nią walczyli i za nią oddali swoje życie. Są także motywem do stawiania sobie pytania jak tę wolność rozumieć, jak wyrażać i jak przekuć w codzienne życie i posługiwanie. Wsłuchajmy się najpierw w Słowo Boże, które zawsze niesie nam inspirację do rozumienia tego, co ma swoje źródło w Bogu. A wolność w najgłębszym tego sowa znaczeniu pochodzi od Boga. Popatrzmy też na św. Marcina – człowieka, który rozumiał, że prawdziwa wolność jest wezwana do miłości i służby.

Bóg stworzył człowieka do wolności Liturgia dzisiejszego dnia przypomina nam niezwykłą prawdę. W pierwszym czytaniu słyszymy, że: „Bóg stworzył człowieka dla nieśmiertelności” (Mdr 2,23). Ta nieśmiertelność jest nam dana w Jezusie Chrystusie, który

przez swoją śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie nie tylko uczynił nas uczestnikami życia wiecznego lecz także przywrócił nam godność dzieci Bożych. Znaczy to, że człowiek jest stworzony do godności, do wolności, do życia w prawdzie i miłości. Tym samym dał nam do zrozumienia, że wolność nie jest wynikiem ludzkiego kompromisu – lecz Bożym zamysłem. Jeśli zatem naród zapomina o swoim Bożym pochodzeniu, tym samym traci fundament wolność.

W Księdze Mądrości czytamy dalej o sprawiedliwych: „Bóg ich doświadczył jak złoto w tyglu” (por. Mdr 3,6). Te słowa sugerują, że prawdziwa wolność zawsze rodzi się w bólu i cierpieniu. Kiedy patrzemy na naszą polską historię, widzimy że dokładnie tak rodziła się i odradzała wolność Polski. Tylko na przestrzeni ostatnich trzech wieków, Naród polski był doświadczany zaborami, okupacją, totalitaryzmami, krzyżami i cierpieniem. Ale Bóg nie opuszcza swojego ludu. I jak o sprawiedliwych pisze dziś Księga Mądrości: „W dzień nawiedzenia zajaśnieją” (Mdr 3,7), tak i Polska „zajaśniała” wolnością 11 listopada 1918 roku.

Doświadczenie jednak uczy, że niepodległość nie jest darem danym raz na zawsze. Ona wymaga pokory, odpowiedzialności i pracy dla dobra wspólnego. Ojczyzna nie jest własnością polityków, ideologów, biznesu, ani tylko historii – jest dobrem wspólnym i jest zadaniem dla każdego pokolenia i dla każdego Polaka. Właśnie dlatego tak wczoraj jak i dziś trzeba pozostawać na straży tej wolności, bo nigdy nie brakuje tych, którzy próbują ją wypaczać, zniekształcać, negować lub odbierać.

Doświadczamy tego mocno również dzisiaj gdy próbuje się odbierać wolność sumienia i wyznania, spychając coraz częściej wiarę do prywatnej sfery i zmuszając chrześcijan do milczenia w szkole, pracy, przestrzeni publicznej. Doświadczyliśmy tego przy zredukowaniu godziny religii w szkole i wyrzuceniu jej poza siatkę godzin lekcyjnych, usunięciu ze świadectwa oceny z religii. Młodzi czują się napiętnowani za swoją wiarę. Mówi się o tolerancji, ale coraz częściej brakuje jej wobec wartości ewangelicznych.

Doświadczamy tego, gdy ograniczana jest wolność słowa i przekonania. W świecie mediów i ideologii zamiast dialogu rodzi się presja poprawności, kultura wykluczania, agresja wobec innego spojrzenia. Prawda bywa zwalczana emocjami i manipulacją, ośmieszana, hejtowana, zastraszana.

Doświadczamy tego gdy niszczona jest jedność społeczna przez brak medialnej uczciwości i manipulację słowem, co w konsekwencji wpływa na wzrost napięć społecznych. Dzisiaj rzeczywiście znajdujemy się na niebezpiecznej drodze podziałów społecznych i politycznych, które zaślepią i neutralizują próby porozumienia, wywołując przy tym agresję i nienawiść. Doświadczamy tego gdy negowana jest wolność człowieka do życia moralnego.

Szerzący się przemysł rozrywki, konsumpcjonizm, pornografia, uzależnienia, czynią z człowieka niewolnika namiętności, seksu czy ekranów. Nie brakuje też społecznego przyzwolenia i propagowania postaw sprzecznych z moralnością chrześcijańską. Dotyczy to aborcji, in vitro, selekcji eugenicznej, eutanazji i wielu innych obszarów życia ludzkiego. To wszystko niszczy wolność człowieka od wewnątrz, odbiera mu ją i go zniewala. Doświadczamy tego także, gdy w nasze życie wkrada się obojętność. Historia uczy: naród traci wolność nie tylko poprzez najazdy, ale poprzez obojętność, rozłam, utratę ducha i pamięci. Gdy zanika odpowiedzialność za dobro wspólne, wolność kruszeje, słabnie i znika.

Wolność mierzy się miarą miłości i służby. Nie możemy jednak zatrzymywać się tylko na dostrzeganiu problemów i na narzekaniu. Trzeba przeciwdziałać. Ewangelia św. Łukasza jeszcze raz przychodzi nam z pomocą, dając konkretne wskazania. Jezus mówi: „Kiedy wykonacie wszystko, co wam polecono, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” (Łk 17,10). To nie słowa fałszywej skromności. To jest duch służby.

Odbicie tych słów widzimy w postawie patrona dnia dzisiejszego, św. Marcina z Tours. Był żołnierzem. Gdy zrozumiał

Ewangelie zrozumiał również, że bardziej niż żołnierzem tego świata, powinien być żołnierzem Chrystusa. Miał odwagę porzucić karierę wojskową, by podjąć surowe pustelnicze życie. Ale zanim to uczynił, jeszcze jako żołnierz dokonał gestu, który przeszedł do historii: oddał połowę swojego płaszcza zmarzniętemu żebrakowi. Marcin wiedział, że wolność ma sens tylko wtedy, gdy prowadzi do miłości. To wielka prawda: wolność bez miłości staje się egoizmem. Podobnie i patriotyzm bez miłosierdzia staje się ideologią, a tożsamość narodowa bez szacunku do innych – staje się pustką. Warto nad tym się zastanowić.

Słowo Boże i szlachetna postawa św. Marcina pomagają nam zrozumieć znane nam słowa św. Jana Pawła II: „Wolność nie jest dana raz na zawsze. Trzeba ją wciąż zdobywać na nowo.” Żadna wolność: osobista, społeczna czy narodowa, nie jest stanem trwałym, którego nie można utracić. Nie jest czymś, co „po prostu jest”. To dar, ale równocześnie zadanie. Dlatego wolność wymaga troski i wysiłku. Najpierw trzeba zadbać o wolność osobistą, wewnętrzną. Nie polega ona na robieniu wszystkiego, co się chce, lecz na wyborze dobra. Tę wolność zdobywa się w codziennych wyborach, wierności wartościom, gotowości do poświęcenia i troski o innych. To wezwanie do czujności, odpowiedzialności i pracy nad sobą, nad wspólnym dobrem, oraz nad eliminowaniem tego wszystkiego, co zniewala, jak choćby grzech, nalogi, lęk, pycha czy nienawiść.

Po drugie trzeba zatroszczyć się o wolność w wymiarze społecznym poprzez pielęgnowanie i rozwijanie wartości, które ją umożliwiają, i przeciwstawianie się temu, co ją niszczy - egoizmowi, obojętności, stronnictwu, nieuczciwości, zniewalającym ideologiom czy manipulacji.

Wreszcie wolność ojczyzny utrwała się, jeśli ludzie pozostają czujni, rozwijają w sobie odpowiedzialność obywatelską, nie są bierni lecz czynni, nie dają się podzielić ani uśpić dobrobytem, troszczą się o budowanie dobrych relacji międzyludzkich nacechowanych wzajemną współodpowiedzialnością.

Dobrze pojmował tę wolność w potrójnym wymiarze wybitny poeta polski i europejski XX wieku, Zbigniew Herbert, który w epoce różnych kryzysów wartości, zawsze stał po stronie zasad: w sztuce, którą uprawiał i w życiu, broniąc kodeksów etycznych, jasno odróżniających pojęcia dobra i zła. Był uosobieniem wierności – samemu sobie i słowu. Jak mało kto, w swojej poezji wyrażał umiłowanie wolności, wiarę w godność jednostki i jej moralną siłę. Patriotyzm rozumiał jako miłość surową, wymagającą solidarności z poniżonymi i cierplivej pracy nad przywracaniem pojęciom ich rzeczywistych znaczeń. To od niego pochodzi ważna dla nas wszystkich przestroga:

„Naród, który traci pamięć, traci sumienie”. Stąd „Należy [...] zrobić wszystko,
by odbudować imponderabilia i autorytety. Ich brak bowiem to dla losów narodu
śmiertelne zagrożenie”.

To dobra lekcja wolności, która nie jest swawolą, ale zdolnością czynienia dobra, o czym przypomniał również papież Benedykt XVI mówiąc: „Prawdziwa wolność człowieka realizuje się w przyłgnięciu do dobra.”

Polska tożsamość narodowa jest zakorzeniona w Bogu Wolność Polski ma swoje korzenie w wierze od chrztu Mieszka, przez śluby lwowskie Jana Kazimierza, przez „Solidarność”, która mówiła „Nie ma wolności bez Solidarności”. Nasza historia to historia ludzi, którzy najpierw klękali przed Bogiem, aby potem móc wstać przed światem. Rozumiał to doskonale obrońca wolności narodu kard. Stefan Wyszyński, gdy mówił: „Kto nienawidzi, ten już przegrał” a także błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, który niestrudzenie przypominał: „Zło dobrem zwyciężaj.” Od tej prawdy nie można uciec. Jest ona programem dla chrześcijańskiego patrioty. Kochamy Polskę, ale kochamy też każdego człowieka, bo każdy jest stworzony do nieśmiertelności.

Patriotyzm chrześcijański nie buduje murów nienawiści – ale mosty prawdy, pamięci i miłości.

Drodzy Bracia i Siostry! Dziś, w święto Niepodległości, dziękując Bogu za wolność, uczmy się od św. Marcina bezinteresownej służby na rzecz wolności Ojczyzny świadomi słów Jezusa: „słudzy nieużyteczni jesteśmy” – to znaczy: pokorni, wierni, oddani. Pozwólmy też, aby w naszym sercu wybrzmiały słowa innego wielkiego naszego poety – Cypriana Kamila Norwida: „Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek”.

Niech Polska będzie ziemią ludzi wolnych w prawdzie, mocnych w wierze i wielkich w miłości. Boże – błogosław Polskę.
Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Episkopatu Polski
Gdańsk, Bazylika Mariacka, 11 listopada 2025 r.

8

60. ROCZNICA BŁOGOSŁAWIENSTWA FIGURY MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ NA GDAŃSKIEJ ŻABIANCE

Matka Boża Fatimska prowadzi do Królestwa swego Syna

Czcigodny Księżę kanoniku Piotrze wraz z Braćmi w Kapłaństwie,
Siostry zakonne, Osoby konsekrowane,
Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, umiłowani czciciele Matki
Bożej Fatimskiej!

Maryja przysłała do nas z przesłaniem

Dzisiejsza uroczystość łączy w sobie dwa niezwykle
wydarzenia: uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata oraz 60.

rocznica obecności figury Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku i tej parafii, w sercu Żabianki. Te dwie tajemnice: królowanie Syna Bożego i macierzyńska troska Maryi splatają się nierozzerwalnie w historii zbawienia i w historii tej wspólnoty.

Wspomnijmy zatem najpierw, że na zakończenie Soboru Watykańskiego II, który był czasem odnowy duchowej, jako wyraz tej odnowy bp gdański Edmund Nowicki otrzymał w darze figurę Matki Bożej Fatimskiej od biskupa diecezji Leiria-Fátima, João Pereiry Venâncio. Figura, poświęcona 27 listopada 1965 r. przez papieża Pawła VI, dziś świętego, dotarła najpierw do Gdańskiego Seminarium Duchownego, a następnie – 7 października 1996 r. – została umieszczona w tymczasowej kaplicy pod chórem budującego się tutejszego kościoła, w pniu drzewa zaprojektowanym przez pana Tomasza Sobisza.

Dzisiejsza Eucharystia jest świętem tej parafii, która wzrastała z pomocą Maryi i pod Jej opieką. Tu przychodziliście jak dzieci do Matki i Królowej, powierzając Jej troski i nadzieje i prosząc o opiekę i potrzebne laski. Tu rodziła się i umacnia duchowa więź między Nią a wami, Jej dziećmi. A więź między matką a dziećmi jest zawsze wyjątkowa. Ona rodzi się ze szczerości, zaufania i miłości. Takiej relacji Matka Boża Fatimska oczekuje od nas – i taką relację wiernie buduje.

Maryja jednak nigdy nie zatrzymuje nas przy sobie. Ona zawsze prowadzi nas do swojego Syna, Jezusa Chrystusa. To On oddał za nas swoje życie na krzyżu, i w ten sposób stał się naszym Królem. Przypomina nam o tym dzisiejsza uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata i stawia nam więc pytanie: co to znaczy, że Chrystus jest Królem?

Chrystus – Król, który zbawia przez krzyż

Liturgia Słowa pomaga nam odpowiedzieć na to pytanie. W pierwszym czytaniu z Księgi Samuela słyszeliśmy o namaszczeniu Dawida na króla. Starszyzna Izraela udaje się do Dawida z prośbą, aby został ich królem. Namaszczając go na króla, wyznaje: „Oto

myśmy kości twoje i ciało”. Dawid jest królem z woli Bożej – ale jest także zapowiedzią Króla, który ma dopiero przyjść: Króla sprawiedliwości, pokoju i miłosierdzia, którego panowaniu nie będzie końca.

I przychodzi. Jest Nim Syn Boży – Jezus Chrystus. Jednak Jego królewskość objawia się nie tyle podczas Jego działalności publicznej, gdy naucza i czyni znaki i cuda, gdy uzdrawia, wskrzesza, przebacza grzechy, ale na krzyżu. Właśnie na krzyżu!

Ukazuje nam tę prawdę dzisiejsza Ewangelia. Jest to Ewangelia ukrzyżowania. Św. Łukasz zapisuje, że pod krzyżem stoją faryzeusze, żołnierze, Maryja i uczeń Jan. Razem z Jezusem jest ukrzyżowanych dwóch złoczyńców. Nie widzimy Jezusa jako Króla w purpurze i złocie, ani w pałacu, lecz na tronie krzyża, nad którym widnieje napis: *„To jest Król Żydowski”*. Pod krzyżem faryzeusze szydzą z Jezusa: *„Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli jest Mesjaszem, Bożym Wybrańcem”*. Podobnie i żołnierze: *„Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, wybaw sam siebie”*. Ale cierpiący i umierający Jezus nie reaguje wobec tej pokusy. Szatan, nie chcąc dopuścić, aby przez krzyż dokonano się odkupienie człowieka i pojednanie z Bogiem, podejmuje kolejną próbę złamania Jezusa. Tym razem czyni to ustani ukrzyżowanego razem z Nim złoczyńcy: *„Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”*.

Szatan ustami złoczyńcy odwołuje się do wrażliwości Jezusa na cierpienie i pyta dlaczego Zbawiciel, który wzruszał się na cierpienie ludzi, nie odpowiada na wołanie cierpiących obok? To najbardziej wyrafinowana próba, na którą Jezus zostaje wystawiony. Jezus mógł zstąpić z krzyża, ale gdyby uległ pokusie i zstąpił z krzyża, cały Boży plan odkupienia człowieka z niewoli grzechu, ległby w gruzach. Pozostalibyśmy dalej w niewoli Szatana. Przecież Jezus podjął cierpienie i krzyż w całkowitej wolności, właśnie po to, aby nas wyrwać z niewoli grzechu i Szatana. Jego ofiara krzyżowa ma największą moc, bo jest podjęta w całkowitej wolności i niepojętej miłości do nas. W tej wolności najpełniej objawiała się Jego miłość do człowieka i Jego królewskość. Oddając za nas swoje życie na krzyżu z miłości, stał się Królem naszych serc!

Tę królewskość ogłasza Jezus drugiemu zлочyńcy. Wzruszająca jest ta scena. Gdy pierwszy z nich bluźni, drugi gromi go i, skruszony, wyznaje wiarę: „*Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa*”. To jedno zawołanie, pełne ufności, sprawia, że Jezus mu mówi: „*Dzisiaj będziesz ze Mną w raju*”. Złoczyńca rozpoznał w Jezusie Króla i natychmiast usłyszał zapewnienie, że będzie zbawiony. Oto pierwsze królewskie słowo łaski, które otwiera niebo grzesznikowi. Taki jest Król, któremu służymy. W ten też sposób wypełniają się Jego prorocze słowa: „Gdy zostaną wywyższone na krzyżu, pociągnę wszystkich do siebie (por. Jana 12,32).

Ten wielki akt miłości na krzyżu Jezus zawarł w Eucharystii. Za każdym razem kiedy celebруем Eucharystię, doświadczamy tej niepojętej i zbawczej miłości Jezusa Chrystusa, Króla. A gdy karmimy się Eucharystią, która jest Jego Ciałem i Krwią, faktycznie stajemy się Jego członkami. A zatem możemy powiedzieć, że nie tylko duchowo, jak w przypadku starszyny Izraela, lecz faktycznie: „*Oto myśmy kości twoje i ciało*”. W Eucharystii stajemy się jedno z Chrystusem przez nią stajemy się uczestnikami Królestwa Bożego. On staje się Królem i króluje w naszych sercach.

Królestwo w naszych sercach

Dziś w święto Chrystusa Króla trzeba sobie postawić kolejne pytanie, co znaczy, że On, Jezus Chrystus, króluje w naszych sercach?

W prefacji na dzisiejszą uroczystość recytujemy, Królestwo Chrystusa, to „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Taki jest prawdziwie królewski styl życia, pełen pokory, czystości, wierności i nadziei. Takiego życia uczy nas Jezus Chrystus Jezus. Jak słusznie więc wyjaśniał papież Benedykt XIV: „Jego królestwo to nie wymaginowane zaświaty, umiejscowione w przeszłości, które nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera” (*Spe salvi* 31).

Królowanie Chrystusa staje się więc rzeczywistością naszego życia, gdy przeradza się w konkret, który zaczyna się w codzienności, kiedy nawiązujesz dialog z Chrystusem, modlisz, korzystasz z sakramentów, kiedy stajesz na straży prawdy i dobra; kiedy odpowiedzialnie i solidnie wychowujesz swoje dzieci, dajesz im świadectwo swojej wiary; kiedy dostrzegasz człowieka potrzebującego, nie odwracasz się od niego ale potrafisz się nim zaopiekować, kiedy masz współczucie dla chorych i cierpiących, starszych i zagubionych; kiedy dajesz świadectwo swojej uczciwości i moralności – to wszystko jest znakiem, że w twoim sercu jest Królestwo Boże, że w twoim sercu króluje Chrystus, że królewski styl życia Chrystusa jest twoim stylem.

Ten królewski styl życia pomaga nam zakorzenić w swoim sercu właśnie Maryja. Ona pokazuje, że królestwo Jezusa rodzi się w ciszy serca, w wiernym trwaniu, w modlitwie, w miłości bliźniego, które nas zbliżają i upodabniają do Jej Syna – Króla Wszechświata. Kiedy w 1917 roku objawiła się trojgu dzieciom, przyniosła orędzie pokoju, pokuty i nadziei. W czasach nienawiści i wojen przypominała, że świat ocaleje tylko przez zwrócenie serca ludzkiego ku Jezusowi.

To nie przypadek, że Matka Boża Fatimska przybyła tu, na Żabiankę, i że od 60 lat trwa wśród was jako żywy znak Jego królowania. Ona przyszła z Fatimy, aby z tego sanktuarium nam wszystkim przypominać o potrzebie powrotu do Boga. Tu z tego sanktuarium kieruje do nas wezwanie: „Nawracajcie się i odmawiajcie różaniec”. To nie jest tylko pobożne wezwanie – to program królowania Jej Syna w waszych sercach. Bo gdzie człowiek otwiera serce na Boga, tam Jezus staje się Królem.

Osobiście wierzę i dzisiaj dziękuję Bogu, że ta figura Matki Bożej Fatimskiej jest w tej świątyni i jest jak świadek wiary kolejnych pokoleń ludzi, którzy patrzą w Jej oblicze, modlą się, płaczą, doznają łaski i za nie dziękują. Tyle różańców przesunęło się w dłoniach modlącego się tutaj ludu, tyle serc nawróciło się pod Jej spojrzaniem, szepcząc: „Przyjdź Królestwo Twoje!”

Drodzy Bracia i Siostry, dzisiaj spójrzmy jeszcze raz w Jej oczy. W tej figurze – tak dobrze wam znanej – odbija się światło Króla, który „z krzyża pociągnął wszystko do siebie”. Niech to 60-lecie będzie odnowieniem naszego przymierza z Jezusem i Maryją: aby Chrystus naprawdę królował – w nas, przez nas i pośród nas. Niech króluje w tej parafii, w waszych rodzinach, w sercach dzieci i starszych, w chorych i samotnych. Niech króluje na Żabiance i w Gdańsku. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Żabianka, 23 listopada 2025 r.

9

ZAKOŃCZENIE ROKU POMORSKIEGO RZEMIOSŁA I CECHÓW

Piszmy „rodowód”, którego nie trzeba będzie się wstydić!

Czcigodni bracia w Kapłaństwie, Kapelani Cechów i Rzemiosł,
Szanowne władze Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w osobie pana
prezesa Zbigniewa Stencła;
Szanownych przedstawiciele cechów i zawodów działających w
naszym regionie,
Drodzy pracownicy świadczący usługi i działający w
poszczególnych zawodach;
Bracia i Siostry zgromadzeni na tej dziękczynnej Eucharystii.

Spotykamy się dziś w tej pięknej bazylice św. Brygidy – kościele ludzi pracy, aby zamknąć Rok Pomorskiego Rzemiosła i Cechów – czas wdzięczności za pracę ludzkich rąk, za wierność tradycji i odpowiedzialność za przyszłość. Ten moment ma wyjątkową głębię, bo zbiega się z zakończeniem Jubileuszy Roku Świętego – czasem łaski, nawrócenia i odnowy serca, oraz z 100. rocznicą powstania Archidiecezji Gdańskiej, wspólnoty Kościoła,

która od stu lat kształtuje wiarę, sumienia i kulturę tego regionu. A zatem to był potrójny jubileusz: pracy, wiary i Kościoła lokalnego.

Na tę okoliczność Kościół daje nam dziś Ewangelię według św. Mateusza, która ukazuje nam rodowód Jezusa Chrystusa. Może nas ona nieco zaskakiwać, bo zamiast cudów, przypowieści czy poruszających słów Jezusa, słyszymy długą listę imion. Na dodatek w tym zestawie imion nie ma samych bohaterów. Są królowie dobrzy i źli, są ludzie wierni i niewierni. Jest Dawid – wielki król, ale też grzesznik. Jest Salomon – mądry, a potem oddalający się od Boga. Jest czas chwały i czas niewoli babilońskiej. To bardzo ważne przesłanie, które mówi, że nawet wtedy, gdy człowiek zawodzi, Bóg nie rezygnuje ze swojego planu.

To więc co na pierwszy rzut oka mogło się wydawać jedynie jako lista imion, ukazuje, że rodowód Jezusa to jedna z najbardziej „życiowych” kart Ewangelii.

Dlaczego? Bo pokazuje, że Bóg nie zbawia człowieka w oderwaniu od historii. Św. Mateusz ukazuje Jezusa wpisanego w konkretną historię, w dzieje pokoleń, rodzin, zawodów, dramatów i nadziei, podobnie jak nazwisko każdego z nas. Za każdym naszym nazwiskiem również kryje się pewna historia. Bóg nie działa w próżni. On pracuje poprzez ludzi, poprzez ich codzienny trud, wierność, cierpliwość i odpowiedzialność. Każde imię w rodowodzie to czyjeś życie, czyjaś praca, czyjś wysiłek, często niedoskonały, a jednak włączony w Boży plan zbawienia.

Również pierwsze czytanie zaczerpnięte z Księgi Rodzaju mówi nam o błogosławieństwie odpowiedzialności. Przywołuje błogosławieństwo, które patriarcha Jakub przepowiada pokoleniu Judy: „*Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska spośród jego kolan*”. To zapowiedź władzy, ale nie rozumianej jako dominacja, lecz jako służba i odpowiedzialność. Jest to prorocтво, które spełni się z Jezusie, który będzie Królem naszych serc.

W tradycji biblijnej berło i laska pasterska oznaczają troskę, czuwanie, sprawiedliwość. Jezus będzie właśnie takim Królem - czuwającym, sprawiedliwym i zatroskanym o najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących. Widzimy zatem, że błogosławieństwo

patriarchy Jakuba zawiera w sobie ważne przesłanie do ludzi pracy, do mistrzów, pracodawców, przełożonych cechowych również i na czasy dzisiejsze. Ono podkreśla, że prawdziwy autorytet rodzi się z uczciwości, kompetencji i troski o drugiego człowieka, a nie z samego stanowiska.

Skądinąd, Pismo Święte przypomina nam również, że pierwszym „Rzemieślnikiem” jest nie kto inny, lecz sam Bóg. Czytamy w Księdze Rodzaju: „Pan Bóg wziął człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i doglądał” (Rdz 2,15). W ten sposób, pracy nie należy więc postrzegać jedynie jako konieczność ekonomiczną. Jest ona powołaniem, współdziałaniem z Bogiem w dziele stwórczym. Rzemieślnik – cieśla, piekarz, szewc, kowal, stolarz i tylu innych – wpisuje w materię rozum, serce i odpowiedzialność. O tym nie można zapominać, trzeba pamiętać zwłaszcza dzisiaj kiedy szerzy się masowa produkcja. Właśnie w świecie masowej produkcji rzemiosło przypomina, że jakość rodzi się z wierności detalom, a piękno z cierpliwości.

Rok Pomorskiego Rzemiosła jest więc dobrą okazją, aby jeszcze raz podkreślić z mocą, że rzemiosło to nie tylko zawód. To powołanie, które uczy cierpliwości, dokładności, szacunku do materiału i do człowieka. A tak czyniąc, rzemiosło staje się głęboko ewangeliczne. Staje się swoistą szkołą cnót i wiary. Potwierdza to swoim życiem sam Jezus, który przecież przez większą część swojego ziemskiego życia był rzemieślnikiem z Nazaretu i jako Rzemieślnik uświęcił ludzką pracę, warsztat, codzienność. W świetle tej właśnie prawdy, cechy i warsztaty od wieków uczyły, że praca jest formą odpowiedzi na powołanie, a rzetelność – formą moralności. Można powiedzieć: rzemieślnik należy do tych, którzy nie zawsze wiele mówią, ale potrafią pracować.

W tę szczególną historię głębokiej więzi między wiarą, Ewangelią i pracą, wpisuje się także historia Pomorskiego Rzemiosła. Nie była to historia łatwa, wręcz przeciwnie, chwilami nawet bardzo trudna, zwłaszcza kiedy naznaczona była wojnami, zmianami ustrojów, próbami marginalizacji pracy ręcznej, pokusami łatwego zysku kosztem jakości. Dzisiaj, w czasie Jubileuszu i

kończącego się Roku Pomorskiego Rzemiosła warto o tym pamiętać, ale warto też spojrzeć w sumienie i zapytać: czy nasza praca budowała dobro wspólne? czy była służbą człowiekowi? czy uczyliśmy młodych nie tylko zawodu, ale i wartości?

Dziękując za miniony Rok Pomorskiego Rzemiosła i Cechów, dziękujemy również za Kościół gdański, który wzrastał razem z miastami portowymi, stoczniami, warsztatami i cechami. Dzisiaj można powiedzieć, że nie tylko w ostatnim roku, ale przez całe sto lat, Kościół towarzyszył ludziom pracy w chwilach rozwoju i kryzysu, uczył, że praca ma godność, bo uczestniczy w dziele Stwórcy, a ludzie pracy na różne sposoby i odpowiedzialnością budowali Kościół - ten materialny i ten duchowy. Dlatego dziś dziękujemy Bogu za każdą pracę, za każdą inicjatywę i spotkanie ludzi pracy, za modlitwy i święta, za każdy uczciwie wykonany przedmiot i usługę. Dziękujemy za Pomorze, za jego historię, pracowitość i wierność wartościom.

Pamiętajmy jeszcze o jednej sprawie. Zakończenie Roku Rzemiosła, które zbiega się z zakończeniem Jubileuszy Roku Świętego i 100. Rocznicy archidiecezji gdańskiej, jest jednocześnie zaproszeniem, aby to, co przeżyliśmy, przenieść w codzienność, bo prawdziwa Ewangelia i Jubileusz spotykają się właśnie tam, gdzie są ludzie: w stoczni, w warsztacie, w zakładzie pracy, w cechu. To właśnie tam, każdy z nas, jak kiedyś Jezus i jego przodkowie, dopisuje swoje imię do „rodowodu” tej ziemi: Pomorza, Gdańska, Kościoła i rzemiosła. Niech nasze życie i praca staną się takim ogniwem historii, którego nie trzeba będzie się wstydić.

Drodzy Bracia i Siostry! Niech to dzisiejsze dziękczynienie stanie się modlitwą o to, aby:

- rzemiosło zawsze pozostało szkołą uczciwości i formacji młodych,
- cechy były wspólnotami solidarności, a nie tylko strukturami,
- a Kościół gdański nadal był domem dla ludzi pracy, głosem sumienia i nadziei.

Niech Chrystus – Syn Dawida, Syn Abrahama, Pan historii i ludzkiej pracy – prowadzi nas ku przyszłości, która będzie wierna Bogu, człowiekowi i temu dziedzictwu, które mamy odważnie kontynuować. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk, Bazylika św. Brygidy, 17 grudnia 2025 r.

10

LIST METROPOLITY GDAŃSKIEGO Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA ROKU JUBILEUSZOWEGO

Czcigodni Bracia w Kapłaństwie,
Drodzy w Chrystusie Siostry i Bracia,

W trzecią niedzielę Adwentu, gdy w Kościele zapalamy świecę radości - symbol nadchodzącego w Betlejem Światła - Jezusa, które rozprasza ciemności naszych dróg, chcę zwrócić się do Was ze słowem wdzięczności, umocnienia i nadziei. Gaudete - „Radujcie się w Panu!” W tym słowie wybrzmiewa zachęta do przeżywania czasu przygotowania na przyjście Pana, lecz także echo przeżywanego od miesiący Roku Świętego i Jubileuszu 100-lecia naszej archidiecezji.

1. Radość, która wyrasta z obietnicy Boga

Dzisiejsze słowo Boże prowadzi nas ku radości, która jest pełna nadziei. Prorok Izajasz obiecuje, że pustynia zakwitnie, ziemia sucha zamieni się w ogród, a serca zaleknionych odzyskają siłę. Obrazy te niosą w sobie zapewnienie Boga, że nie opuszcza swoich, nawet jeśli droga wydaje się trudna i długa. Dlatego w drugim czytaniu św. Jakub wzywa nas do cierpliwości, do czekania na Pana tak, jak czeka rolnik na plony, gdy ziarno wsieje w ziemię. Zachęca

do umiejętności czekania na owoce, które rosną w ukryciu.

Rok Świąty nauczył nas właśnie tego: odnowa rodzi się z trwania przy Chrystusie, w codziennej z Nim rozmowie, w zapraszaniu Go do naszej zwykłej, czasem szarej codzienności, w której pytamy Go: „Kim Ty jesteś?”. Ewangelia daje nam do zrozumienia, że możemy pytać o Jego tożsamość i o Jego obecność w naszym życiu. Nawet wielki Jan Chrzciciel pytał: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść?”. Jezus odpowiada czynami: ślepi widzą, chromi chodzą, ubogim głosi się Dobrą Nowinę. Takie znaki również widzieliśmy pośród nas przez cały rok: sakramenty przyjmowane z nową gorliwością, nawrócenia, pojednania, troska o biednych i zapomnianych, dziesiątki inicjatyw, w których wiara stawała się żywa.

2. Wspólny trud dla wspólnego dobra

Wkrótce zakończy się Rok Świąty i Jubileusz naszej archidiecezji. Można już teraz powiedzieć, że był to czas łaski. W tym pięknym duchowo czasie Bóg dotykał naszych serc, jednych łagodnym tchnieniem, innych mocnym poruszeniem pobudzającym do nawrócenia. Wielu otworzyło na nowo drzwi wiary, odkryło głębię modlitwy, pojednania i służby. W naszych parafiach, wspólnotach, rodzinach i sercach dojrzewało pragnienie odnowy - nie tej, która przemija jak poranny blask, lecz takiej, która zakorzenia się w codzienności, jak ziarno wzrastające w glebie. Wspólnoty modlitwy w kościołach jubileuszowych, dni skupienia, pielgrzymki, dzieła miłosierdzia, spowiedzi po latach, ciche pojednania w rodzinach, odnowiona gorliwość kapłanów, młodzież, która odnajdywała drogę powrotu, starsi, którzy „odświeżyli” nadzieję - wszystkie te ślady są jak gwiazdy, które Pan zapalił na firmamencie naszego gdańskiego Kościoła.

Pragnę dziś wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy tworzyli ten jubileuszowy czas: biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym, świeckim liderom wspólnot, pracownikom diecezjalnych instytucji, ludziom kultury, nauczycielom, młodzieży,

rodzinom. Dziękuję za każdy trud, każdą godzinę poświęconą przygotowaniom i celebracjom, za modlitwy i ofiary, za uśmiech i cierpliwość.

Moją wdzięczność kieruję do kapłanów kościołów jubileuszowych, którzy otwarli nie tylko świątynie, ale i swoje serca, by każdy mógł przeżyć głębię sakramentów i doświadczyć szczególnej łaski miłości miłosiernej, która z nich się rodzi.

Dziękuję również tym, których nie widać „w pierwszym szeregu”: wolontariuszom, którzy składali ten jubileusz jak mozaikę z drobnych, często niewidocznych gestów; tym, którzy troszczyli się o oprawę liturgiczną, techniczną, organizacyjną oraz wszystkim, którzy - być może anonimowo - ofiarowali swój czas lub serce. Wiele dłoni pracowało jak jedno serce - i to jest prawdziwy skarb Kościoła.

Uroczyste zakończenie Roku Jubileuszowego w diecezjach – zgodnie z życzeniem papieża – zostało zaplanowane na 28 grudnia. Zatem zapraszam Was, Siostry i Bracia, do wspólnego uwielbienia Boga w tym właśnie dniu na godz. 13:00 do oliwskiej katedry. Uroczyste dziękczynienie zakończy wręczenie nowo ustanowionego medalu *Cooperator Sancti Adalberti* (Współpracownik Świętego Wojciecha) zasłużonym diecezjanom oraz zamurowanie kapsuły czasu. 30 grudnia natomiast – dokładnie w setną rocznicę ustanowienia diecezji gdańskiej – spotkajmy się jeszcze raz w kościołach jubileuszowych na modlitwę uwielbienia za łaski otrzymane w tym świętym czasie.

3. Nie zatrzymujmy się, lecz idźmy dalej drogą nadziei

Zamykając Jubileusz, nie zamykamy łaski. Kościół jest żywym organizmem, który oddycha historią, ale się nie zatrzymuje, lecz idzie do przodu siłą Ewangelii. Dlatego potrzeba, abyśmy patrzyli w przyszłość. Potrzebujemy wciąż stawiać sobie pytanie, co to znaczy, że mamy być świadkami nadziei, której dzisiejsza liturgia używa blasku. To ona zaprasza, aby każdy z nas stał się świadkiem nadziei, która nie boi się trudności, bo wie, że Pan jest blisko. W

tym właśnie duchu nowy rok duszpasterski zachęca nas, abyśmy byli „uczniami-misjonarzami”.

A jako uczniowie-misjonarze jesteśmy posłani, by tę nadzieję nieść innym. Rozejrzyjmy się tylko, a zobaczymy, jak wielu jest wokół nas tych, którzy utracili nadzieję, radość i sens życia; którzy pogrążeni są w samotności i różnych trudnościach; którzy nie rozumieją co to moralność i niezbywalne prawo do życia; którzy czują się zranieni, odrzuceni, niezrozumiani i odepchnięci. Pomóżmy im, by ta nadzieja powróciła i na nowo zamieszkała w ich życiu. By sprostać tej misji, musimy wciąż na nowo uświadamiać sobie znaczenie formacji chrześcijańskiej. Formacja chrześcijańska jest dziś jednym z najpilniejszych zadań Kościoła, ponieważ bez niej wiara słabnie, a życie chrześcijańskie traci swoją dynamikę. W jej centrum pozostaje zawsze osobowa relacja z Jezusem Chrystusem, który w swoim słowie i sakramentach nieustannie formuje tych, którzy otwierają się na Jego działanie. Formacja obejmuje całego człowieka – jego duchowość, rozum oraz zdolność do życia we wspólnocie i do podejmowania misji. Dokonuje się ona przede wszystkim w rodzinie i parafii, które muszą stawać się prawdziwymi środowiskami wzrostu wiary, a także we wspólnotach i ruchach, gdzie wielu znajduje konkretne drogi pogłębienia życia duchowego. Wobec postępującej sekularyzacji nie wystarcza już jedynie przekaz wiedzy religijnej – konieczne jest towarzyszenie, wtajemniczenie i budowanie dojrzałej więzi z Chrystusem. Przygotowane z pieczołowitością celebracje roku liturgicznego, modlitwa i codzienne wsłuchiwanie się w Słowo Boże są niezastąpionymi drogami tego wzrostu. Owocem formacji ma być chrześcijanin, który nie tylko wierzy, ale z odwagą i radością daje świadectwo swojej wiary. Tylko w ten sposób Kościół może wypełnić swoją misję i pozostać znakiem nadziei dla świata.

W naszej archidiecezji dostępnych jest wiele propozycji formacyjnych dla dzieci i młodzieży. Wyzwaniem wciąż pozostaje jednak formacja dorosłych. Tym bardziej cieszą inicjatywy Instytutu Teologicznego Archidiecezji Gdańskiej (ITAG). Instytut otworzył w ostatnim czasie Szkołę Duchowości – pogłębiającą wiedzę o

życiu duchowym oraz Szkołę Wiary i Rozumu – łączącą formację duchową z pogłębioną refleksją teologiczną. W lutym ruszy także Szkoła Modlitwy. Szkoła Biblijna z kolei umożliwi głębsze poznanie Pisma Świętego i pomaga w zastosowaniu jego nauki w życiu. Cieszę się, że również coraz więcej parafii poszerza swoją ofertę duszpasterską o katechezy dla dorosłych. Duszpasterzom, którzy podjęli się organizacji tego trudu, bardzo dziękuję, a pozostałych proszę o tworzenie przestrzeni, w których wierni będą mogli rozwijać w sobie postawę ucznia-misjonarza.

To właśnie troska o formację i o duchową kondycję naszej wspólnoty, a także pragnienie, by jeszcze skuteczniej docierać z Ewangelią do tych, którzy najbardziej jej potrzebują, skłania nas dziś do podjęcia wspólnego dzieła odnowy. Dlatego pragnę ogłosić, że w naszej archidiecezji rozpoczynają się przygotowania do synodu diecezjalnego. Będzie to czas uważnego słuchania Ducha Świętego oraz siebie nawzajem, aby wspólnie rozeznawać, jak prowadzić nasz Kościół ku przyszłości, której oczekuje od nas Chrystus.

Adwent uczy, że największe obietnice Boga dojrzewają w ciszy i codzienności. Dlatego już teraz proszę wszystkich: parafie, wspólnoty, kapłanów, osoby konsekrowane i świeckich, o modlitwę w tej intencji. Prośmy Ducha Świętego, aby inspirował nas do realizacji tego wydarzenia i odnowił oblicze gdańskiego Kościoła. Niech szczególną okazją ku temu będzie cotygodniowa adoracja Najświętszego Sakramentu, pielęgnowana we wszystkich parafiach. Jako pamiątka i owoc kończącego się Roku Jubileuszowego niech przerodzi się ona we wspólne wołanie naszego lokalnego Kościoła o Ducha Ożywiciela, który uzdolni nas do odważnego stawienia czoła wyzwaniom przyszłości.

Wszystkie nasze troski i wyzwania oraz całą naszą archidiecezję zawierzam Maryi, Matce oczekujących i wierzących, oraz świętym patronom, na czele ze św. Wojciechem, którzy strzegą naszego Kościoła. W ich opiece rozpoznajemy przede wszystkim działanie Boga, który sprawia, że nawet pustynia rozkwita.

Wszystkim z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Oliwa, 13 grudnia 2025 r.

11

NARODZENIE PAŃSKIE /PASTERKA/

“Nadzieja zawieść nie może”

„Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki” (Iz 9,5-6).

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

1. Chrystus wszedł w nasz świat

Te głęboko prorocze słowa, które stały się rzeczywistością w chwili narodzenia w Betlejem, wypowiedział ponad siedem wieków wcześniej wielki prorok Izajasz. Wypowiedział je z natchnienia Bożego, zapowiadając narodziny Mesjasza – Syna Bożego, Zbawiciela. Prorok nie tylko przepowiedział narodziny Jezusa, ale także nakreślił wielki i niepowtarzalny program jego życia i działalności, oraz Jego zbawczej misji odkupienia człowieka z niewoli zła i grzechu.

W tę dzisiejszą świętą noc gromadzimy się wokół żłóbka, aby na nowo usłyszeć to orędzie. I tak, orędzie: „*Dzisiaj narodził się nam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan*”, od ponad dwóch tysięcy lat nie przestaje być dla nas źródłem radości i nadziei.

Jest ono siłą, która nieustannie przemienia świat. Jest źródłem nadziei, która – jak mówi Pismo – „*zawieść nie może*”. Nie

może zawieść, bo ta nadzieja nie opiera się na naszych ludzkich możliwościach, planach czy oczekiwaniach. Ona opiera się na Bogu, który w Betlejem wszedł w historię człowieka. A co jeszcze bardziej zadziwiające – wszedł także w jego życie, w jego los, w jego codzienność, w jego kruchość i w jego cierpienie. W Betlejem Bóg przestał być tylko Słowem, stał się jednym z nas. Wszedł w świat taki, jaki jest, a nie taki, jaki powinien być. Nie czekał, aż człowiek stanie się doskonały, ani nie czekał, aż świat stanie się lepszy. On przyszedł właśnie dlatego, że jesteśmy słabi, zranieni, zagubieni i niespokojni.

Nadzieja więc nie zawodzi, bo nie opiera się na sile człowieka, ale na mocy Boga, który stał się Dzieckiem. Bóg wziął na siebie nasz los, nasze życie, nasze lęki, nasze pytania. I od tej chwili nikt nie może powiedzieć: „*Bóg nie wie, co przeżywam*”. Bóg wie, widzi i współodczuwa. Bóg istnieje i jest między nami!

2. Jego narodzenie to Światłość, która świeci w ciemności

Wspomniany już wcześniej prorok Izajasz, w dzisiejszym pierwszym czytaniu jeszcze raz przekazuje nam prorocze słowa, gdy mówi: „*Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło*” (Iz 9,1).

W noc Bożego Narodzenia aniołowie nie objawili się cesarzowi, ani Herodowi, ani możnym tego świata. Choć nie brakowało wielkich, ważnych i mądrych ludzi, to jednak objawili się pasterzom – ludziom prostym, ubogim, często ignorowanym. To do nich dotarło pierwsze światło nieba. I to nie przypadek. Bóg wybiera tych, którzy mają serca zdolne do zachwytu. Bóg wybiera tych, którzy nie mają nic, a jednocześnie mają wszystko – bo mają miejsce w sercu, by przyjąć Boga. Tacy byli pasterze, na obrzeżu życia, ale otwarci na nowość Bożą. Pośpiesznie więc udali się do Betlejem, aby się pokłonić nowonarodzonemu Synowi Bożemu i złożyć Mu w darze swoje serce.

Dziś, kiedy słyszymy ponownie to orędzie o Bożym Narodzeniu, pytamy: czy było ono tylko dla nich? Nie. Ono nie

było tylko dla nich. Ono jest także dla nas. Dla współczesnych mieszkańców naszych miast i wiosek, którzy są jak pasterze: zmęczeni, poszukujący, niespokojni, źle traktowani czy cierpiący. Jest dla tych, którzy czują, że w życiu jest zbyt wiele ciemności, którzy myślą, że niebo milczy, którzy boją się jutra, którzy może nikomu już nie ufają, nie mają już sił ani chęci do życia.

To orędzie jest dla nas wszystkich, którzy coraz bardziej jesteśmy zmęczeni pogonią za dobrami materialnymi nawet wówczas gdy nam się dobrze powodzi; ciągłą presją, by być kimś, by zdążyć, by nie zawieść; nieustannymi konfliktami i podziałami nie tylko w społeczeństwie ale nawet we własnej rodzinie; agresją słów, hejtów, pomówień, kłamstw; ideologiami, które chcą zmienić nasze przekonania religijne, patriotyczne czy społeczne, a wraz z nim moralność wypływająca z naszego sumienia; czy wreszcie byciem przeciwnikiem zamiast bliźnim.

Dziś wielu z nas chodzi z sercem ściśniętym obawą o jutro, o rodzinę, o pracę, o zdrowie, o to jak wychować dzieci w świecie, który czasem bardziej krzyczy, niż tłumaczy. W wielu polskich domach nie ma dziś idealnych warunków. Są lęki, są napięcia, są choroby, są klótnie i żale niesione latami, są rany rodzinne, o których nikt już nie chce mówić, bo boli. Jakże bardzo wszyscy spragnieni jesteśmy spokoju i pokoju.

W tym trudnym i skomplikowanym świecie, chyba nie ma już nikogo, kto nie tęskniłby za ciszą, która uspokaja, za nadzieją, która leczy, za miłością, która dodaje sił i odwagi.

I właśnie Bóg nam dziś odpowiada na tę naszą tęsknotę. On przychodzi w dzisiejszą Noc. Dziś niebo w sposób szczególnie pochyla się nad ziemią, a ziemia otwiera się na niebo. W tę Noc Bóg nie przemawia z wysokości nieba, ale z wysokości Betlejemskiej szopy i żłobu, w którym został położony. Przychodzi w ten sposób, bo pragnie wejść w nasze życie i stać się naszym pokojem, naszą mocą, naszą nadzieją, naszą miłością. Pragnie wejść w nasze prawdziwe rodziny, czasem piękne, czasem poranione.

Drogi Bracie, droga Sostro! Ta dzisiejsza noc jest więc może jedyną i niepowtarzalną nocą także Twoją, Twoim momentem

łaski, Twoim światłem. Zrozumiesz to tylko wtedy, gdy odważymy się jak pasterze udać się do Betlejem i tam popatrzeć w prawdę o sobie.

W Ewangelii usłyszeliśmy słowa: „*Światłość w ciemności świeci, i ciemność jej nie ogarnęła*”. Te niezwykle słowa mówią, że ciemność – choć czasem wydaje się potężna – nie ma ostatniego słowa. Ciemność nie zwycięży światła. Może je jedynie zakryć, przytłumić, przesłonić, ale nie może go zgasić. A więc przypomina, że w każdej ludzkiej nocy jest światło. Że w każdym cierpieniu jest Bóg. Że w każdym pytaniu jest odpowiedź, choć czasem dopiero dojrzewa. Że w każdej łzie Bóg jest obecny.

Dlatego ta noc jest nocą nadziei: prawdziwej, mocnej i niezachwianej. Nadziei, którą przynosi Betlejemski Jezus właśnie dla Ciebie i czeka, że przyjdiesz do Niego, aby ją otrzymać w darze. Pójdź więc do Niego i poproś o nią.

Boże Narodzenie opowiada, że Chrystus nie przyszedł tylko po to, aby narodzić się w Betlejem. On przyszedł, aby narodzić się w nas. Nie przyszedł tylko po to, aby zamieszkać w grocie, lecz aby zamieszkać w moim i Twoim sercu. Przyszedł, by leczyć w nas to, co zranione, by podnosić to, co upadłe, by odnajdywać to, co zagubione. Przyszedł, by przywracać sens tam, gdzie widzimy tylko chaos. Przyszedł, by zbawiać – to znaczy ocalać, ratować, prowadzić nas do pełni życia.

Wymownie i dobrze to ujął św. Augustyn, mówiąc: „*Stał się Tym, kim my jesteśmy, abyśmy stali się tym, kim On jest*”. Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł być synem Boga. Bóg stał się jednym z nas, abyśmy stali się synami Bożymi, i abyśmy odtworzyli w sobie życie Boże.

3. Bądźmy świadkami tej nadziei

W tym Bożym Narodzeniu nie chodzi więc o to, byśmy dziś, po tej Mszy św., wrócili do domu „nastrojeni świątecznie”. Chodzi o to, byśmy wrócili choć odrobinę zmienieni, by w nas narodziło się choć jedno z tych pragnień:

- by przestać uciekać od Boga,
- by powrócić do modlitwy,
- by pojednać się samemu ze sobą
- by w końcu wybaczyć,
- by wykonać ten jeden trudny telefon,
- by zatrzymać się nad kimś słabszym,
- by dać rodzinie czas bardziej niż prezenty,
- by przestać krzywdzić słowem.

Dziś Jezus, bardziej niż o wielkie rzeczy, prosi każdego z nas tylko o jedno: „Pozwól Mi wejść tam, gdzie najbardziej boli”.

Taki jest najgłębszy sens Bożego Narodzenia, które trzeba przeżywać nie jako wydarzenie z przeszłości, lecz jako otwarcie się na życie teraźniejszością Boga i na bycie świadkiem Bożej nadziei pośród innych. To nasze zadanie, nasza misja chrześcijańska wobec świata. A dzisiejszy świat jak nigdy potrzebuje nas - ludzi wierzących i pełnych nadziei - którzy mają w sercu pokój Chrystusowy, którzy mają siłę kochać, umieją przebaczać, potrafią podać rękę, którzy nie uciekają przed trudnościami.

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia! Tej nocy niech każdy z nas przyjmie na nowo orędzie anioła: „*Nie bójcie się!*”. Bo Ten, który przyszedł na świat w Betlejem, przychodzi i do nas. W Betlejem stał się jednym z nas, abyśmy mogli być naprawdę z Nim. Niech nasze serca staną się małym Betlejem – miejscem, gdzie Bóg może się narodzić. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
 Arcybiskup Metropolita Gdański
 Gdańsk-Oliwa, 25 grudnia 2025 r.

ZAKOŃCZENIE ROKU JUBILEUSZOWEGO

Czcigodni Bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie,
Siostry Zakonne, Osoby Konsekrowane, Członkowie Ruchów,
Wspólnot i Grup religijnych, Alumni Gdańskiego Seminarium
Duchownego, Służba Liturgiczna,
Szanowni przedstawiciele władz różnego stopnia, świata nauki,
kultury i biznesu,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

1. Jubileusz – czas błogosławiony

Stajemy dziś wobec tajemnicy czasu: czasu, który Bóg w swojej dobroci otworzył przed nami, obdarowując nas Rokiem Świętym; oraz czasu stu lat, w które wpisana jest historia naszego lokalnego Kościoła na ziemi Pomorza gdańskiego. Dzisiejsza Eucharystia, sprawowana w Uroczystość Świętej Rodziny, jest jak szczyt i zarazem brama, którą przekraczamy. Przekraczamy ją, aby wejść w czas nowy, jaki kreśli przed nami Bóg.

Spójrzmy raz jeszcze na kończący się podwójny Jubileusz. Rok Święty był czasem wołania i powrotu do źródła – do Boga. W odpowiedzi na to wołanie przeszliśmy przez Bramę Miłosierdzia, może nawet nie jeden raz. To coś więcej niż piękny symbol, to znak odnowy duchowej. Dla wielu rzeczywiście stał się powrotem do sakramentu pokuty, ponownym odkryciem Eucharystii, przebaczeniem po latach milczenia, przystankiem w biegu życia, odnowieniem modlitwy, która zanikała, powrotem do Kościoła po długiej nieobecności. Rok Święty pokazał, że Kościół jest domem, do którego zawsze można i warto wrócić. Pokazał, że Bóg wciąż wchodzi w codzienność, że nie męczy się przebaczaniem, jak przypominał papież Franciszek, że w sercu człowieka nie ma ran, których Chrystus nie mógłby uleczyć.

Podobnie i 100. Rocznica powstania naszej gdańskiej archidiecezji. Gdy myślimy o stu latach jej istnienia, widzimy

historię niezwykłą, często naznaczoną cierpieniem, trudnościami, ale zawsze przenikniętą nadzieją. Kościół gdański, zapoczątkowany przez św. Wojciecha, rodził się i odradzał wśród burz dziejowych, wśród napięć i przemian. Widział zmagania o polską tożsamość, mroki wojny i zniszczenia, wysiedlenia i odbudowę, ideologię przemocy komunizmu i narodziny Solidarności, pragnienie wolności i odrodzenie duchowe lat 80. i 90.

W każdym z tych etapów Bóg podtrzymywał ten nasz Kościół, posyłał mu świętych biskupów i kapłanów, ofiarnych świeckich, ludzi o wielkich sercach, którzy nie tylko wnosili świątynie w sensie materialnym, ale przede wszystkim budowali Kościół żywy - wspólnotę wiary. To dzięki nim Ewangelia nad Motławą i Bałtykiem nie tylko przetrwała - ona żyje, oddycha, przemienia. Doświadczamy tego gdy serca się poruszają, kiedy ludzie wracają do sakramentów, gdy wspólnoty się odnawiają, gdy miłosierdzie przelewa się do serc ludzkich jak fale naszego morza. To wszystko, to znak, że Bóg przechodzi przez naszą archidiecezję. On także otwiera nas na niezliczone dzieła charytatywne, inicjatywy parafialne, wolontariat młodych, tworząc obraz Kościoła, który nie żyje dla siebie. Wreszcie, ten Bóg rozbudza w nas potrzebę siebie nawzajem: kapłani potrzebują świeckich, świeccy potrzebują pasterzy, wszyscy potrzebujemy modlitwy i wspólnoty.

Po stu lat łaski możemy powiedzieć, że wiele jest owoców tego błogosławionego czasu. W waszym i swoim imieniu pragnę więc za nie wszystkie podziękować Bogu i wyśpiewać Mu hymn uwielbienia, prosząc, by dalej pozostawał obecny w naszym Kościele i pomnażał piękne i dojrzałe owoce.

Ale też pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy tworzyli ten jubileuszowy czas: biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym, świeckim liderom wspólnot, pracownikom diecezjalnych instytucji na czele z Wydziałem Duszpasterskim, ludziom kultury, nauczycielom, młodzieży, rodzinom, wolontariuszom, służbie liturgicznej oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli w Jubileusz, przyczyniając się do pomnażania jego owoców.

Szczególną wdzięczność kieruję do kapłanów kościołów jubileuszowych, na czele z Archikatedrą oliwską, którzy podjęli wielki trud, aby były one oazą miłosierdzia, aby przybywający do nich mogli spotkać Jezusa w sakramentach i doświadczyć Jego niepowtarzalnej łaski miłości miłosiernej. Dziękuję szafarzom sakramentu spowiedzi.

Dziękuję za każdy trud, każda posługę, każdy gest, każdą godzinę poświęconą przygotowaniom i celebracjom, za każdą modlitwę i ofiarę, za każdy uśmiech i okazaną cierpliwość i życzliwość.

2. Jubileusz w świetle Słowa

Zakończenie naszych jubileuszy zbiega się uroczystością Świętej Rodziny. Bóg daje nam dzisiaj słowo o Świętej Rodzinie i zachęca, byśmy zakończyli Jubileusz patrząc na nazaretańską Świętą Rodzinę. Bo to Ona nam może pomóc zrozumieć, jak nie zmarnować bogatych owoców jubileuszu i jak nimi dalej żyć.

Spójrzmy więc najpierw na Maryję. Ona uczy nas postawy zasłuchania w Słowo Boga. Ona jest ikoną Kościoła, który słucha. W Nazarecie uczy nas, że każda odnowa wiary zaczyna się od słuchania Słowa, które Bóg wypowiada do nas w ciszy. Jeśli po jubileuszu chcemy trwać w łasce wiary - musimy słuchać. Słuchać znaczy nie tylko „słyszeć”, ale zachowywać, „nosić w sercu”, konfrontować życie z Ewangelią. Tylko wtedy Słowo Boże zacznie nas naprawdę formować i otwierać na Boga i na drugiego człowieka i budować z nim głębsze relacje.

Drugi przykład płynie z postawy św. Józef, męża Maryi – człowieka sprawiedliwego i odpowiedzialnego, zatroskanego o dobro innych. Józef jest patronem codzienności: milczący, ale niezłomny. Uczy nas, że wiara jest czynem, wiernością, obowiązkiem, troską, pracą, obecnością. Patrząc na niego uczymy się ojcostwa duchowego, budowania rodziny na fundamencie wiary, sumienności i odpowiedzialności w miejscu pracy, w szkołach, w urzędach, w instytucjach, i w każdym innym miejscu. Kończący się

Jubileusz wzywa nas do trwania w takiej właśnie odpowiedzialności, mając na względzie dobro własne i innych.

Trzecią osobą Rodziny Nazaretańskiej jest sam Jezus - miłość, która wzrasta. W dzisiejszej Ewangelii Jezus „wzrasta w mądrości, w lasce u Boga i u ludzi”. To droga Kościoła: wzrastać w lasce u Boga i u ludzi. To trudne zadanie, zwłaszcza pośród tych, którzy dzisiaj postrzegają Kościół jako instytucję o nadszarpniętej przez skandale reputacji, o skostniałej strukturze. Kościół zawsze się odradza, czego przykład dał wielokrotnie w przeszłości, dlatego że Bóg nie przestaje w nim być obecny. I to on posyła tych, którzy stają się prawdziwym zaczynem ewangelicznej odnowy. Dlatego w tym duchu wierzymy, że zakończony jubileusz nie zamyka dzieła Boga - on je kontynuuje, a wyrazem tego będzie również synod diecezjalny, do którego rozpoczęliśmy już przygotowania. Jesteśmy wezwani, aby wzrastać w mądrości - czytając znaki czasu, w lasce - pielęgnując życie sakramentalne, w miłości - czyniąc dobro na miarę Ewangelii.

3. Dary jubileuszowe na przyszłość?

Z pewnością wiele jest wyzwań i zadań, jakie pozostawiają nam Rok Święty i Jubileusz 100-lecia naszej gdańskiej archidiecezji.

W Słowie na trzecią Niedzielę Adwentu wskazałem na kilka priorytetów, jakie pilnie jawią się przed nami. Przede wszystkim musimy zatroszczyć się o naszą formację chrześcijańską. Dziś „jest ona jednym z najpilniejszych zadań Kościoła, ponieważ bez niej wiara słabnie, a życie chrześcijańskie traci swoją dynamikę”. Prawdziwa formacja prowadzi do pogłębienia osobowej relacji „z Jezusem Chrystusem, który w swoim słowie i sakramentach nieustannie formuje tych, którzy otwierają się na Jego działanie. Formacja obejmuje całego człowieka – jego duchowość, rozum oraz zdolność do życia we wspólnocie i do podejmowania misji”. Dokonuje się ona przede wszystkim w rodzinie i parafii.

Rodzina to podstawa wiary i życia społecznego, jak przypomina nam o tym również Święta Rodzina. To tam dokonuje

się pierwszy przekaz wiary, zasad życia moralnego i odpowiedzialności. Bez mocnych, solidnie uformowanych na Chrystusie rodzin, nie będzie mocnego Kościoła, nie będzie zdrowego moralnie społeczeństwa ani świadomej postawy odpowiedzialności za Ojczyznę. Dlatego ta formacja musi mieć na celu także obronę małżeństwa, wspieranie rodziców i towarzyszenie młodym.

Podobnie i parafia staje się miejscem pogłębienia i wzrostu otrzymanej w rodzinie wiary przez uczestnictwo „we wspólnotach i ruchach, gdzie wielu znajduje konkretne drogi pogłębienia życia duchowego”. Dziś zdajemy sobie sprawę z tego, że „wobec postępującej sekularyzacji nie wystarcza już jedynie przekaz wiedzy religijnej – konieczne jest towarzyszenie, wtajemniczenie i budowanie dojrzałej więzi z Chrystusem. Przygotowane z pieczołowitością celebracje roku liturgicznego, modlitwa i codzienne wsłuchiwanie się w Słowo Boże są niezastąpionymi drogami tego wzrostu. Owocem formacji ma być chrześcijanin, który nie tylko wierzy, ale z odwagą i radością daje świadectwo swojej wiary”.

Prawdziwa formacja wreszcie rozbudza pragnienie trwania przy Eucharystii. Nie ma przyszłości Kościoła bez Eucharystii. Jeśli owoce jubileuszu mają przetrwać - musimy powrócić do Mszy, do adoracji, do przeżywania niedzieli jako dnia świętego. To tu Bóg tworzy Kościół i wspólnotę wiernych, zdolnych podjąć odpowiedzialność za jego przyszłość na miarę Apostołów. Rozpoczęty z pierwszą niedzielą Adwentu program duszpasterski przecież przypomina nam i wychowuje do tego, abyśmy byli „uczniami – misjonarzami”. To także wielkie wyzwanie, jakie jawi się przed naszym Kościołem i przed nami, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że w życiu Kościoła uczestniczy średnio jedna czwarta mieszkańców Pomorza. Jako „uczniowie-misjonarze” jesteśmy posłani, aby odszukać i poprowadzić do Chrystusa pozostałych, którzy z takich czy innych powodów wciąż pozostają na obrzeżach wiary. Będziemy nimi, jak przypomniiał papież Franciszek, „w takiej mierze, w jakiej spotkamy się z miłością Boga

w Jezusie Chrystusie” (por. Eg. 120). Podejmując je z odwagą i zaangażowaniem, wypełnimy swoją misję i staniemy się znakiem nadziei dla świata i „światłem nad morzem”, jak latarnia, która prowadzi do bezpiecznego portu.

Oto program na kolejne lata naszej chrześcijańskiej formacji i budowania żywej wspólnoty Kościoła gdańskiego. Dlatego, kończąc ten błogosławiony czas Jubileuszu, zawierzymy się Rodzinie z Nazaretu i prośmy: Święta Rodzino, która podjęłaś w Nazarecie drogę cichą, pokorną i mocną, prowadź nas w kolejne lata wiary. Niech łaska Roku Świętego nie wygaśnie z chwilą zamknięcia drzwi jubileuszowych, ale niech otworzy drzwi naszych domów, naszych sumień i naszego życia.

Bogu niech będą dzięki za sto lat łaski. Bogu niech będą dzięki za ten święty czas. A nasza droga – niech prowadzi zawsze do Jezusa. Amen.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Oliwa, 28 grudnia 2025 r.

13 D E K R E T

Na większą chwałę Bożą i ku pożytkowi Wiernych Archidiecezji Gdańskiej, niniejszym z dniem 9 marca 2026 r., to jest we wspomnienie liturgiczne św. Dominika Savio, **zatwierdzam**

S T A T U T

**Duszpasterstwa Służby Liturgicznej w Archidiecezji
Gdańskiej.**

Jednocześnie zapisy zawarte w *Instrukcji Duszpasterskiej o Ministrantach*, stanowiące załącznik do Statutów III Synodu Gdańskiego, tracą swoją moc.

Niech św. Carlo Acutis, św. Jan Berchmans, św. Stanisław Kostka, św. Dominik Savio, oraz św. Wojciech swoimi łaskami wspierają wszystkich zaangażowanych w posługę i podejmowane dzieła przez Duszpasterstwo Służby Liturgicznej w archidiecezji, a Matka Najświętsza otacza swoją opieką.

Treść Statutu stanowi załącznik do niniejszego dekretu.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Oliwa, 27 lutego 2026 r.

STATUT

Duszpasterstwa Służby Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej

WSTĘP

1. „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10). Najświętsza Eucharystia jest największym znakiem obecności Boga w Trzech Osobach, szczytem adoracji Kościoła i sercem życia chrześcijańskiego. To w niej zawiera się pełnia dobra duchowego Kościoła, czyli sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy.
2. Kościół, będąc dziełem Trójcy Świętej, jest Kościołem eucharystycznym. Poprzez celebrowanie liturgiczne żyje, wzrasta i wypełnia swoją misję.

3. Metropolita Gdański jest głównym szafarzem Bożych misterii w archidiecezji, czuwa on nad właściwym sprawowaniem liturgii, troszczy się o jej piękno, a także o odpowiednią formację tych, którzy posługują przy ołtarzu.
4. Każdy ochrzczony bierze udział w kapłaństwie wspólnym Chrystusa i z tej racji ma prawo oraz obowiązek włączać się w liturgię zgodnie z otrzymanymi charyzmatami. Sobór Watykański II przypomina: „Ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą posługę liturgiczną” (KL 29). Dlatego konieczne jest, aby członkowie Służby Liturgicznej (dalej: SL) byli odpowiednio formowani i wspierani w swojej służbie.
5. Celem Duszpasterstwa Służby Liturgicznej (dalej: Duszpasterstwo) jest:
 - a) uwielbienie Boga,
 - b) pogłębianie życia duchowego członków wspólnoty,
 - c) budzenie czynnego uczestnictwa wiernych w celebracjach liturgicznych,
 - d) wychowywanie dzieci, młodzieży i dorosłych do odpowiedzialnego świadectwa chrześcijańskiego,
 - e) troska o nowe powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego.

I. UWAGI OGÓLNE

Art. 1

Służba Liturgiczna w Archidiecezji Gdańskiej

1. SL to jeden z zespołów liturgicznych Kościoła. Jego członkowie pełnią podczas celebracji ściśle określone funkcje i posługi, wynikające z natury i przepisów liturgicznych, czyniąc to z pobożnością i gorliwością.
2. W Archidiecezji Gdańskiej każda parafia powinna otoczyć troską grupy ministrantów, lektorów, członków scholi, oraz inne formy posługi liturgicznej, aby liturgia była sprawowana w sposób godny, piękny i zgodny z przepisami.
3. Ministrantem może zostać – za zgodą rodziców lub opiekunów prawnych – każdy chłopiec, który wykazuje chęć służenia Bogu w liturgii i daje dobre świadectwo wiary, w tym również chłopiec przed przyjęciem Pierwszej Komunii Świętej.
4. Nie ustala się górnej granicy wieku ministranta – zachęca się do permanentnej służby w SL również po wejściu w dorosłość.
5. W przypadku, gdy w parafii do posługi przy ołtarzu w ramach SL zostały dopuszczone dziewczęta należy tę praktykę zachować z poszanowaniem dotychczasowych ustaleń, zapewniając odpowiednią formację z zachowaniem przepisów liturgicznych i zwyczajów parafii, bez dopuszczania ich do posług takich jak akolitat.
6. Za zapewnienie odpowiedniej formacji dziewcząt pełniących posługę zgodnie z zapisem pkt 5 odpowiada proboszcz tej parafii. W powyższej formacji należy

uwzględnić zachowanie przepisów liturgicznych i właściwe zwyczaje parafii.

7. W ramach SL wyróżnia się m.in.:

- a) ministrantów (uczniowie szkoły podstawowej),
- b) lektorów (od VII kl. SP przez szkołę średnią aż po dorosłość po kursie lektorskim),
- c) ceremoniarzy i animatorów (po odpowiedniej formacji),
- d) kantorów i członków scholi (dziecięcej/młodzieżowej/dorosłych),
- e) nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej (ustanowionych do tej funkcji po odbyciu odpowiedniej formacji).

8. Przewidziany strój SL dla:

- a) aspirant nosi: komżę,
- b) ministrant nosi: komżę, pelerynkę (kolnierz), ewentualnie sutanelę,
- c) lektor nosi: albę, cingulum oraz oazowy krzyż lektorski zawieszony na białym sznurze, zakończonym z tyłu chwostem,
- d) ceremoniarz nosi: albę, czerwone cingulum, oazowy krzyż ceremoniarza zawieszony na czerwonym sznurze, zakończonym z tyłu chwostem.

9. Dbalność o strój liturgiczny, w tym troska o jego czystość, kompletność, wielkość (rozmiar) jest powierzona osobiście

noszącym dany strój. Należy także dolożyć starań, aby ubiór SL był dostosowany do powagi pełnionych czynności.

10. Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata stanowi patronalne święto SL. Zaleca się, aby w tym dniu dokonywać uroczystego przyjęcia kandydatów do grona ministrantów oraz odnowić przyrzeczenia przez posługujących.

II. STRUKTURA DUSZPASTERSTWA W ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ

Art. 2

Struktura Zespołu Duszpasterstwa

1. W celu jak najlepszego wypełnienia zadań apostołskich Duszpasterstwa Metropolita Gdański powołuje do istnienia Zespół Duszpasterstwa Służby Liturgicznej (dalej: Zespół).
2. Spośród kapłanów Archidiecezji Gdańskiej Metropolita Gdański stosownym dekretem mianuje moderatorów w Zespole.
3. Diecezjalnego Duszpasterza Służby Liturgicznej (dalej: Diecezjalny Duszpasterz) wskazuje Metropolita Gdański spośród moderatorów Zespołu.
4. Diecezjalny Duszpasterz organizuje pracę Zespołu, reprezentuje Zespół i podejmuje rozstrzygające decyzje odnoszące się do Duszpasterstwa.
5. Moderatorzy współpracują ze sobą oraz z Diecezjalnym Duszpasterzem w duchu jedności i

współodpowiedzialności. Regularnie spotykają się, by omawiać bieżące zadania oraz planować działania duszpasterskie.

6. Moderatorzy Zespołu ustalają kwestie finansowe w porozumieniu z Diecezjalnym Duszpasterzem.
7. Kadencja moderatorów, w tym Diecezjalnego Duszpasterza trwa 4 lata, z możliwością mianowania na kolejną kadencję.

Art. 3

Zadania Zespołu Duszpasterstwa

1. Poszczególne dzieła lub obszary działania, takie jak wymienione poniżej, przypisuje się poszczególnym moderatorom Zespołu, np.:
 - a) formacja ceremoniarzy,
 - b) kurs animatora SL,
 - c) organizacja wydarzeń sportowych,
 - d) organizacja rekolekcji, dni skupienia, warsztatów liturgicznych,
 - e) działania medialne (strona internetowa, media społecznościowe),
 - f) pozostałe inicjatywy formacyjne i apostołskie o zasięgu archidiecezjalnym i ogólnopolskim.
2. Zespół może powoływać świeckich i duchownych współpracowników oraz tworzyć tzw. referaty składające się głównie z uformowanych członków SL dla lepszego

wykonywania działań duszpasterskich, przygotowywaniu inicjatyw, prowadzenia zajęć, szkoleń, organizacji wydarzeń i koordynacji działań.

Art. 4

Pieczęć Duszpasterstwa Służby Liturgicznej

1. Duszpasterstwo posługuje się własną pieczęcią.
2. Wzór pieczęci stanowi załącznik do Statutu i jest przechowywany w aktach Duszpasterstwa.
3. Pieczęci używa się w szczególności do: korespondencji urzędowej, zaświadczeń dyplomów i legitymacji.
4. Za przechowywanie i używanie pieczęci odpowiada Diecezjalny Duszpasterz lub pisemnie upoważniona przez niego osoba.

Art. 5

Komunikacja, media i identyfikacja medialna

1. Duszpasterstwo prowadzi i utrzymuje oficjalne kanały komunikacji:
 - a) strona internetowa SL AG: www.knc24.pl,
 - b) profile w mediach społecznościowych takich jak np.:
 - Facebook (Służba Liturgiczna Archidiecezji Gdańskiej),
 - Instagram ([knc24.pl](https://www.instagram.com/knc24.pl)),
 - TikTok ([sluzbaliturgicznaAG](https://www.tiktok.com/@sluzbaliturgicznaAG)),

- oraz inne, które w przyszłości pojawią się służące lepszej komunikacji z młodzieżą, zatwierdzone przez Diecezjalnego Duszpasterza,
- c) newsletter/mailingi Duszpasterstwa.
2. Za politykę komunikacyjną odpowiada Diecezjalny Duszpasterz, który może wyznaczyć redaktora prowadzącego i moderatorów kanałów oraz udziela stosownych upoważnień do publikacji w imieniu Duszpasterstwa.
 3. Publikacje muszą być:
 - a) zgodne z nauczaniem Kościoła,
 - b) zgodne z prawem państwowym,
 - c) z poszanowaniem godności osób,
 - d) zachowujące neutralność polityczną,
 - e) z zachowaniem praw autorskich i licencji materiałów.
 4. Utrwalanie i publikacja wizerunku małoletnich wymagają udokumentowanej pisemnej zgody zgodnie ze „Standardami Ochrony Małoletnich w AG” oraz przepisami o ochronie danych osobowych.
 5. W kanałach oficjalnych stosuje się znak i identyfikację SL oraz znaki posług (np. lektorskie, ceremoniarские) zgodnie z wytycznymi Duszpasterstwa.
 6. Informacje o wydarzeniach diecezjalnych (kursy, rekolekcje, pielgrzymki, turnieje) publikuje się z odpowiednim wyprzedzeniem wraz z zasadami rekrutacji i zapisów.

7. Listy przyjętych i komunikaty organizacyjne podaje się wyłącznie w kanałach oficjalnych.
8. Profile parafialne i oddolne grupy w mediach społecznościowych nie są kanałami oficjalnymi SL AG. Zachęca się je do stosowania niniejszych standardów i do udostępniania komunikatów źródłowych.

III. BISKUPIA ASYSTA LITURGICZNA

Art. 6

1. Biskupia Asysta Liturgiczna (dalej: BAL) jest zespołem ceremoniarzy Archidiecezji Gdańskiej powołanym przez Metropolitę Gdańskiego do troski o piękno, godność i wzorcowe sprawowanie liturgii pontyfikalnej oraz innych celebracji diecezjalnych pod przewodnictwem biskupów.
2. BAL pozostaje pod opieką wyznaczonego przez Metropolitę Opiekuna BAL, który współpracuje z Diecezjalnym Duszpasterzem, Komisją Liturgiczną, Gdańskim Seminarium Duchownym oraz Wydziałem Duszpasterskim.
3. Do BAL mogą zostać przyjęci ceremoniarze SL, którzy:
 - a) ukończyli 16 rok życia,
 - b) wykazują co najmniej roczny staż posługi ceremoniarza,
 - c) odznaczają się dojrzałością chrześcijańską, zamiłowaniem do liturgii oraz gotowością bezinteresownej służby,
 - d) przedłożą pozytywną opinię proboszcza (parafialnego

opiekuna SL),

e) nabór do BAL ogłaszany jest w okresie między odpustem diecezjalnym

a zakończeniem roku szkolnego.

4. Członkowie BAL biorą udział w rocznym programie formacyjnym (jesienny dzień skupienia, rekolekcje wielkopostne) oraz w spotkaniach organizowanych przez Zespół.
5. Strojem członków BAL jest purpurowa sutanela i komża.
6. Członkowie BAL pełnią asystę w celebracjach diecezjalnych z zachowaniem zasady pierwszeństwa obowiązków parafialnych; harmonogram posług ustala Opiekun BAL we współpracy z diecezjalnym ceremoniarzem.
7. Opiekun BAL prowadzi ewidencję członków. Mandat członka BAL może zostać zawieszony lub cofnięty decyzją Opiekuna BAL.

IV. DUSZPASTERSTWO W PARAFIACH

Art. 7

Proboszcz i Opiekun Grupy SL w parafii

1. Proboszcz parafii jest bezpośrednio odpowiedzialny za rozwój i funkcjonowanie SL we wspólnocie parafialnej. Może on jednak powierzyć opiekę nad SL wikariuszowi bądź innej odpowiedniej osobie.
2. Przez wyrażenie „Opiekun” rozumie się osobę, która opiekuje się SL.

3. Opiekun SL w parafii:
 - a) prowadzi regularne spotkania formacyjne (tzw. „zbiórki ministranckie”),
 - b) dba o pogłębianie życia duchowego i wiedzy liturgicznej członków SL,
 - c) organizuje próby liturgiczne przed większymi uroczystościami,
 - d) współpracuje z rodzicami, zachęcając ich do włączania się w inicjatywy modlitewne, formacyjne i organizacyjne,
 - e) korzysta z dostępnych materiałów formacyjnych (opracowanych przez Duszpasterstwo Diecezjalne oraz krajowe).
4. Opiekun czuwa, by ministranci i lektorzy byli należycie przygotowani do pełnionych funkcji, znali przypisane im zadania oraz dbali o dyscyplinę w zakrystii.
5. Zaleca się, aby w parafii (w miarę możliwości) powstała rada lub zespół rodziców członków SL, którzy współpracują z Opiekunem SL w sferze logistycznej, finansowej i wychowawczej.

Art. 8

Ceremoniarz, Animator i Prezes Grupy SL

1. Ceremoniarz parafialny troszczy się o porządek i piękno celebracji w parafii, współpracując z proboszczem i Opiekunem SL. Do jego zadań należy m.in.: przygotowanie asysty i prób ceremonii; ustalenie składu zespołu

liturgicznego na niedziele i święta; pomoc w opracowywaniu scenariuszy liturgicznych (szczególnie w czasie Triduum Paschalnego, odpustu parafialnego itp.). W liczniejszych Służbach Liturgicznych może być więcej pełniących tę funkcję po odpowiednim przygotowaniu do niej.

2. Animator liturgiczny koncentruje się na formacji grupy (np. ministrantów młodszych). Prowadzi spotkania, motywuje i wspiera rozwój duchowy członków SL. Animator może jednocześnie pełnić funkcję ceremoniarza, o ile ukończył odpowiednie kursy i ma wymagane predyspozycje.
3. W parafiach o większej ilości ministrantów można wybrać spośród lektorów lub ojców ministrantów prezesa SL, który wspiera Opiekuna SL w kwestiach organizacyjnych, formacyjnych i informacyjnych.

IV. FORMACJA I PROGRAM DZIAŁAŃ

Art. 9

Podstawy formacji

1. Formacja SL w Archidiecezji Gdańskiej opiera się na zatwierdzonym programie krajowym, dostosowanym do realiów lokalnych. Obejmuje ona:
 - a) formację duchową (modlitwa, sakramenty, lektura Pisma Świętego, nabożeństwa),
 - b) formację liturgiczną (znajomość przepisów, historii i symboliki liturgii),

- c) formację ascetyczno-wychowawczą,
 - d) praktyczne ćwiczenia (dykcja, emisja głosu, warsztaty liturgiczne).
2. Istotnym elementem są kursy lektorskie, kursy ceremoniarza i kursy animatora. Zaleca się, by parafie kierowały na nie najbardziej zaangażowanych ministrantów i lektorów.
 3. Kursy mogą przyjąć formę kilkudniowych bądź weekendowych zjazdów, które łączą część teoretyczną z modlitwą, Eucharystią, ćwiczeniami i integracją.
 4. Duszpasterstwo zachęca do wyjazdów wakacyjnych połączonych z rekolekcjami (np. obozy sportowe, oazowe), co sprzyja pogłębianiu jedności i wzrostowi duchowemu.

Art. 10

Kursy, wydarzenia i inicjatywy szczególne

1. Corocznie, w sobotę przed Niedzielą Dobrego Pasterza odbywa się Dzień SL organizowany przez Zespół jako stała data spotkania formacyjno-modlitewnego.
2. Kurs ceremoniarza – zwykle w formie kilku weekendów z wykładami i ćwiczeniami praktycznymi; uczestnicy pogłębiają znajomość liturgii i uczą się prowadzenia uroczystości parafialnych.
3. Kurs animatora – przygotowuje do prowadzenia grup SL, spotkań formacyjnych i pomocy w organizacji wydarzeń liturgicznych; organizowany w miarę pojawiającego się zapotrzebowania.
4. Formacja stała ceremoniarzy

- a) Wszyscy ceremoniarze Archidiecezji Gdańskiej, są zobowiązani do udziału w formacji stałej, zorganizowanej przez Duszpasterstwo.
 - b) Formacja stała obejmuje dni skupienia i rekolekcje, których celem jest:
 - pogłębienie życia duchowego i więzi z Chrystusem,
 - stałe podnoszenie kompetencji liturgicznych i organizacyjnych,
 - wymiana doświadczeń i integracja środowiska ceremoniarzy.
 - c) W ramach formacji stałej przewiduje się:
 - dzień skupienia w październiku,
 - rekolekcje adwentowe,
 - rekolekcje wielkopostne,
5. Za przebieg formacji stałej odpowiada wskazany moderator w Zespole.
6. Za organizację turnieju piłki nożnej halowej dla ministrantów i lektorów odpowiada wskazany moderator Zespołu (zob. art. 3. p. 1).
7. Program poszczególnych kursów, wydarzeń i spotkań formacyjnych ustala Zespół.
8. Pozostałe inicjatywy – pielgrzymki, spotkania sportowo-integracyjne, konkursy biblijne, rajdy piesze i inne wydarzenia służące rozwojowi wiary i budowaniu wspólnoty.

V. FINANSOWANIE DUSZPASTERSTWA

Art. 11

Zasady ogólne

1. Duszpasterstwo w archidiecezji finansowane jest:
 - a) ze składek uczestników kursów,
 - b) z ofiar pochodzących z parafii i instytucji diecezjalnych,
 - c) ze wsparcia sponsorów i darczyńców,
 - d) z innych źródeł zaakceptowanych przez właściwe władze kościelne.
2. Duszpasterstwo jest zasilane środkami przekazanymi przez Fundusz Młodzieżowy. Środki te podlegają rocznemu rozliczeniu.
3. Za rozliczenie środków Duszpasterstwa odpowiada Diecezjalny Duszpasterz.

VI. PRZEPISY KOŃCOWE

Art. 12

Postanowienia końcowe

1. Niniejszy Statut wchodzi w życie z dniem zatwierdzenia go przez Metropolitę Gdańskiego.

2. Z dniem wejścia w życie niniejszego Statutu tracą moc dotychczasowe postanowienia odnoszące się do Duszpasterstwa.
3. Wszelkie zmiany i uzupełnienia Statutu wymagają formy pisemnej i zgody Metropolity Gdańskiego.
4. Zespół według własnego, właściwego rozeznania może publikować dodatkowe wskazówki i regulaminy (np. organizacji kursów, zawodów, wyjazdów).
5. W sprawach nieuregulowanych niniejszym Statutem stosuje się przepisy prawa kanonicznego oraz wytyczne Kościoła partykularnego (Archidiecezji Gdańskiej).
6. Standardy ochrony małoletnich obowiązujące w Duszpasterstwie są tożsame ze standardami obowiązującymi w Archidiecezji Gdańskiej.
7. Wszyscy zaangażowani w Duszpasterstwo Służby Liturgicznej powinni pamiętać, że nadrzędnym celem podejmowanych działań jest pogłębianie wiary członków SL oraz pełne, świadome uczestnictwo w Misterium Chrystusa, zgodnie z duchem Ewangelii i dla większej chwały Bożej!

Króluj nam Chryste!

Gdańsk-Oliwa, dnia 9 marca 2026 r., we wspomnienie liturgiczne św. Dominika Savio

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański

KURIA METROPOLITALNA

1 DEKRET

Określający sposób zamieszczania dokumentów kościelnych w przestrzeni internetowej oraz w mediach społecznościowych

Stosownie do Kan. 486 § 1 Kodeksu prawa kanonicznego, po myśli *Dekretu ogólnego w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych w Kościele katolickim*, z dnia 13 marca 2018 r. oraz *Dekretu ogólnego KEP w sprawie występowania duchownych, członków instytutów życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostołskiego oraz niektórych niernych świeckich w mediach*, z dnia 11 października 2022 r., w celu zwiększenia bezpieczeństwa ochrony danych, przeciwdziałając dezinformacji w przestrzeni publicznej oraz pojawiającym się próbom fałszowania dokumentów kościelnych, w trosce o dobro wspólnoty Kościoła, niniejszym zakazuje publikowania w przestrzeni mediów społecznych oraz na stronach internetowych zdjęć lub skanów dokumentów zawierających znak pieczęci oraz złożone odręczne podpisy osób. Dopuszczalne jest zamieszczanie niektórych dokumentów lub dekretów w przestrzeni publicznej (media społecznościowe, Internet) umożliwiając odczytanie jedynie jego treści z podaniem kto go podpisał.

Jednocześnie nakazują zaprzestania publikacji wszelkich niewłaściwie zamieszczanych dokumentów oraz tych, które nie posiadają koniecznych zabezpieczeń przeciw naruszeniu danych w przestrzeni publicznej. Dotychczas zamieszczone nieprawidłowo skany i zdjęcia dokumentów należy usunąć.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk - Oliwa, 10 października 2025 r.

2
DEKRET

Odpowiadając na prośbę ks. Andrzeja Nowaka Proboszcza parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Wejherowie, wyrażoną w piśmie z dnia 5 marca br., zgodnie z kanonem 934, §1, 2^o Kodeksu prawa kanonicznego, **wyrażam zgodę**

**Na ustanowienie kaplicy domowej
Pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa**

W plebanii parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w
Wejherowie
Z dniem dzisiejszym,
W której będzie przechowywany Najświętszy Sakrament.

Ufam, że nowa kaplica przyczyni się do duchowego dobra Wspólnoty Księża parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz modlących się w niej osób.

Przed poświęceniem kaplicę należy urządzić zgodnie z przepisami liturgicznymi, zabezpieczyć przed włamaniem i poświęcić stosownie do norm Kodeksu prawa kanonicznego (kanon 938).

Wszystkim korzystającym z kaplicy domowej z serca błogosławię,

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk - Oliwa, 25 marca 2026 r.

3

DEKRET W SPRAWIE OBCHODÓW WIGILII PASCHALNEJ

W trosce o godne przeżycie liturgii i wierne zachowanie znaków celebracji Najświętszej Nocy Zmartwychwstania Pańskiego, mając na uwadze przepisy zawarte w *Mszale Rzymskim dla diecezji polskich*, wydanie z 2013 r., jak również w *Liście okólnym o przygotowaniu i obchodzeniu Świąt Paschalnych* Kongregacji ds. Kultu Bożego z dnia 16 stycznia 1988 r., w myśl kan. 838 § 4 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym zarządzam, co następuje:

1. We wszystkich kościołach na terenie Archidiecezji Gdańskiej Wigilię Paschalną w Wielką Noc należy rozpocząć nie wcześniej niż o godzinie 20.00. Rozpoczęcie celebracji może nastąpić później, nigdy jednak przed wskazaną godziną.
2. W każdej celebracji Wigilii Paschalnej należy używać paschału wykonanego z naturalnego wosku, który powinien być prawdziwą świecą, a nie jego imitacją. Paschał winien być nowy, okazały oraz godnie przygotowany, zgodnie z przepisami liturgicznymi.
3. Proboszczowie, administratorzy oraz rektorzy kościołów są zobowiązani do należytego pouczenia wiernych o znaczeniu Wigilii Paschalnej jako celebracji nocnej oraz o symbolicznym znaczeniu znaków tego czasu, tak aby wspólnota mogła świadomie i owocnie uczestniczyć w świętych obrzędach.
4. Proboszczowie, administratorzy oraz rektorzy kościołów są odpowiedzialni za wierne wykonanie niniejszego dekretu.
5. Dekret wchodzi w życie z dniem podpisania i obowiązuje od najbliższej celebracji Triduum Paschalnego.

+ Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Gdańsk-Oliwa, 5 marca 2026 r.

NOMINACJE I ZMANY PERSONALNE

Ks. dr Daniel Knapiński, z dniem 15 lutego 2026 r., zwolniony z urzędu Proboszcza pw. Matki Boskiej Królowej Polski w Tyłowie: z dniem 16 lutego 2026 r., skierowany do posługi duszpasterskiej w Ordynariacie Polowym.

O. Piotr Matuszak OFMConv., z dniem 10 lutego 2026 r., mianowany Delegatem ds. Zakonów Męskich w Archidiecezji Gdańskiej, do końca grudnia 2028 r.

O. Włodzimierz Trendowicz OFM, z dniem 11 lutego 2026 r., mianowany Spowiednikiem zwyczajnym w Opactwie Benedyktynek w Żarnowcu na Pomorzu.

Pani Zofia Karczewska, z dniem 10 lutego 2026 r., mianowana Prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej, na okres dwóch lat.

Pan Łukasz Stopa, z dniem 10 lutego 2026 r., odwołany z funkcji Prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Ks. mgr Aleksander Piotrowski, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Św. Wawrzyńca w Gdyni-Wielkim Kacku, z dniem 18 lutego 2026 r., mianowany Proboszczem Parafii pw. Matki Boskiej Królowej Polski w Tyłowie.

Ks. mgr Krzysztof Borysewicz, z dniem 2 marca 2026 r., mianowany Moderatorem Kurii Metropolitalnej Gdańskiej.

Ks. mgr Krzysztof Spławiński, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdańsku-Chelmie, z dniem 6 marca 2026 r., mianowany Wikariuszem Parafii pw. Św. Wawrzyńca w Gdyni-Wielkim Kacku.

Ks. dr Michał Wolszon, z dniem 9 marca 2026 r., skierowany do pomocy duszpasterskiej w Parafii pw. Św. Michała Archanioła w Gdyni-Oksywiu.

Ks. mgr Mateusz Tarczyński, z dniem 1 marca 2026 r., zwolniony z funkcji Kierownika Redakcji Gdańskiego Oddziału „Gościa Niedzielnego”.

Ks. mgr Adam Dzionk, Wikariusz Parafii pw. Św. Andrzeja Boboli w Gdyni-Orłowie, z dniem 16 marca 2026 r., powołany do Komisji Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej, na czas kadencji obecnego gremium ww. Komisji, do końca października 2027 r.

Ks. mgr Karol Heldt, Wikariusz Parafii pw. Św. Jacka w Straszynie, z dniem 16 marca 2026 r., powołany do Komisji Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej, na czas kadencji obecnego gremium ww. Komisji, do końca października 2027 r.

Ks. mgr Mariusz Kohnke, z dniem 16 marca 2026 r., powołany do Komisji Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej, na czas kadencji obecnego gremium ww. Komisji, do końca października 2027 r.

Pan Dariusz Jaskólski, z dniem 16 marca 2026 r., powołany do Komisji Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej, na czas kadencji obecnego gremium ww. Komisji, do końca października 2027 r.

Pan Jerzy Bogusławski, z dniem 16 marca 2026 r., powołany do Komisji Liturgicznej w Archidiecezji Gdańskiej, na czas kadencji obecnego gremium ww. Komisji, do końca października 2027 r.

Ks. Kanonik mgr lic. Zenon Pipka, Proboszcz Parafii pw. Chrystusa Króla w Gdyni-Malym Kacku, z dniem 24 maja 2026 r., zwolniony z funkcji Moderadora Diecezjalnego Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Gdańskiej.

Ks. mgr lic. Andrzej Lojtek, Wikariusz Parafii pw. Bł. Doroty z Mątew w Gdańsku-Jasieniu, z dniem 25 maja 2026 r., mianowany Moderatorem Diecezjalnym Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Gdańskiej, na czteroletnią kadencję.

Ks. Marek Piotr Majewski, z dniem 1 maja 2026 r., ekskardynowany z Archidiecezji Gdańskiej do Archidiecezji Genua we Włoszech.

Ks. mgr Mariusz Kunicki, Proboszcz Parafii pw. Św. Faustyny Kowalskiej w Pucku, z dniem 12 kwietnia 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Puck, z dniem 2 kwietnia 2026 r., mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiackiej Wejherowskiej przy Kolegiacie Wejherowskiej pw. Świętej Trójcy.

Ks. mgr Dariusz Cieniewicz, Proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego i Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Gdyni-Oksywiu, z dniem 20 marca 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Gdynia Oksywie; z dniem 2 kwietnia 2026 r., mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiackiej Gdyńskiej przy Bazylice Morskiej w Gdyni.

Ks. Kanonik mgr lic. Sławomir Drzeżdżon, Proboszcz Parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi Panny w Leśniewie, z dniem 20 marca 2026 r., mianowany na urząd Dziekana Dekanatu Żarnowiec.

Ks. mgr Rafał Czaja, dotychczas Wikariusz Parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Gdańsku-Migowie, z dniem 12 kwietnia 2026 r., mianowany Proboszczem Parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Swarzewie.

Ks. Kanonik mgr Adam Zdrojewski, z dniem 11 kwietnia 2026 r., zwolniony z urzędu Proboszcza Parafii pw. Narodzenia

Najświętszej Maryi Panny w Swarzewie i zwolniony z funkcji Dziekana Dekanatu Puck.

Ks. Kanonik dr Maciej Kwiecień, Proboszcz Parafii pw. NMP Wniebowziętej – Gwiazda Morza w Sopocie, z dniem 19 marca 2026 r., mianowany Przewodniczącym Komisji historycznej w diecezjalnej części procesu beatyfikacyjnego s. Judyty Urszuli Napierskiej.

Ks. Kanonik dr Leszek Jażdżewski, Dyrektor Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, z dniem 19 marca 2026 r., powołany do Komisji historycznej w diecezjalnej części procesu beatyfikacyjnego s. Judyty Urszuli Napierskiej.

S. Halina Mackiewicz CMN, z dniem 19 marca 2026 r., powołana do Komisji historycznej w diecezjalnej części procesu beatyfikacyjnego s. Judyty Urszuli Napierskiej.

Ks. Prałat płk Wiesław Okoń, z dniem 21 stycznia 2026 r., odwołany z urzędu Proboszcza Parafii pw. Matki Odkupiciela w Gdańsku-Wrzeszczu.

Ks. płk Grzegorz Przewrocki, z dniem 22 stycznia 2026 r., mianowany na urząd Proboszcza Parafii pw. Matki Odkupiciela w Gdańsku-Wrzeszczu.

Ks. mgr lic. Jacek Michalak, z dniem 2 kwietnia 2026 r., mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiackiej Gdyńskiej przy Bazylice Morskiej w Gdyni.

Ks. mgr Marcin Mianowski, Proboszcz Parafii pw. Św. Jana Chrzciciela i Św. Alberta Chmielowskiego w Gdyni, z dniem 2 kwietnia 2026 r., mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiackiej Gdyńskiej przy Bazylice Morskiej w Gdyni.

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

Dykasteria nauki wiary.....	3
Leo PP. XIV Epistula data Dominico s.r.e. Cardinali duka.....	62
Orędzie Leona XVI na XI Światowy Dzień Młodzieży	65
„To Najcichsza Rewolucja” – papieskie orędzie na Światowy Dzień Pokoju	70

EPISKOPAT POLSKI

Homilia kard. Dominika Duki OP	80
Stanowisko Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych.....	87
Apelujemy o szacunek dla św. Jana Pawła II „rodzina. Przyszłość, której nie wolno stracić”. Słowo rady konferencji episkopatu polski ds. Rodziny o wartości rodziny w obliczu współczesnych wyzwań	95
List pasterski konferencji Episkopatu Polski na święto świętej rodziny Bóg marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.....	99

METROPOLITA GDAŃSKI

Inauguracja roku akademickiego w gdańskim seminarium duchownym.....	106
Festiwal im. Jana Ormińskiego w Rumi.....	110
Jubileusz Oświaty	114
Błogosławieństwo wdów	119
Wspomnienie zmarłych biskupów i kapłanów	123
Powrót Matki Bożej Częstochowskiej do Notre Dame	128
Święto Niepodległości 2025	133
60. Rocznica Błogosławieństwa figury Matki Bożej Fatimskiej na Gdańskiej Żabiance.....	138
Zakończenie roku pomorskiego rzemiosła i cechów.....	143
List metropolity gdańskiego z okazji zakończenia roku jubileuszowego.....	147
Narodzenie pańskie /pasterka/	152
Zakończenie roku jubileuszowego.....	157
D e k r e t.....	162

KURIA METROPOLITALNA

DEKRET	179
DEKRET	180
DEKRET w sprawie obchodów wigilii paschalnej	181
NOMINACJE I ZMANY PERSONALNE.....	182



ISSN 1230-543X

Wydawca: Kuria Metropolitalna Gdańska
Redaktor: ks. Leszek Jażdżewski